

# Noworoczna Szopka Oświatowa



16-17

www.nj24.pl  
**nj**

TYGODNIK Nr 1 (3002)  
 Rok 58, 3 stycznia 2017  
 cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)  
 PI ISSN 0208-6883  
 Nr indeksu 366870



**NOWINY**  
 e i e n i o g ó r s k i e

## 2 Tragedia w sylwestrową noc



Po wstrząsającej śmierci dwóch nastolatków, które zginęły pod kołami auta prowadzonego przez pijanego kierowcę, prezydent Jeleniej Góry ogłosił trzydniową żałobę, która potrwa do 5. stycznia.

23

## 2017 - rokiem przebudzenia w NOWE!



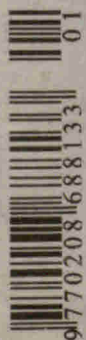
## 19 W Nowym Roku zacznij biegać!

## 3 Kolejny kryzys w powiecie

7

**Posel Czernow**  
 w obronie demokracji

**Skup aut**  
**BBKasacja**  
 pojazdów  
 tel. 792 18 22 17  
 607 232 330  
[www.bb-recykling.pl](http://www.bb-recykling.pl)



**Blog naczelnego**



Przewidzieć przyszłość. To pragnienie drąży ludzi od lat. - Kto jest autorem waszego cotygodniowego horoskopu? - to jest najczęściej zadawane pytanie dotyczące gazety. I tak mijają lata, zmieniają się opcje polityczne, dorastają nowe pokolenia czytelników, a pytanie o horoskop jest niezmiennie. Wiadomo - to tylko zabawa. Ale może ta zabawa w jakiś sposób prowokuje rzeczywistość?

Nasza Nowinowa wróżka, Honorata Magdeczko-Capote, także postawiła wróżbę dla nas, dla miasta i praktycznie dla każdego. Słuchając słów Honoraty, trudno jednak nie oprzeć się refleksji, że w tym przypadku wróżba jest głównie pretekstem do zatrzymania się na chwilę i zastanowienia nad swoim życiem. Ocalenia i utrwalenia tego, co jest w nim dobre, wartościowe, a wyeliminowania z niego wszystkich przyczyn, które sprawiają, że nie czujemy się szczęśliwi i spełnieni.

A o tym, że poczucie zadowolenia i satysfakcji z życia zmienia się i zależy też od tego, w jakich czasach i w jakim miejscu żyjemy, przeczytamy w bardzo ciekawej rozmowie z dr. Sławomirem Czetwertyńskim. To bardzo pouczająca lektura.

Wracając do wróżb, to niestety, w obecnej kulturze najlepiej sprzedaje się śmierć, cierpienie i strach. Dlatego w wielu mediach królują doniesienia o tym, jakie nieszczęścia nas spotkają we właśnie co rozpoczętym roku 2017. Ale nie przejmujemy się opiniami peruwiańskich szamanów. Wszakże, równo rok temu, wieszczyli porażkę wyborczą Donalda Trumpa. Gorzej jest, niestety, z neapolitańskim cudem krwi Świętego Januarego. Mówiąc krótko, krew podczas uroczystości religijnych nie zmieniała swego stanu skupienia w płynny. Jak uczy historia, ma to zapowiadać duże nieszczęście, które ma spaść na Neapol. Można jedynie pozostawać w nadziei, iż w erze globalizmu fatalna wyrocznia ograniczy swoje działania do tradycyjnego obszaru oddziaływania.

Niewidoma mistyczka, urodzona w Bułgarii Baba Vanga, podobno przewidziała zamachy z 11 września i katastrofę elektrowni jądrowej Fukushima. Owa wieszczka też klepsko jawi przyszłość Donalda Trumpa, gdyż według niej Barack Obama był ostatnim prezydentem USA. Co to może oznaczać? A poza tym to same apokaliptyczne wizje w rodzaju trzęsienia ziemi, głodu, wojny religijnej. Według niej w 2016 roku miała przestać istnieć Europa... Powiało optymizmem, chyba że wieszczka zaliczyła tylko drobny poślizg czasowy.

Można oczywiście zacząć składować i gromadzić w domu zapasy konserw mięsnych oraz wody. Można jednak zrobić coś dla siebie. I w tym miejscu polecam naszym Czytelnikom lekturę Nowin do Biegania, gdzie nasz kolega Leszek Kosiorowski opowiada swoją jak najbardziej prawdziwą historię o tym, jak udało mu się radykalnie odmienić swoje życie. Czasami odpowiedzi na pytanie, jak odmienić nasze, trochę szare czy zwyczajnie nieco nudne życie, leżą dosłownie w zasięgu ręki.

Andrzej Buda  
a.buda@nj24.pl

# Tragedia w sylwestrową noc

Czternastoletnia Sara, uczennica Gimnazjum nr 4 i szesnastoletnia Marysia, harcerka, uczennica III LO w Jeleniej Górze zginęły tuż przed północą w sylwestrową noc. Do tragedii doszło na ulicy Sobieskiego w Jeleniej Górze, kiedy pijany kierowca stracił panowanie nad kierownicą i wjechał na chodnik, uderzając w dziewczynki.

Kierowcą jeeпа był 27-letni obywatel Ukrainy. Pędząc w dużą prędkością od strony ul. Zgorzeleckiej w kierunku centrum miasta, sprawca wypadku wpadł w poślizg, wjechał na chodnik i potrafił śmiertelnie obić dziewczynki. Nastolatki przyszły na most przy dawnym Aniluxie podziwiać pokaz fajerwerków, wypuszczanych w niebo nad Placem Ratuszowym. Zmarły na miejscu tragedii, jeszcze przed przybyciem na miejsce karetki pogotowia ratunkowego. Po wyłamaniu barierki na moście samochód wpadł do rzeki. Kierowca był pijany (1,84 promila alkoholu!), podróżował z 23-letnią pasażerką, także obywatelką Ukrainy. Doznali ogólnych obrażeń, przebywają nadal w szpitalu. Od momentu zdarzenia na jego miejscu śledczy prowadzili czynności mające wyjaśnić wszystkie okoliczności tragedii. W momencie oddawania tekstu do druku 27-letni sprawca wypad-

ku czekał na przesłuchanie i postawienie zarzutów. Musiało ono zostać odłożone w czasie do momentu, gdy wytrzeźwieje. Prokurator prowadzący postępowanie miał też podjąć decyzję, czy Ukraińiec będzie składał wyjaśnienia w szpitalu, czy też w siedzibie prokuratury.

Tragedia wstrząsnęła jeleniogórzanami, którzy poruszeni śmiercią dziewczynki, już 1 stycznia na moście przy Aniluxie zapalali znicze i składali kwiaty. Wypadek, a szczególnie bezmyślność i brawura jego sprawcy są szeroko komentowane w sieci. Smutkiem okrył się też Karkonoski Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego. Starsza z dziewczynki Marysia Oziemska, od sześciu lat była harcerką i drużynową w 14. Drużynie Harcerskiej Ventus im. Jana Bytnara. - Z zaangażowaniem przygotowywała młodych ludzi do wstąpienia do ZHP oraz prowadziła ich harcerskim

szlakiem - mówi hm. Maria Łabaziewicz komendantka Karkonoskiego Hufca ZHP w Jeleniej Górze. - Zawsze była gotowa nieść pomoc innym. Stała u progu wspólnoty instruktorskiej, realizowała stopień przewodnika. W sobotę odeszła na wieczną wartę. W tej trudnej chwili nasze serca wypełnione są bólem

W związku z tragedią, prezydent Jeleniej Góry ogłosił w mieście trzydniową żałobę, która potrwa do 5 stycznia. - Są dramaty, w obliczu których trudno znaleźć słowa oddające ból i żal - napisał w kondolencjach zamieszczonych na stronie internetowej miasta prezydent Marcin Zawila. - Śmierć dwóch młodziutkich jeleniogórzanek, której przyczyną jest zbrodnica bezmyślność sprawcy wypadku drogowego, poruszyła nas wszystkich, uświadamiając o kruchości ludzkiego życia i konieczności nieustannej pracy nad podniesieniem

poziomu bezpieczeństwa na drogach, w tym - bezwzględnego pozbawiania uprawnień do prowadzenia pojazdów takich ludzi, dla których poszanowanie praw jest abstrakcją. Nie ma usprawiedliwienia dla takich zachowań. Wyrażając przekonanie, że wymiar sprawiedliwości osądzi z najwyższą surowością to przestępstwo, składam kondolencje Rodzinie i Przyjaciołom zmarłych, mając świadomość, że żadne słowa otuchy, pocieszenia, czy solidarności z Nimi w tych trudnych chwilach nie zmniejszą lch cierpienia po stracie, zaistniałej w takich okolicznościach.

W intencji ofiar wypadku i ich rodzin została też odprawiona uroczysta Msza święta w Bazylice Mniejszej pw. św. Erazma i Pankracego. Wzięły w niej udział rodziny i koledzy nastolatki, nauczyciele, radni, prezydent Jeleniej Góry, mieszkańcy.

MPP/GK



L. PŁOCKI

## 12 lat temu w NJ

- Mówienie o multikinie w Jeleniej Górze to mrzonka - twierdzi radny Robert Prystrom. - Miasta poniżej 150 tysięcy mieszkańców nie mają na to najmniejszych szans! Nieporozumieniem będą również nowe hipermarkety przy braku inwestycji przemysłowych i technologicznych. Rola mieszkańców Jeleniej Góry zostanie sprowadzona do obsługi kas, a przecież nie o to chodzi.



Gdyby spółka Wodnik w 2002 roku wprowadziła nowe, mniejsze ryczałty zużycia wody, zgodne z rozporządzeniem Ministra Infrastruktury, to mniejsze przychody nie spowodowałyby utraty płynności finansowej firmy. Tak wynika z opinii biegłej, która sąd zamówił do to-

czącej się sprawy byłych prezesów Wodnika.

Krzyszowska siostra, która zasłynęła z jazdy samochodem pod wpływem alkoholu, wystąpiła do kamiennogórskiego sądu o samoukaranie. Sąd przystał i skazał ją na rok więzienia w zawieszaniu na pięć lat. Siostra Paula musi także zapłacić 1,5 tysiąca złotych grzywny. Kolejne 500 zł ma przekazać Dolnośląskiemu Centrum Pediatrycznemu. Drugie tyle przeznaczy na koszt sądowe. Największą dla siostry Pauli

karą wydaje się zakaz wsiadania za kierownicę, który będzie obowiązywał 8 lat.

Choć za rok koniec kadencji samorządu, to tydzień temu, podczas sesji Rady Miejskiej, prezydent Jeleniej Góry powiedział radnym, że być może w przyszłorocznym budżecie znajdzie pieniądze na kupno dla nich laptopów. Przenośne komputery miałyby usprawnić rajcom pracę. Pomysł prezydenta wielu radnym wydał się idiotyczny.

Wybrał: GOK



# Sesja budżetowa z wnioskiem o odwołanie starosty Kolejny kryzys w powiecie

Złożeniem wniosku o odwołanie Starosty Jeleniogórskiej Anny Koniecznyńskiej zakończyła się sesja budżetowa Rady Powiatu Jeleniogórskiego. Wcześniej radni większością za ledwie jednego głosu przyjęli plan wydatków i dochodów powiatu na 2017 rok.

Głosowanie nad uchwałą budżetową powiatu jeleniogórskiego po raz kolejny pokazało, jak głęboki jest podział w jego radzie. Plan wydatków i dochodów został uchwalony najmniejszą możliwą większością głosów: 10 za i 9 przeciw. Za przyjęciem ustawy budżetowej byli radni Prawa i Sprawiedliwości, Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz porozumienia Razem dla Regionu. Przeciwni byli przedstawiciele Platformy Obywatelskiej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. O skali rozdzwiku we władzach powiatu świadczy również to, iż przeciwna przyjęciu ustawy budżetowej była również starosta jeleniogórska Anna Koniecznyńska: - Przedstawiony budżet jest autorskim projektem dwóch pozostałych członków zarządu - uzasadniała swoją decyzję. - Oni, bez konsultacji ze mną, wprowadzili w nim liczne zmiany, z którymi się nie utożsamiam. Bardzo groźne jest między innymi obciążenie funduszu płac w starostwie o 269 tysięcy złotych. Może ono spowodować zwolnienie nawet 12 pracowników i zakłócenie realizacji przez urząd jego zadań. Struktura starostwa jest właściwa, zważywszy na wielość zadań, jakie mają do spełnienia jego urzędnicy. Uważam, jednocześnie, że konieczne jest powołanie Centrum Usług Wspólnych w oświacie, gdyż to pozwoli lepiej zarządzać budżetem jednostek edukacyjnych. Jeśli ktoś twierdzi, że w urzędzie są pra-

cownicy, którzy nic nie robią, to proszę o wskazanie konkretnych osób i stanowisk. Nie zgadzam się też z obcięciem nakładów na upowszechnianie turystyki do zaledwie 22 tysięcy złotych, czyli do poziomu 20 procent kwoty przewidzianej na ten cel w 2016 roku. W projekcie budżetu nie zapisano nawet kwoty 10 tysięcy na wkład starostwa w prowadzoną wraz z gminami wspól-

Zapisać w ustawie budżetowej przewidywane dochody powiatu jeleniogórskiego w 2017 roku wynoszą blisko 61,5 miliona złotych, zaś wydatki ponad 62,7 mln. zł. Deficyt budżetowy w wysokości 1,2 mln zł zostanie sfinansowany z wolnych środków z lat ubiegłych. W budżecie zapisano między innymi środki na wkład własny starostwa w inwestycję drogową: przebudowę mostu drogi w Siedlęcinie oraz realizowanych ze środków na usuwanie skutków powodzi: czwarty etap przebudowy drogi Jeżów Sudecki - Czernica oraz przebudowę dróg - Marczyce - Stanisłów, Mysłakowice - Miłków oraz Radomierz - Kowary. 307 tys. zł zapisano na wdrażanie e-usług w starostwie powiatowym, a 600 tys. zł. na prace remontowe w budynku urzędu przy ul. Kochanowskiego.

na promocję. To stawia pod znakiem zapytania dalsze istnienie wypracowanego przed wielu laty porozumienia. - Kształt przyszłorocznego budżetu, w którym stawiamy na oszczędności, determinuje brak zdolności kredytowej powiatu oraz to, że

nie mamy danych, potrzebnych aby określić, jaka będzie wysokość przyznanej nam subwencji oświatowej - mówił współtwórca projektu uchwały budżetowej wicestarosta Paweł Kwiatkowski. - Uważam, że w trudnej sytuacji finansowej, w której znajduje się powiat, musimy samoograniczyć pewne sfery jego aktywności, które mają mały wpływ na funkcjonowanie jego mieszkańców. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczone zostaną przede wszystkim na rezerwę oświatową. Co do wysokości środków na promocję turystyki, to zostaną one określone po zakończeniu pracy przez zespół

roboty powołany do określenia jej kierunków. Ograniczenie funduszu płac w starostwie traktujemy natomiast jako wstęp do dyskusji nad zmianami w jego strukturze, które moim zdaniem są konieczne. Trzeba pamiętać, że budżet nie jest kategorią constans. W tym roku wprowadzono w nim ponad 20 zmian, na wniosek zarządu oraz rady.

Głos oddany przez Annę Koniecznyńską przeciw uchwaleniu budżetu sprawił, iż grupa 10 radnych złożyła na ręce przewodniczącego rady wniosek o jej odwołanie z funkcji starosty. W tym gronie znaleźli się wszyscy, poza starostą, najważniejsi ludzie w powiecie: przewodniczący rady Eugeniusz Kleśta oraz jego zastępcy: Krzysztof Wiśniewski i Leszek Supierz, członkowie zarządu Andrzej

Walczak i P. Kwiatkowski: - Od osób sprawujących najważniejsze funkcje w powiecie, takie jak starosta my radni wymagamy czegoś więcej niż od przeciętnego urzędnika - czytamy we wniosku. - Pełnienie tej zaszczytnej funkcji to m.in. współpraca z członkami zarządu, która jest bardzo istotna i wpływa na demokrację, to odpowiedzialność za budżet powiatu, to wreszcie dbałość o wizerunek i pozycję powiatu oraz służba na rzecz mieszkańców samorządowej wspólnoty powiatowej. Uważamy, że pani Anna Koniecznyńska nie jest w stanie sprostać tym oczekiwaniom. - Przed rozpoczęciem sesji nie planowaliśmy złożenia tego wniosku - mówi wiceprzewodniczący rady K. Wiśniewski. - Uważamy, że skoro starosta nie identyfikuje się z uchwalonym budżetem, który ma realizować, to powinna podać się do dymisji. - Mój głos sprzeciwu wobec budżetu o takim kształcie to nie głos sprzeciwu przeciwko interesom powiatu, a konieczne otwarcie furtki do wnioskowania zmian budżetowych, jakie będą składać w radzie w roku 2017 - mówi A. Koniecznyńska. - Ten budżet ma liczne wady i widać że już od dziś muszą zacząć się prace nad projektami jego zmiany. Jak zapowiedział przewodniczący rady, Eugeniusz Kleśta, po sprawdzeniu, czy wniosek spełnia wymogi formalne, zostanie poddany pod głosowanie na następnej sesji rady, pod koniec stycznia. Przypomnijmy, jednak, że aby próba odwołania A. Koniecznyńskiej była skuteczna, musi ją poprzeć 12 radnych (3/5 składu rady). Oznacza to, że jeśli za wnioskiem zgłoszą jedynie radni, którzy go zgłosili, kolejna próba odwołania A. Koniecznyńskiej będzie nieskuteczna

Grzegorz Kędziora



Grupa 10 radnych złożyła wniosek o odwołanie starosty Anny Koniecznyńskiej.

G. KĘDZIÓRA

## Na marginesie

### BOLESŁAWIEC

Trzech mężczyzn (24, 29 i 34 lata) zajmowało się handlem narkotykami a dwóch z nich ma na koncie włamanie i kradzież. 24-latkowi udowodniono handel amfetaminą. W zajmowanym przez niego i kolegę mieszkaniu znaleziono 800 porcji marihuany i amfetaminy. W samochodzie najmłodszego podejrzanego znaleziono agregat prądowłóczy, skradziony po włamaniu z garażu. Podejrzany grozi odsiadka do 10 lat.

### JELEŃ GÓRA

Ukradł dwa motocykle, trzy auta, a do czwartego zabrał się bez powodzenia. Wartość szkód, jakie wyrządził 31-letni złodziej, to 50 tys. zł. Grozi mu do 10 lat więzienia. Podejrzany był przedtem karany za włamanie.

Trzy sztuki broni krótkiej i długiej, granat, dwa pociski przeciwlotnicze, zapalniki-żarniki, materiał pirotechniczny w formie proszku oraz 180 sztuk amunicji - taki arsenał ujawniła policja w garażu na posesji 54-latka. Militarysta tłumaczył, że jest tylko kolekcjonerem. Za takie zbiory kodeks karny przewiduje do 8 lat więzienia.

Wkrętarka o wartości 500 zł skusiła 26-letniego mężczyznę. Próbował ją wynieść, nie płacąc,

ze sklepu z narzędziami. Zaraz został zatrzymany, a policja znalazła przy nim małą ilość amfetaminy. Teraz złodziej może stracić wolność na 5 lat.

U 23-latka zatrzymanego na Placu Piastowskim policjanci znaleźli niedużą ilość marihuany, amfetaminy i 25 tabletek extasy. Za posiadanie narkotyków grozi do 3 lat więzienia.

Kierował bmw, choć niedawno sąd odebrał mu prawo zasiadania za kółkiem na kilka miesięcy. Za lekceważenie decyzji sądu 30-latek może teraz skończyć w więziennej celi. Grozi mu odsiadka do 3 lat.

### KOWARY

1,5 promila alkoholu we krwi miał 31-letni motorowozysta

z Kamiennej Góry, zatrzymany przez drogówkę. Zdradził go „styl” jazdy. Teraz straci prawo jazdy co najmniej na trzy miesiące, a dodatkowo może trafić za kratki nawet na dwa lata.

### MARCISZÓW

Kierowca nie miał dokumentów, a auto w rejestrze widniało jako skradzione w 2012 r. na terenie Włoch. 36-letni mieszkaniec Francji, podróżujący audi Q5 na luksemburskich numerach rejestracyjnych, będzie się musiał teraz wytłumaczyć, jak wóz trafił w jego ręce.

### MIRSK

Awanturował się i zakłócał ciszę nocną, a gdy przyjechała policja, zabarykadował się w mieszkaniu i groził, że wysadzi się z pomocą

butli z gazem. W mieszkaniu wraz z nim przebywała kobieta. Ewakuowano dziesięć rodzin z kamienicy. Kilkugodzinne negocjacje przyniosły efekt. Ostatecznie nikomu nic się nie stało. Mężczyzna, jak się okazało, uciekł z zakładu psychiatrycznego.

### WĘGLINIEC

W nocy 27-latek zaatakował kijem bejsbolowym 51-letnią dziewczynę. Towarzyszyły mu dwie młode kobiety, które podlegały do agresji wobec przypadkowego przechodnia. Poszkodowany w stanie ciężkim trafił do szpitala. Dopiero w śledztwie udało się ustalić sprawcę napadu. Został aresztowany na 3 miesiące, grozi mu 10 lat za kratami.

(sad)

# 2016 we fleszu

## W styczniu...

**Gorąca atmosfera** życia społeczno-politycznego w kraju udziela się także naszym lokalnym władzom. W starostwie powiatowym, po zmianie koalicji w radzie, Anna Konieczńska związana z PO staje się przedstawicielką mniejszości i jest poddawana zmasowanej krytyce. Jej krytykom zabraknie jednak głosów, żeby zmienić starostę. Rządzenie powiatem - okaże się to na przestrzeni całego roku - będzie polegało na ciągłych wojnach, doniesieniach do prokuratury oraz udawaniu sobie wzajemnie niekompetencji. Na szczęście powiat to struktura o bardzo sztywnych wydatkach, powołana w gruncie rzeczy jedynie do administrowania. Pole do swobodnych decyzji, inwestycji jest minimalne, więc i szkody z powiatowych swarów są relatywnie niewielkie.

**W styczniu przyglądamy się** też spółce Karkonoski System Wodociągów i Kanalizacji, obsługującej kilka gmin w Kotlinie i wzbudzającej duże emocje przez wysokie taryfy opłat za usługi.

**Kry-Cha zawieszają przewozy** do Wrocławia, zawiązuje się jeleniogórski Komitet Obrony Demokracji.

## W lutym...

**Luty to czas rozstrzygnięć** naszych plebiscytów. Sportowcem Roku zostaje Tomasz Czaplicki (freestyle kajakowy), Trenerem Roku Artur Milewski, a Człowiekiem Roku Nowin Jeleniogórskich Grzegorz Sokoliński.

zajmie wkrótce fotel wiceprezidenta. Obserwujemy desant ludzi związanych z PiS na stanowiska w spółkach i instytucjach publicznych. Trudno nie zauważyć, że atutem niektórych jest jedynie przynależność partyjna.

## W kwietniu...

Zamieszanie w Karkonoskiej Państwowej Szkole Wyższej w Jeleniej Górze. Senat uczelni wnioskuję o odwołanie rektora, prof. dra hab. Mariana Ursela, stawiając mu szereg zarzutów. Ostatecznie jednak dziesięcioosobowe Kolegium Elektorów nie odwołało rektora. Przyglądamy się centrum Jeleniej Góry, z którego ucieka życie. Jak w innych miastach, handel, usługi i konsumenci wynieśli się do galerii handlowych. Jak zapobiec zamieraniu centrum miasta? - pytamy.



**Ku przestrodze opisujemy** historię kobiety, która, szukając pracy, była narażona na szereg niestosownych seksualnych propozycji, w tym także od oszusta.

Przybywa miejsc pracy. W Jeleniej Górze otwarto centrum logistyczne Toshiba, gdzie zatrudnienie znajdzie 80 osób.

## W lipcu...

**Podłość ludzka** nie zna granic. Nieznany sprawca zamieszcza fabrykowane artykuły szkalujące niepeł-



nosprawnego intelektualnie 23-latką. Sprawia mu wielką przykrość i wywołuje niepokój. Rodzina rozpoczyna batalię prokuratorską, aby ukarać bezdusznego hejtera.

Mimo sezonu wakacyjnego sporo zmian w instytucjach. Z Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze odchodzi długoletnia dyrektor Zuzanna Dziedzic, a konkurs na to stanowisko wygrywa Tomasz Janczak, dotychczasowy wicedyrektor wrocławskiej filharmonii. Zbigniew Kubiela przestaje być prezesem Term Cieplickich.

## W sierpniu...

**Przedsiębiorca z Karpacza** podjął akcję przeciwko radnemu Grzegorzowi Kubikowi, który w jego opinii szkodzi przedsiębiorcom i miastu. O tym właśnie mówiły banery wyeksponowane w mieście. Do tego pomalowano radnemu karoserię samochodu, przebito opony i hejtowano go w internecie. Ostatecznie przedsiębiorca przeprosił radnego za swoje działania.

**Emocje polityczne** przenikają zwykłe życie. Jarosław Zieliński z Leśnej zwrócił się do USC z wnioskiem

Regionem wstrząsnęło brutalne morderstwo we Wleniu. Leczący się psychiatrycznie mężczyzna zabił swoją 82-letnią matkę. W miasteczku oskarżano wymiar sprawiedliwości, że nie zapobiegł tragedii, nie odizolował w porę niezrównoważonego człowieka. Atmosfera w miasteczku była tak napięta, że groził samosąd...



Jednym z głównych tematów u progu sezonu turystycznego są toalety na Śnieżce. Wraz z restauracją zlikwidowano możliwość załatwiania się przez rzeszę docierających tu turystów. Wstyd i kompromitacja potrwają jeszcze przez wiele tygodni - do końca lipca.



## W marcu...

**Fala pracowników i studentów** z Ukrainy dociera do naszego regionu. Coraz więcej gości ze Wschodu pracuje w tutejszych firmach - zakładach produkcyjnych, hotelach i pensjonatach, a także w sklepach i restauracjach.

**Emocje wzbudza** w tym miesiącu polityka. Rozwiązane zostają struktury dolnośląskie PO oraz struktury miejskie i powiatowe tej partii w Jeleniej Górze. To porządkowanie sytuacji przez Grzegorza Schetynę po okresie rządów na Dolnym Śląsku jego rywala Jacka Protasiewicza.

**We władzach Jeleniej Góry** dochodzi do przetasowań. SLD zapewnia większość w radzie środowisku związanemu z Marcinem Zawilą, a przedstawiciel SLD Piotr Paczowski

## W maju...

**Radny Karpacza, Wiesław Czerniak**, przy nielegalnym wycinaniu drzewa ranił wynajętego do tej roboty sąsiada. Okazało się, że radny, znany z wytykania władzom nieprawidłowości, sam popełnił ich mnóstwo. Poszkodowany będzie miał nie w pełni sprawną rękę do końca życia.

**Jeleniogórski szpital** powiadomił rodzinę o śmierci seniora rodu, ci zaczęli przygotowania do pogrzebu, a okazało się, że zaszła pomyłka. Rodzina zażądała od lecznicy odszkodowania

## W czerwcu...

**Teatr im. CK Norwida** w Jeleniej Górze ma nowego dyrektora. Został nim Tadeusz Wnuk.



Maja Włoszczowska, najlepsza polska kolarka górską, jeleniogórzanka, została wicemistrzynią olimpijską. W Rio de Janeiro stoczyła pasjonującą walkę ze Szwedką, która ostatecznie osiągnęła lepszy o 37 s czas.

o zmianę imienia. Argumentował, że nie chce nosić imienia, które nosi prezes rządzącej partii.

**8 godzin czekała** na pomoc potrącona przez samochód sarna, bo do wypadku doszło w godzinach, w których nie pracuje lekarz weterynarii zatrudniony w jeleniogórskim schronisku dla małych zwierząt. W firmie komunalnej obiecali popracować nad procedurami, ukarano też pracownika, który nie wezwał lekarza do nagłego przypadku.

#### We wrześniu...

Jeleniogórzanka Lucyna Kornobys zdobyła srebrny medal w pchnięciu kulą na Igrzyskach Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Musiała uznać wyższość tylko zawodniczki z Chin, ale zapowiada, że na kolejnej olimpiadzie w Tokio zrewanżuje się.



**W jeleniogórskim szpitalu odmówili** przyjęcia 94-letniej pacjentki, tłumacząc, że ... jest za stara. Rodzina poskarżyła się mediom i udała się do lecznicy w Lubinie, gdzie na podobnym oddziale starsza pani znalazła miejsce bez trudu.

**Potężny wybuch** wstrząsnął kwartałem Cieplic. Okazało się, że 31-letni mężczyzna produkuje materiały wybuchowe i przechowuje w domu dziesiątki kilogramów rozmaitych odczynników do tego potrzebnych. Śledztwo ma wyjaśnić, czy to piroman amator, czy też działał w konkretnym celu.

**Ruszył proces** 42-letniego dziś mężczyzny, który jest podejrzany o zbrodnię, która miała miejsce 23 lata temu w Zbylutowie. 15 letnia Ewa wracająca wtedy w nocy do domu z dyskoteki została brutalnie zgwałcona i zamordowana. Nowe ustalenia w śledztwie były możliwe dzięki nowoczesnym badaniom laboratoryjnym.

#### W październiku...

**Kilka samochodów** francuskich marek zginęło w krótkim czasie z jeleniogórskich ulic. Okazało się, że w mieście działały dwie szajki złodziei

samochodów. Po zatrzymaniu kilku osób kradzieże ustały.

Oliwer Kubicki, jeleniogórski radny PiS, czerpie pełnymi garściami z „dobrej zmiany”. Zasiada w trzech radach nadzorczych spółek związanych ze Skarbem Państwa. Nie przeszkadza mu, że nie ma egzaminu państwowego oraz stosownego doświadczenia.



Opinię publiczną poruszyło zatrzymanie Józefa Pinióra, byłego jeleniogórskiego senatora. Postawiono mu zarzuty korupcyjne, a prokuratura wniosła o areszt. Poznański sąd uznał, że nie ma podstaw do zastosowania takiego środka zapobiegawczego.



**Kończymy nasz Nowiny Ranking** Schronisk Górskich. W teście noclegu, jadła i atmosfery najwyżej ocenione zostały: „Odrodzenie”, „Szrenica” oraz „Chatka Górzystów”.

#### W listopadzie...

**Blisko 70 osób** zmodernizowało swoje systemy ogrzewania mieszkań, licząc na dofinansowanie



Dramat w Działoszynie pod Zgorzelcem. 44-letni mężczyzna najpierw zamordował żonę w mieszkaniu, a potem zabrał troje swoich nieletnich dzieci do auta, rozpędził je na drodze i wbił się pod tira. To było najprawdopodobniej tzw. samobójstwo rozszerzone.



W Jeleniej Górze, tak jak w wielu innych miastach kraju, przetoczyły się protesty w związku z propozycją zaostrzenia przepisów antyaborcyjnych. Znakiem rozpoznawczym osób protestujących był czarny ubiór. Na czarno ubrane, do szkół, urzędów i firm przyszły tysiące kobiet. Część z nich protestowała na Placu Ratuszowym.

inwestycji z programu „Kawka”, po czym okazało się, że zabrakło pieniędzy w programie. Miasto tłumaczy, że występowało o dodatkowe środki, ale ich nie otrzymało.

**Samorządy Mirska i Świeradowa Zdroju** na wojnie. Spór dotyczy m.in. podatków od gondoli, organizacji wspólnej komunikacji oraz podbierania dzieci, a co za tym idzie, subwencji oświatowej. Wizje rozwoju i funkcjonowania bogatego Świeradowa i biednego Mirska zupełnie się różnią.

#### W grudniu...

**Co się dzieje w DPS** w Kowarach? Rodzina mieszkanki tego ośrodka poskarżyła się prokuraturze na złą opiekę i liczne zaniedbania.

(sad)

**Okiem Kubka**

**RECEPTA NA ŻYCIE**

Dostałem od Przyjaciół z Francji śliczną świąteczną kartkę. Dopisali do recepty. Na zachowanie doskonałej fizycznej i psychicznej kondycji. Pomyślałem przy lekturze: Świetna recepta na życie w roku 2017.



Zalecenia: „Jedna tabletką optymizmu. Jedna łyżeczka syropu Radości. Jedna torebka Cierpliwości. Każdego poranka jedna saszetka - wyciąg z Autentyczności. I na pewno - ciągle się do nas uśmiecha szczęście.”

Czegoś mi tu brakuje - więc dodaję do recepty od siebie: We wszystkim mała drobina Rozsądku. I przy każdej okazji jedna kropelka Wdzięczności.

Tabletka OPTYMIZMU. Powody zawsze się znajdują do narzekania. Ale po co - pesymistycznie, przez ciemne okulary patrzeć na rozpoczynający się dzień? Z dobrym samopoczuciem bez trudu poradzimy sobie ze wszystkim, co przyniesie nam dziś.

Łyżeczka RADOŚCI. Mamy z czego czerpać. Tylu wokół nas jest życzliwych ludzi: Na nich otwierać oczy. Cieszyć się samemu i sprawiać im radość - nic nie kosztuje. Wystarczy uśmiech.

Torebka CIERPLIWOŚCI. Z tym możemy mieć kłopot. Irytują nas wady bliźnich. A cierpliwość w odniesieniu do siebie zawsze ma smak goryczy. Bo jakoś nam nie wychodzi - czym byśmy się chlubić chcieli - wzrastanie w mądrość.

Saszetka AUTENTYCZNOŚCI. - Być sobą. Nie warto stroić się w cudze piórka ani udawać. Choć niektórzy twierdzą: właśnie o to chodzi - należy udawać. Wtedy życie jest przyjemne. Moim zdaniem, raczej ma się kaca.

Nawet w najmniejszych drobiazgach należy zawsze być sobą. W małym: być wiernym - odpowiada Ewangelia. To warunek, ażeby umieć sprostać, w zgodzie z sobą, także trudnym wyzwaniom.

Odrobina ROZSĄDKU. - Czemu się mówi: zdrowego rozsądku? Czy rozsądny może znaczyć niekiedy niemądry? Rozsądek powinien być w cenie. Bo jest nieodzowny w podejmowaniu decyzji - w tym, co się chce czy także musi powiedzieć lub wykonać.

Rozsądek nakazuje umiar. Nawet ograniczanie się do minimum. Pod tym kątem patrząc na ludzi: ogromna większość z nas nie ma nawet krzty rozsądku. Czego dowodem szaleństwo związane ze świątecznymi zakupami.

Kropelka WDZIĘCZNOŚCI. Nie może brakować - jej odczuwania i wyrażania - żadnego dnia. Dziękuję powinno być najczęściej wypowiedzianym słowem. Litania wdzięczności - tylko z jednego dnia - byłaby długa. Niemal wszystko zawdzięczamy ludziom.

Optymizm i Radość. Cierpliwość i Autentyczność. Rozsądek i Wdzięczność. Tak umieć - uskrzydla człowieka. Wtedy - także w szarych dniach - szczęście ciągle się do nas uśmiecha.

W numerologii rok 2017 sprzyjać ma zacyzowaniu. Wszystko się będzie udawało. Pośród rozlicznych obowiązków - zawodowych, domowych i w czasie wolnym od zajęć - przewodnią nicią być powinna praca nad sobą. Troska o własne człowieczeństwo.

Zalecam, Czytelniku, środki z mojej recepty na życie.

- Zadbaj o siebie...?

KUBEK

Przy redakcyjnym telefonie dyżurowała dziennikarka Małgorzata Potoczak-Pelczyńska

# Donosy i życzenia z ostatniego dyżuru w 2016 roku



Ostatni śródkowy dyżur w 2016 roku zdominowały życzenia na Nowy Rok 2017! Żegnając rok 2016, Czytelnicy wskazywali także na sprawy, które muszą się w nowym roku zmienić na lepsze.

**Skarga poświęćca**

Zirytowany Czytelnik z Karpacza poinformował redakcję, iż przestał wierzyć w to, że Święty Mikołaj (jak wieść powszechna niesie) mieszka w Finlandii, na północnych jej krańcach. Nasz Czytelnik na początku grudnia zamówił i zapłacił za plecak, który miał być prezentem pod choinkę. Plecak, zamówiony w sklepie internetowym w Finlandii, miał dotrzeć w ciągu najdalej dwóch tygodni. Niestety, nie dotarł do dziś. Fiński Święty Mikołaj

nawalił. Jak życie pokazało, w przypadku gwiazdkowych prezentów lepiej stawiać na polskich dostawców. Zamówione sakwy w rowerowym sklepie w Wilkowicach nieopodal Bielska-Białej dotarły do zamawiającego już po dwóch dniach (mimo przedświątecznej gorączki).

**Śmieci działkowców na Działkowicza**

Kolejny raz zgłoszono w trakcie reporterskiego dyżuru problem śmieci i ogólnego bałaganu, jaki niemal bez przerwy utrzymuje się wzdłuż ogrodzenia kompleksu ogródków działkowych przy ulicy Działkowicza w Jeleniej Górze. Przy czym nie są to pojedyncze śmieciowe „okazy”, lecz całe worki śmieci, jakie - jak można przypuszczać - wyrzucają na drogę niektórzy

z działkowców przekraczający bramę ogrodów. Jak twierdzi nasz Czytelnik, niektóre z porzuconych „pakunków” zawierają pełne zestawy pogrillowe z resztami musztardy, butelek, opakowań i sztuców jednorazowych. Działkowcy z ogrodów, których otoczenie jest najbardziej zaśmiecone, zainwestowali ostatnio w nowe bramy i furtki. I to się chwali. Teraz czas nawyższy, aby pomyśleli także o zorganizowaniu sprzątnięcia wokół swych ogrodów. Ulicę Działkowicza wraz z przyległymi ogródkami oraz stacją transformatorową „Taurona” polecamy szczególnie uwadze jeleniogórskiej Straży Miejskiej.

**Uciążliwy remont**

Od przynajmniej sześciu tygodni trwa remont drogi w Podgórzynie

- od stacji benzynowej w kierunku Sosnowki. Prace posuwają się w ślimaczym tempie, obowiązuje ruch wahadłowy, a na światłach czeka się dobre cztery minuty. Czytelniczka NJ w imieniu wszystkich, którzy dojeżdżają do pracy w Sosnowce, Miłkowie, Kowarach czy Karpaczu, pyta za naszym pośrednictwem, czy ustalenie tak niefortunnego terminu remontu nawierzchni drogi było naprawdę konieczne?

- Drogowcy pojawiają się na budowie niesystematycznie i na krótko. Dla nas, mieszkańców okolicznych miejscowości, to bardzo uciążliwe - skarży się nasza Czytelniczka.

MPP

**Zadzwoń do nas**  
W środę od godz. 10 do 14 czekamy na sygnały od Czytelników o tym, co drażni, niepokoi i wymaga dziennikarskiej interwencji  
Tel. 75/64-24-485

## Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

<b>redakcja</b>	<b>- 75 642 44 20</b>	<b>powiat kamiennogórski</b>	<b>- 601 543 538</b>
<b>Jelenia Góra</b>	<b>- 692 219 020</b>	<b>powiat lubański</b>	<b>- 602 439 924</b>
<b>powiat jeleniogórski</b>	<b>- 601 582 622</b>	<b>powiat lwówecki</b>	<b>- 694 792 203</b>
<b>powiat bolesławiecki</b>	<b>- 601 582 622</b>	<b>powiat zgorzelecki</b>	<b>- 602 439 924</b>
		<b>powiaty: jaworski i złotoryjski</b>	<b>- 694 792 203</b>

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

## Odszedł Tadeusz Siwek

Rodzina, koleżanki i koledzy z redakcji, sąsiedzi i wiele innych osób uczestniczyło w ostatniej drodze jeleniogórskiego dziennikarza Tadeusza Siwka.

Pochowano go w piątek (30 grudnia) na cmentarzu parafialnym w Cieplicach. T. Siwek długo pracował w Telewizji Dami, później związał się z Karkonoskim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych, gdzie prowadził biuletyn dla osób niepełnosprawnych, a potem Karkonoską Telewizję Integracyjną. Był także poetą. W kaplicy cmentarnej, tuż przed wyruszeniem konduktu żałobnego, odczytano jeden z jego wierszy.

Zmarł w wieku 65 lat. Przegrał walkę z nowotworem.

(ROB)



W ostatniej drodze Tadeusza Siwka uczestniczyło wiele osób.

R. ZAPORA

**EXPRESS** **USŁUGI**  
**CZYSZCZENIE** dywanów, tapicerki meblowej - Karcher, 781-88-36-88.

**Dyrektor Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu** zawiadamia  
**o opublikowaniu informacji o przetargu pisemnym, nieograniczonym na dzierżawę terenu - Pole Namiotowe - położonego we Wleniu.**  
Informacje o przetargu: [bip.wlen.pl](http://bip.wlen.pl) - zakładka Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki, miejska tablica ogłoszeń, sekretariat OKSiT, ul. Chopina 2, 59-610 Wleń, **757136268**, [oksit.wlen@gmail.com](mailto:oksit.wlen@gmail.com)

**Brawa i gwizdy**  
**Brawa dla...**  
Komitetu Społecznego, przyjaciół, darczyńców, sponsorów, instytucji i ludzi dobrej woli za charytatywny, stacjonarny maraton rowerowy „Spal świąteczne kalorie dla Ani”. Podczas atrakcyjnej, aż 12-godzinnej imprezy pod honorowym patronatem dwukrotnej srebrnej olimpijki Mai Włoszczyńskiej (przekazała koszulkę rowerową z autografem), w hotelu „Bornit” w Szklarskiej Porębie zebrano 14,5 tys. złotych na dalsze długotrwałe leczenie Ani Wylęgali (choruje na nowotwór - ziarnicę złośliwą).  
(stob)  
Aleksandra Sulewskiego Usługi Dźwiękowe Jelenia Góra, Noskowskiego który w dniu 23 grudnia 2016 r. podczas kolizji drogowej, bezinteresownie pomógł wyciągnąć mnie i mój samochód z rzeki

Kaczawy w Wojcieszowie. Podziękowania składa Anna Bogusławska z Wojcieszowa. (isz)  
**Gwizdy dla...**  
Cwaniaków drogowych, którzy dla oszczędzenia kilku minut, z pasa przeznaczonych do jazdy w prawo skręcają w lewo. Tak dzieje się notorycznie na skrzyżowaniu Jana Pawła z Grunwaldzką/Mostową, a podczas przedświątecznego szczytu wyjazdów do Karpacza działa się też na zjeździe z obwodnicy w ul. Sudecką. To nie tylko irytujące, ale też niebezpieczne, jak w przypadku kierowcy auta dostawczego (29 grudnia około godz. 15:30), który łamiąc w ten sposób przepisy, omal nie doprowadził do wypadku. Gwizdy tym głośniejsze, że - sądząc po opisie na aucie - kierowca był pracownikiem firmy ochroniarskiej. (mal)

# Poseł Czernow w obronie demokracji

Od 16 grudnia w polskim Sejmie trwa protest opozycji z Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej przeciwko łamaniu regulaminu izby niższej parlamentu przez Marszałka Sejmu i - zdaniem opozycji - sprzecznym z zasadami państwa prawa głosowaniom ustaw (w tym budżetowej). Posłowie nie opuszczają sali plenarnej. Wśród nich była (i będzie) reprezentująca nasz okręg wyborczy poseł Zofia Czernow (PO).

W miniony poniedziałek wróciła do Jeleniej Góry po świątecznym dyżurze na sali plenarnej. Przed 11 stycznia spędzi tam jeszcze 3 dni - od 3 do 6 stycznia.

Dyżur w sejmowych ławach wypadł pani poseł na międzyświąteczną noc - od popołudnia w I święto do rana w drugie święto.

- Było nas kilkanaście osób z Platformy i kilka z Nowoczesnej. Bardzo dobre towarzystwo, ale mimo wszystko nie był to najprzyjemniejszy sposób na spędzenie świąt. Jednak nie mamy wyjścia, musimy bronić polskiego parlamentaryzmu - mówi poseł Czernow. - To, co zdarzyło się na ostatnim posiedzeniu, jest nie do przyjęcia. Od samego początku tej kadencji marszałek Kuchciński uniemożliwiał pracę i wypowiadanie się posłom opozycji. Ale podczas ostatniej, ubiegłorocznej sesji plenarnej przekroczył wszelkie granice. Owszem, protestowaliśmy przeciwko zapowiadanym ograniczeniom w pracy dziennikarzy w Sejmie, ale w sposób nienaruszający obowią-

zujących w parlamencie zasad. To marszałek, całkowicie bezpodstawnie wykluczając posła Szczerbę, który przecież podporządkowywał się poleceniom, złamał te zasady. Musieliśmy temu przeciwdziałać; przecież marszałek następnym razem może wykluczyć 5, 10 albo 15 posłów i w ten sposób zapewnić PiS-owi większość konstytucyjną. Może też, jak to zrobił wtedy, przenieść obrady gdzie indziej i - w wyłącznie PiS-owskim gronie - przegłosować wszystko. Bez wymaganej liczby posłów, bez rozpatrzenia poprawek mniejszości, bez kworum, bez liczenia głosów...

Zofia Czernow też miała występować na tym posiedzeniu. W PO była koordynatorem wszystkich poprawek które miały być zgłoszone. Przygotowała też własne propozycje zmian w budżecie. 16 z nich miało dotyczyć Dolnego Śląska i bezpośrednio regionu jeleniogórskiego. Chodziło m.in. o kombatantów, środki na ochronę zabytków.

Pani poseł przyznaje, że protestować w święta jest szczególnie trudno. Nawet rozmowy się nie kleją, bo każdy myśli o rodzinie, o najbliższych, z którymi chciałby spędzać czas przy świątecznym stole. O komforcie nie ma mowy. W sali plenarnej przykręcono grzejniki,

więc jest dość chłodno. Przygaszono też światła. Protestujący posłowie założyli sobie, że nie naruszają powagi sali plenarnej, więc w miejscu protestu nie ogrzewają się w śpiworach, nie śpią, nie spożywają posiłków. To wszystko odbywa się w sejmowych kuluarach.

Poseł Czernow mówi, że reakcje na protest napawają ją optymizmem.

- To nie jest optymizm związany z nadzieją, że rządząca większość wycofa się, naprawi to, co popsuka. Sądząc po wypowiedziach liderów PiS, nic na to nie wskazuje. Ale jestem optymistką, gdy widzę reakcję ludzi - tłumaczy. - Dostajemy, ja dostaję, dziesiątki

telefonów z wyrazami poparcia; za pośrednictwem posłów i senatorów dostarczono nam do Sejmu wigilijne i świąteczne potrawy; mnóstwo ludzi protestowało i wspierało nas przed gmachem parlamentu - to wszystko przekonuje, że warto krzyczeć o tym, co sprzeczne z prawem robi PiS. To przecież nie tylko ostatnie wydarzenia, ale także zniszczenie Trybunału Konstytucyjnego, ustawa inwigilacyjna, ustawa o zgromadzeniach, że wymienię tylko najbardziej istotne dla swobód obywatelskich. Cieszy nas też wsparcie, które dostajemy od parlamentarzystów z zachodniej Europy. Dostaliśmy je nawet od parlamentarzystów węgierskich, choć oczywiście nie z Fideszu.

Zapytana, czy wybrana przez opozycję forma protestu ma sens, zważywszy, iż zapewne nie ma szans na ustępstwa ze strony PiS, i zważywszy, że wielu ludzi go nie rozumie, posłanka przekonuje, że bez wątpienia, bo to po prostu wyraz niezgody na łamanie prawa. Bo trzeba przypominać, że PiS bez żadnej debaty, kontroli i transparentności chce narzucać swoje jedynie słuszne poglądy. To nie ma nic wspólnego z demokracją i na to zgody większości społeczeństwa nie ma. Nie ma zgody na autorytarne rządy jednego człowieka i dyktat jednej partii.

Protest Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej ma potrwać do 11 stycznia, czyli do kolejnego posiedzenia Sejmu. Co nastąpi po tej dacie - nie sposób dziś przewidzieć.

(mal)



REKLAMA I PROMOCJA



ŠKODA



# WYPRZEDAŻ 2016 JUŻ WYSTARTOWAŁA

[www.ultima-auto.pl](http://www.ultima-auto.pl)



ULTIMA Jelenia Góra, ul. Cieplicka 106 Zgorzelec, ul. Lubańska 13a

# WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2016



ULTIMA | Autoryzowany Dealer KIA  
Jelenia Góra - Cieplice, ul. Fałata 1  
Zgorzelec, ul. Lubańska 13a

## Człowiek Roku 2016

# Kto dołączy do grona kandydatów?

Ciągle czekamy na nowych kandydatów do tytułu Człowieka Roku. Wiemy, że na kilku kandydatów trwa zbieranie podpisów i głosów wsparcia. Ich nazwiska zapewne ogłosimy w przyszłym tygodniu

Szukamy ludzi, mieszkańców naszego regionu, którzy wyróżniają się z tłumu. Ludzi z charyzmą, pasją, liderów swoich lokalnych społeczności, działających na rzecz innych. Zarządzających swoją energią wszystkich naokoło, inspirujących do aktywności.

Człowiekiem Roku może zostać działacz społeczny, lekarz, prawnik, artysta, polityk, nauczyciel czy zwykły robotnik, a nawet osoba bezrobotna. Ma się on jednak wyróżniać w swoim środowisku lub regionie. Przywracać wiarę w ideały i sens działania. Symbolem tych wyborów jest Krysztaf Górski, czyli nagroda główna. Minerale szlachetny, piękny, przyciągający uwagę i wzbudzający zachwyt. Kumulujący i oddający dobrą energię. Czyli skarb naszego regionu.

Kto może zgłaszać kandydatów? Jeżeli zgłoszenie chce złożyć osoba fizyczna, powinno pod nim podpisać się 10 osób (imię i nazwisko, adres oraz kontakt), co nie powinno być wielkim utrudnieniem, kiedy dotyczy ono prawdziwego lidera danego środowiska. Ten wymóg związany jest ze wzmocnieniem siły głosów czytelników w finałowej rozgrywce wyborów.

Kandydatów mogą zgłaszać także reprezentanci organizacji, fundacji, samorządów czy stowarzyszeń. O wskazanie swoich faworytów poproszeni zostaną także nasi laureaci z poprzednich lat.

Uwaga! Nie zgłaszamy finalistów wyborów z ubiegłego roku. Mogą za to startować finaliści z poprzednich edycji, którym nie udało się zdobyć Krysztafa Górskiego. Prosimy także nie zgłaszać zwycięzców, którzy w przeszłości otrzymali tytuł „Człowieka Roku” Nowin Jeleniogórskich.

Na zgłoszonych kandydatów można już głosować za pomocą kuponów bądź wysyłając sms na numer 7255 o treści: CR (z numerem przypisanym danemu kandydatowi), czyli np. CR88

Wielkość liter nie ma znaczenia, ale nie stosujemy spacji. Koszt jednego sms to 2,46 zł brutto.

**W tym tygodniu zgłoszono dwoje kandydatów:**

**LUCYNA KORNOBYS - sms:CR9**



Pani Lucyna, jak pamiętamy, osiągnęła w ubiegłym roku swój życiowy sukces podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro. Srebrny medal to uhonorowanie jej drogi jako sportowca oraz człowieka. Pani Lucyna władzę w nogach straciła po fatalnym wypadku na nartach. To jej jednak nie złamało, a sport stał się ścieżką powrotu do normalnego życia. Lucyna Kornobys to nie tylko przykład dla innych osób niepełnosprawnych. To także osoba działająca i wspierająca innych ludzi, którzy zmagają się z nieszczęściem czy kalectwem. Jeleniogórzanka kibicuje też liczne grono

znajomych i przyjaciół, a jej rywalizację na igrzyskach śledziły dziesiątki mieszkańców regionu.

**STANISŁAW DZIEDZIC - sms:CR10**



Z wykształcenia biochemik, ale przez całe zawodowe życie bliżej mu było do ekonomisty. Zaczynał od stanowiska kierownika działu zaopatrzenia i dostaw inwestycyjnych w wielkich zakładach „Silwana” w Gorzowie Wielkopolskim. Skierowany do budowania i kierowania Fabryką Dywanów w Kowarach, po ośmiu latach zamienił stanowisko dyrektora na prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Pracował w koncernie we Włoszech, miał firmę w Stanach Zjednoczonych, prezesował spółce „Wodnik” i KSWIK. Przez 8 lat był przewodniczącym Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Jeleniej Górze, nadal udziela się w pracach jako wolontariusz. Jest m.in. organizatorem jeleniogórskich Senioraliów. Pełni także funkcję przewodniczącego społecznej komisji doradczej przy prezydencie Jeleniej Góry do spraw osób niepełnosprawnych. Trzecią kadencję jest radnym Jeleniej Góry (poprzednio w latach 1998-2002 i 2002-2006). Podobnie jak w poprzednich kadencjach, pełni funkcję przewodniczącego komisji finansów i budżetu.

**Pozostali kandydaci:**

**LUCYNA MUSIAŁ - sms:CR1**



Lucyna Musiał od lat działa na rzecz chorych i potrzebujących, jednocześnie włącza się w organizację imprez promujących zdrowy tryb życia. Jej osoba kojarzy się z działalnością w Stowarzyszeniu Pomocy Chorym im. Jana Musiała, które w tej chwili swoim zasięgiem obejmuje również województwo śląskie. Co roku organizuje bal charytatywny, a od niedawna Cieplicki Maraton Zdrowia. To osoba bardzo wrażliwa na krzywdę i cierpienie drugiej osoby, pełna empatii i umiejętności organizacyjnych.

**MARIA KACZMAREK - sms:CR2**



Jeleniogórskich 2016 na najlepsze

schronisko górskie w Karkonoszach i Górach Izerskich!

Pani Maria jest świetnym gospodarzem tego miejsca. Czasem zjeżdża na nizinę do domu, do Rawicza. Ale po tygodniu już tęskni za Karkonoszami. Bo w górach - jak mówi - czuje się genialnie. Jest niezmiernie w swoim entuzjazmie do aktywności: często wysokość 1236 m n.p.m. do „Odrodzenia” pokonuje na rowerze, pieszo czy na nartach.

**JAN FISZER - sms:CR3**



Wspólnie z żoną prowadzi w Szklarskiej Porębie prywatny Ośrodek Intensywnej Rehabilitacji - Centrum Fiszer. Sprowadził do Szklarskiej Poręby ze Stanów Zjednoczonych „kosmiczną technologię” dla małych pacjentów wymagających bardzo intensywnej terapii. Przyjeżdżają tu z całej Polski. A wszystko zaczęło się od tego, że szukał dla żony Agnieszki, fizjoterapeutki, pomysłu na spełnienie zawodowe. Stworzyli ośrodek, o którym już dziś głośno w Polsce. Jan Fiszer mógłby postawić na biznes dochodowy - zwiększając liczbę pacjentów - ale dla niego ważniejsza od sukcesu finansowego jest skuteczność rehabilitacji.

- Kiedy dziecko uczy się u nas chodzić, choćby siedzieć, a wcześniej nie było w stanie tego zrobić, to jest wielki sukces. I za to kocham tę pracę - powiedział w wywiadzie dla NJ.

**MARCIN RUTKOWSKI - sms:CR4**



Laureat KOŁOSA za wytyczenie drogi na dziewiczym, 6-tysięcznym szczycie w Syczuanie. Tego wyczynu dokonał wspólnie z Wojciechem Ryczerem i Rafałem Zającem. W górach działa głównie w małych zespołach, nie budząc większego zainteresowania poza środowiskiem. Dlatego też informacja o zwycięskiej wyprawie pojawiła się dopiero po powrocie do kraju. W wysokie góry, gdzie spędza do ośmiu miesięcy w roku, prowadząc klientów w Tatrach, Alpach i Kaukazie oraz realizując własne plany wspinaczkowe, Marcin Rutkowski ruszył z Karkonoszy. Ukończył pięcioletni Otwarty Kurs Przewodnictwa Wysokogórskiego. Razem z Andrzejem Sokołowskim - także z Karkonoszy - są jak dotąd jedynymi przewodnikami wysokogórskimi spoza Tatr.

O sobie mówi: - Rocznik 1974, jestem alpinistą, taternikiem, wspinaczem, wielkim fanem ski-touringu oraz jazdy free-ride i karkonoskim patriotą. Mieszkam w Karkonoszach, w Szklarskiej Porębie, a nadmiar wolnego czasu spędzam jako ratownik GOPR.

**EWELINA I KRZYSZTOF ROZPĘDOWSCY - sms:CR5**

Państwo Rozpędowscy, mał-



żeństwo z Dobkowa, prowadzące tam gospodarstwo turystyczne Villa Greta, zostało zgłoszone do naszego plebiscytu za zainicjowanie społecznych inicjatyw w Dobkowie (zgłoszenie grupowe). - Przeobrażenia, jakie w ostatnich latach zaszły w Dobkowie, były możliwe dzięki zaangażowaniu i determinacji niemal całej wiejskiej społeczności. Ale tę aktywność wywołali i nadal inspirują Ewelina i Krzysztof - pisze polonistka uzasadniająca tę kandydaturę. - To ich pomysły pokusiły utworzyć w Dobkowie Ekomuzeum Rzemiosła, organizować warsztaty artystyczne i warsztaty ceramiczne, doprowadzić do otwarcia Zagrody Sudeckiej, otworzyć schronisko w zlikwidowanej szkole, wytyczyć tematyczny szlak kapliczek i krzyży przydrożnych. Efekt jest taki, że Dobków zdobył tytuł Najpiękniejszej Wsi Dolnośląskiej, a ostatnio „wicemistrza Europy” w międzynarodowym konkursie o Europejską Nagrodę Odnowy Wsi 2016. A co ważniejsze, ze smutnej, nierokującej perspektywy miejscowości stał się atrakcją turystyczną.

**LESŁAW HARDZIEJ - sms:CR6**



Szefa Społecznego Komitetu Obrony Bezrobotnych w Lubaniu zgłasza samorządowiec z tego miasta, z grupą wspierającą. Przede wszystkim za determinację. Od lat, nie dla poklasku i nie na pokaz, prowadzi w Lubaniu jeden z efektywniejszych w regionie punktów wsparcia dla osób bezrobotnych i najuboższych. Działalność jego komitetu nie sprowadza się do rozdawania żywności pozyskiwanej z Krajowego Banku Żywności, ale szuka także dróg wyjścia z najtrudniejszych sytuacji życiowych. Nielubiany przez urzędników, u których konsekwentnie szuka pomocy dla potrzebujących, bardzo lubiany przez podopiecznych. Nie zważa na trudności - choć władze miasta pozbawiły jego stowarzyszenie siedziby, nadal organizuje akcje pomocowe. Tylko w tym roku ściągnął do Lubania 19 tirów, czyli 445 ton, darmowych jabłek...

**JAN BUJAK - sms:CR7**



To niezwykle człowiek, który wykonał wielką pracę przy zebraniu historii wielu rodzin polskich, które żyły przed wojną w Bośni, a które potem trafiły na Dolny Śląsk, w tym do Jeleniej Góry i w okolicy Bolesławca. Jan Bujak sam zbierał materiały, wydawał swoje pieniądze, przeznaczał swój czas, aby uporządkować i zapisać losy bośniackich Polaków w swojej wspaniałej książce „Galicjanie i Serbowie”. - Z wielką przyjemnością zgłaszam kandydaturę Pana Jana i serdecznie namawiam, aby inni także oddali na niego swój głos. To przykład szlachetnej bezinteresowności i konsekwentnie realizowanej pasji. Jego trylogia ucieszyła wiele starszych osób z bośniackimi korzeniami, ale i młodszych, którzy są ciekawi losów swych rodzin - czytamy w uzasadnieniu.

**JADWIGA REDER-SADOWSKA - sms:CR8**



„Jeleniogórska rzeczniczka praw konsumenta, to osoba życzliwa, profesjonalna. Ja i moi znajomi nieraz korzystaliśmy z jej rad. Cierpliwie potrafiła wytłumaczyć, w jakiej jesteśmy sytuacji, jakie mamy prawa. Poza urzędniczym wypełnianiem obowiązków wkłada serce w to, co robi. Potrafi rozmawiać z człowiekiem, uważnie go wysłuchać. To dzisiaj wcale nie takie częste. Czasem w imieniu któregoś z nas kierowała pismo do nierzetelnego sprzedawcy. Jest prawdziwym przewodnikiem w gąszczu przepisów, których przeciętny konsument nie zna i może stać się łatwą ofiarą nieuczciwości - napisała do nas nasza Czytelniczka, która podpisy pod tą kandydaturą zebrała od całej swojej rodziny.

Czekamy na kolejne zgłoszenia.

Andrzej Buda  
a.buda@nj24.pl

**NOWINY**  
Jeleniogórskie  
**Głosuję na:**

KUPON PLEBISCYTOWY

Kupon nie służy do tworzenia zbioru danych osobowych i ich przetwarzania

**Ważny do 09.01.2017 r. godz. 12**



# O bogactwie, kryzysach i metafizyce

Rozmowa z dr. Sławomirem Czetwertyńskim z Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Ekonomicznego

- Jak to jest, że jeździmy coraz lepszymi samochodami, coraz bardziej masowo ludzie nabywają mieszkania, domy, wczasy, wyjazdy zagraniczne to już rzecz powszechna, a jednocześnie dominuje narzekanie co do przyszłości, wciąż eksperci straszą krachem, katastrofą finansową państw, załamaniem się finansów publicznych...

- Rzeczywistość pod względem ekonomicznym można opisać na wiele sposobów, jest wiele szkół, poglądów. W najprostszy sposób można to wyjaśnić hipotezą, że człowiek dąży do zaspokojenia potrzeb poprzez zakup dóbr i usług, które mają dla niego pewną określoną użyteczność. Przy ograniczonym budżecie chcemy dokonywać takich wyborów przy zakupach, aby osiągnąć jak największą użyteczność. Tyle tylko, że ta użyteczność jest w dużej mierze kwestią subiektywną. W doktrynie ekonomicznej uznaje się, że same potrzeby są uniwersalne, ale forma ich zaspokajania jest już rzeczą w dużym stopniu indywidualną. To metafizyczny element ekonomii. Ta użyteczność okazuje się pierwiastkiem magicznym, subiektywnym, niepowtarzalnym, w sensie naukowym trudnym, a w zasadzie niemożliwym do określenia i opisanie.

- Tak czy inaczej, żyje się wszystkim coraz lepiej, poczucie możliwości osiągnięcia licznych celów to już rzecz powszechna, a jednak pesymizm towarzyszy opisowi dzisiejszej ekonomii...

- Ten pesymizm też jest w jakiś sposób subiektywny. Przecież pamiętamy, że obiektywnie człowiekowi do życia wystarczy zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb ujętych na najniższych szczeblach hierarchii potrzeb Masłowa. Trochę wody, kawałek chleba, dach nad głową i ktoś do towarzystwa teoretycznie mogłyby wystarczyć do szczęścia. I tak było na przykład w czasach Nerona. Dziś taka propozycja niczyich potrzeb nie zaspokoi, przynajmniej w naszej części świata.

- Na podobnej zasadzie czterdzieści lat temu wyjazd maluchem w cztery osoby do Jugostawii pod namiot, z konserwami i własnymi ziemniakami, był szczytem marzeń, a dziś samolotowa wycieczka z pobytem all inclusive w czterogwiazdkowym hotelu wydaje się dla wielu propozycją mało interesującą...

- Właśnie. Widać na tych przykładach, że odczuwanie potrzeb jest kwestią relatywną, uwarunkowaną kulturowo i cywilizacyjnie. Obowiązująca dziś doktryna ekonomiczna mówi, że konsument ma nieskończone potrzeby, które się odtwarzają w coraz to innych formach.

- Z ekonomią wiążą się kryzysy. Wciąż się o nich słyszy. Marks o nich mówił, mówił Fukuyama wieszczący koniec historii. O kryzysach i spięciach społecznych przy przechodzeniu z etapów różnych faz rozwoju cywilizacji, tzw. fal, mówił Toffler. O najróżniejszych typach przesileniach ekonomicznych i społecznych słyszymy wciąż w mediach. Straszą nas politycy, analitycy, futuryści. Gdyby to wszystko brać na serio, ludzie masowo padaliby na zawaly serca...

- To prawda. Historia jest pełna różnego rodzaju końców, rozpadów, zwrotów, kryzysów, wątplenia w dotychczasowy porządek. Systemy ekonomiczne i społeczne upadają, a na ich gruzach rodzi się coś nowego - taka twórcza destrukcja. Jest jakaś racja w stwierdzeniu, że kryzysu nie było, dopóki go nie zdefiniowano. Według dzisiejszych kryteriów w średniowieczu mieliśmy permanentny kryzys gospodarczy, a przecież świat istniał, życie się toczyło.

- Wynika z tego, że ekonomia jest nauką opartą na mitach, modelach, które nie zawsze przystają do rzeczywistości, nietrafnie ją opisują, a do tego generują problemy, które kiedyś były niezauważane...

- Ekonomia, szczególnie w nurcie normatywnym, to nauka oparta na ideologii, wierze w pewne założenia. Szczególnie wyraźnie to widać u podstaw głównego nurtu - absolutna racjonalność, jednorodność preferencji, paradygmat wzrostu gospodarczego. Jest też dużo prawdy w humorystycznym ujęciu, że ekonomia to jest taka nauka, która jutro powie, dlaczego wczoraj nie udało się przewidzieć tego, co stało się dzisiaj. Jest tak dlatego, że na ekonomię wpływa bardzo dużo czynników. W prognozowaniu przyszłości gospodarczej nikt nie jest w stanie przewidzieć wszystkiego, co się stanie. Jest zbyt dużo zmiennych. Zaprojektowanie w pełni efektywnego systemu ekonomicznego jest niemożliwe. To utopia. Często systemem gospodarczym nadaje się cechy antropomorficzne, że „działa”, że „robi”, że „decyduje”. Tymczasem zawsze decydują ludzie, a szerzej mówiąc kultura, bo „kultura jest wszystkim”. Ona kształtuje postawy, potrzeby. Przy czym kultura, która oddziałuje na obecne pokolenie, została wytworzona w pokoleniach wcześniejszych. Jednocześnie trzeba wspomnieć, iż rzeczywiście po kryzysie 2008 r. wiara w możliwość przewidywania sytuacji gospodarczej przy pomocy narzędzi makroekonomicznych bardzo podupadła. Wtedy choćby nie potwierdziła się dość podstawowa zasada ekonomiczna, że dodrukowanie pieniądza powinno wywołać spadek jego wartości. Tymczasem amerykański bank centralny dodrukował ogromne ilości i nic takiego się nie stało.

- W ekonomii kluczową rolę odgrywa chyba chciwość, cecha niezależna od rozwoju cywilizacyjnego. Zawsze lepiej mieć, niż nie mieć, i lepiej mieć więcej, niż mają inni...

- Ta cecha też jest dzisiaj wzmocniona przez kulturę. Chciałoby się rzec, że współczesne środowisko kulturowe prowadzi do ekspresji i utrwala siłę genów odpowiadających za chciwość lub przedsiębiorczość. Wychowuje się nas w duchu rywalizacji, osiągnięcia celów, maksymalizacji korzyści. Dominuje przekonanie, że bogatszy ma lepiej, choć niekoniecznie jest szczęśliwszy. Tyle, że bogactwo jest obiektywne, a szczęście to odczucie subiektywne. Bardziej cenimy droższy samochód. Bywa, że oceniamy po nim człowieka - taki „pieniężny wyraz dobrego smaku”. Adwokat, który nie ma drogiego auta, łatwo może być uznany

za słabego prawnika. Choć przecież te rzeczy nie mają ze sobą związku.

- Co do chciwości i chęci posiadania, ciekawe jest, że Polacy w większym stopniu są właścicielami nieruchomości, w których mieszkają, niż Niemcy czy Szwajcarzy, którzy są przecież wyraźnie bogatszymi nacjami. Jak to wyjaśnić?

- To, pomijając specyfikę wynikającą z uwarunkowań historycznych, kwestia dwóch kultur: posiadania i dostępności. W krajach zachodnich

praca na końcu kraju, nowe auto, nowy dom i nowi znajomi, a w wersji ekstremalnej współmałżonek w innym rejonie świata. U nas mimo wszystko dzieje się to w mniejszym stopniu ze względu na to, że jesteśmy jednak relatywnie biedni. Wystarczy spojrzeć na PKP per capita...

- Porządek gospodarczy dzisiejszego świata oparty jest w dużej mierze na wielkich korporacjach. Wokół nich snuje się wiele teorii, nierzadko spiskowych...



## Rentgen

Sławomir Czetwertyński (rocznik 1982), żonaty, jedno dziecko-córka, mieszka w Karpaczu. Pasjonuje się filmem. W pierwszej trójce ulubionych: "Imperium kontratakuje", "Skazani na Shawshank" i "Milczenie owiec". Z książek "Zabić drozda" Harper Lee i seria przygód Jamesa Bonda. W wolnych chwilach zajmuje się modelarstwem - lotnictwo wojskowe II wojny światowej. Jeździ skodą octavią - z wyboru.

w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku pęd życia, szybkość zmian, także pracy i miejsca zamieszkania, wpłynęły na taki model, gdzie mniej ważne było posiadanie nieruchomości, które ogranicza, ale łatwy dostęp do lokum, realna możliwość zamieszkania tam, gdzie to będzie korzystne. To z czasem wpłynęło na podejście do nieruchomości. Zmieniło właśnie kulturę posiadania na kulturę dostępu. U nas te zmiany zachodzą dopiero teraz. W Polsce wciąż poczucie bezpieczeństwa wiąże się z posiadaniem - mieszkania, domu, samochodu itd. Społeczeństwa zachodnie oraz młodsze pokolenia u nas to już nowa kategoria. Im wystarczy dostęp, nie muszą mieć. Wystarczy wynajęte mieszkanie, samochód, nie muszą mieć płyt, po muzykę i filmy sięgają do źródeł w sieci internetowej. Mają do nich dostęp online tak długo, jak go potrzebują. Takie podejście oczywiście rzutuje na ekonomię. W kulturze dostępu łatwiej wszystko zmienić, nie ma balastu, przywiązanie do rzeczy i miejsc traci na znaczeniu.

- Socjologowie zauważają, że to wpływa też na relacje społeczne, rodzinne. Są płytsze, łatwo się tworzą i łatwo rozpadają.

- Wszystkie te zjawiska opisano już trzydzieści lat temu i one właśnie zachodzą w krajach Zachodu. Nowa

- Korporacje to rzeczywiście wyjątkowe byty. To osoba prawna, zatem byt, który nie umiera. Nie może być pociągnięty do odpowiedzialności tak jak człowiek. Sterowany jest przez osoby nieznanne, własność jest rozproszona, pakiety kontrolne mają także anonimowi, ukryci za akcjami ludzie. Krążące na temat korporacji teorie spiskowe nie są pozbawione podstaw. To z pewnością potężne siły, które oddziałują na politykę, gospodarkę i niejednokrotnie zdrowie społeczne. Działają logicznie i racjonalnie, kierując się swoim poczuciem korzyści. Nie interesują ich ideologie, lecz prosty rachunek ekonomiczny. Tak było od czasu Rothshildów w Europie, Rockefellera w USA. Przy czym teorie spiskowe nie biorą pod uwagę faktu, że wrażenie dogadania się właścicieli wielkich majątków, ponadnarodowych biznesów może być o tyle mylne, że przecież ich sposób działania może wynikać z podobnych celów. Jedną z zasad ekonomii mówi, że podmioty, które mają podobne cele, realizują je relatywnie podobnie. Choć z drugiej strony słynna zмова producentów żarówek z początku XX wieku to faktycznie przykład spisku - ciemny pokój, wielcy magnaci przemysłu i jeden cel: przejąć nadwyżkę konsumenta. Do dziś ich żarówki świecą się w naszych domach, a wszystkie winy im wybaczyliśmy.

- W kontekście korporacji warto rozważyć rolę państwa w gospodarce. Czy zdaniem pana rozsądne jest zdanie się na niewidzialną rękę rynku, czy to jednak niebezpieczne? Krytykuje się podwyższanie ustawowej najniższej krajowej, a przecież to narzucany warunek, dzięki któremu biznes musi, przy swojej przewadze wobec zatrudnionego, zachować minimum przyzwoitości...

- Uważam, że państwo jednak po coś jest. To nie jest byt archaiczny. Jest naturalne, że przedsiębiorcy, biznes, działając racjonalnie, kierują się jedynie zyskiem. Państwo musi stwarzać warunki, pilnować pewnej równowagi. Ono musi działać na rzecz społeczeństwa, które jest przecież różnorodne. W historii tendencje interwencjonizmu i większego liberalizmu w gospodarce stale się przeplatają.

- Na świecie rosną nierówności, ale też stale przybywa ludzi bogatych. Rozwija się tzw. kapitalizm rentierski, gdzie posiadacze nie muszą podejmować żadnej pracy, bo doskonale żyją z kapitału. Jak daleko jesteśmy od punktu, kiedy takich osób będzie relatywnie za dużo? Czy wtedy ich kapitał zostanie przeceniony, czy też wartość pracy wzrośnie?

- Okazuje się, że ilość osób ekstremalnie bogatych jest stała, a w każdym razie pozostaje w stałej proporcji do przyrostu ludzi na świecie. Zwykli ludzie wcale się nie bogacą. Wszystkim wystarcza, aby zaspokoić podstawowe potrzeby, ale wiele więcej nie są w stanie zarobić. Jeśli praca okazuje się gdzieś zbyt droga, jest dziś po prostu wypychana do biednych krajów, które określa się Trzecim Światem.

- W rozmaitych debatach gospodarczych często pojawia się kwestia zadłużenia „przyszłych pokoleń”. Brzmi to strasznie, wywołuje jakieś dziwne poczucie winy... Czy w świecie, gdzie pieniądź jest papierem bardzo umownym, takie stawianie sprawy w ogóle ma sens?

- Moim prywatnym zdaniem, choć niejednym makroekonomista by mnie za to zbeształ, to zadłużanie przyszłych pokoleń to tylko figura retoryczna. Kiedyś pieniądź miał pokrycie w kruszcu, dziś nie ma umocowania w niczym. Każdy kraj prowadzi swoją politykę w tym zakresie, uwzględniając oczywiście warunki międzynarodowe. Jeśli władza zadłuży się w banku centralnym, który wydrukuje jakąś ilość dodatkowych pieniędzy i nie odda ich, to co się może stać? Władza może je oddać, ściągając z gospodarki, z podatków i innych danin, co może spowodować mnóstwo komplikacji. Mało kto tego chce, więc bierze się następny kredyt, żeby spłacić tamten, czyli roluje się dług. Ta zabawa nie będzie miała końca. To nie będzie tak, że któreś pokolenie nagle będzie musiało spłacić dług. Ono go ponownie zroluje... No, albo cały ten domek z kart się rozsypie i zaczniemy od nowa. To element większej konstrukcji, gdzie przepływy na rynkach finansowych wchodzą na taki poziom abstrakcji, że wszystko to przestaje mieć związek z realnym światem.

Dziękuję za rozmowę.

Sławomir Sadowski

## Rykoszetem

Jelenia Góra doczekała się pierwszego, oficjalnego teatru gospodarczo-politycznego, działającego pod szyldem samorządowej instytucji kultury. Takim teatrem staje się najwyraźniej Teatr Norwida, który przeobraża się właśnie ze świątyni sztuki w świątynię interesów, z tymi najbardziej czytelnymi i oczywistymi interesami finansowymi na czele. Owa dziejowa zmiana dokonuje się metodą na Wnuka. Nie mylić z metodą „na wnuczka” znaną w przestępczym półświatku! Bo to, co dzieje się aktualnie w teatrze, jest zupełnie legalne, nie krzywdzi Boga ducha winnych osób i nie nosi najmniejszych nawet znamion przestępstwa. Jest natomiast efektem światowej polityki, prowadzonej oficjalnie przez urzędującego od września ubiegłego roku, nowego dyrektora największej jeleniogórskiej sceny - Tadeusza Wnuka. Co ciekawe, nie chodzi tu wcale o politykę kadrową, choć ta ma zazwyczaj bardzo istotny wpływ na artystyczne życie instytucji. Bezcenne plotkami o zawodoworodzinnie-politycznych koligacjach, decydujących o obsadzie kluczowych stanowisk, zajmować się nie chcemy. Poza tym, każdy szef ma święte prawo dobierania sobie współpracowników, dzięki którym może realizować własną wizję firmy, za co bierze osobistą odpowiedzialność. Nowa dyrektorka Teatru Norwida dopiero rozwija skrzydła, ale już jasno daje do zrozumienia, w jakim kierunku prowadzić będzie ów kulturalny okręt. I niech okręt ten płynie, gdzie chce, niech służy sztuce rodzącą się na pokładzie i imię macierzystego portu, z którego wypłynął. I niech tylko na nieznanym wodach nie zderzy się wzorem Titanica z lodową górą, jeśli taką napotka na swoim kursie. A uważać trzeba, jeśli kapitan zapuszcza się na zimne wody...

Dyrektor Teatru otwarcie wyjaśnił już, że teatr jest dla niego przede wszystkim PRZEDSIĘBIORSTWEM, dla którego najważniejsza jest sprzedaż, czyli wpływ z biletów. Brawo! Rozumiem, że to uzgodniona z władzami Jeleniej Góry strategia ekonomiczna, zmierzająca do wyłączenia finansowania instytucji z budżetu miasta. Bo komercyjnej firmy nie trzeba utrzymywać z budżetu. Realizację tej logicznej strategii potwierdza rezygnacja z zapraszania na premiery tych, którzy czynią z nich teatralne święto. Bilet rzecz święta, jasna sprawa i nie ma o czym gada. Dziwi natomiast, że teatr zrezygnował nawet z zapraszania na premiery dziennikarzy-recenzentów, którzy mogli cokolwiek podszepnąć publiczności w kwestii najnowszych produkcji. Być może jednak i ta decyzja jest szlachetna, nawet jeśli podszepnięta jest głupim głosem, że nowy spektakl może się komuś nie spodobać, więc lepiej głośno, publicznie nie mówić o nim wcale. W tej sytuacji zastanawia jednak, po co na premiery zapraszani są teraz lokalni notabie i parlamentarzyści, do których ograniczono listę gości wabionych na widowie. Bo kogo jak kogo, ale ich akurat stać na kupno tak cennych biletów wstępu. Poza tym, co wynikać ma z ich obecności na premierach, jeśli nie wpływy do kasy? Dobór gości nie dziwi wcale, gdy weźmie się pod uwagę, że za organizację teatralnej widowie odpowiedzialni są eksponowani działacze lokalnych organizacji partyjnych. W tych okolicznościach interesujące (choć zupełnie nieistotne) jest tylko, czy grono VIP-ów uwielbiających premiery dobierane jest na klucz partyjny, czy dotyczy wszystkich zajmujących wysokie stanowiska samorządowe i państwowe? Proszę powie, że głupio nie chodzi o potencjalnych sponsorów, którym miejsce na widowie należy się jak psu kość. Być może. Tylko czy w tej sytuacji komuś chodzi tu jeszcze o TEATR?

Daniel Antosik



# Świat ze szkła

Władysław Czyszczoń był jednym z najlepszych i najbardziej znanych artystów szkła w naszym regionie. W pierwszą rocznicę jego śmierci wystawę prac artysty prezentuje Muzeum Karkonoskie - Dom Hauptmannów w Szklarskiej Porębie. Ekspozycję tworzą unikatowe szkła z muzealnych i prywatnych zbiorów oraz grafiki. Wystawa „Władysław Czyszczoń. Szklane dzieło” czynna będzie w Domu Hauptmannów w Szklarskiej Porębie jeszcze tylko do 8 stycznia 2017 r.

Aktywność artystyczna Władysława Czyszczoń to głównie linoryt oraz unikatowe szkła użytkowe i artystyczne, tworzone przy współpracy hutników z huty szkła „Julia”. Artysta brał udział w licznych plenerach dolnośląskich, konkursach, sympozjach oraz wystawach w kraju i za granicą. Współpracował także z hutami w Stroniu Śląskim, Radomsku i Tarnowie. Szczególnie interesujące w dorobku Czyszczoń wydają się przykłady kreacji zmierzających do stworzenia rzeźb w tworzywie szklanym. Wyróżniają się spośród nich masywne, kuliste formy zwieńczone ażurowymi sterczynami i uchami. Gęsta, wielobarwna zawiesina tlenków metali sprawia, iż szkło traci niekiedy właściwą mu przejrzystość i z pozoru upodabnia się do ceramiki. W ostatnich latach sztuka szkła na całym świecie ulega dynamicznym i niespodziewanym przemianom, których charakteru i zakresu nie zawsze jesteśmy w pełni świadomi.

Obrazem tych zmian były także ostatnie prace Władysława Czyszczoń, które możemy oglądać na wystawie.

Władysław Czyszczoń urodził się 2 kwietnia 1941 roku w Łętowni koło Suchoj Beskidzkiej. Po ukończeniu Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem, gdzie nauczycielami byli między innymi tacy artyści jak Antoni Rzęsa, Stanisław Brzozowski czy Władysław Hasiór, studiował na Wydziale Szkła i Ceramiki wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, gdzie uzyskał dyplom w 1967 roku. Rok później został członkiem Związku Artystów Plastyków. Z Jeleniej Góry związany był od roku 1967, kiedy rozpoczął pracę jako nauczyciel rysunku szklarskiego w Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych. Od roku 1980 w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych pracował jako nauczyciel rysunku, malarstwa i projektowania artystyczno-użytkowego.

Władek był człowiekiem bardzo skromnym, fachowcem, którego niezadko żartobliwe korekty były bardzo trafne i dawały wiele do myślenia młodemu adeptom sztuki. Miał bardzo dobry kontakt z uczniami, nie stwarzał dystansu. W czasach, gdy szkoła nie dysponowała jeszcze odpowiednimi urządzeniami, uczniowie korzystali z Jego prywatnego sprzętu - prasy graficznej, piły diamentowej, pieca do topienia szkła. Prace dyplomowe realizowane pod Jego kierunkiem charakteryzował bardzo wysoki poziom artystyczny. „Brama”- praca Sylwii Reckiej, stworzona w jego pracowni zdobyła, jak dotychczas, najwyższą nagrodę, jaką szkoła uzyskała - „Indywidualność Roku” oraz stypendium Ministra Kultury na przeglądzie prac dyplomowych w Częstochowie w 1999 r. Wraz z przejściem na emeryturę nie zerwał się kontakt Władka ze szkołą i byłymi uczniami. O szacunku, którym

Go darzyli, świadczy fakt, że odwiedzali swojego mistrza przez wiele lat. - wspomina artystę Jan Superson

Dzieła Władysława Czyszczoń były prezentowane m.in. w zbiorach muzealnych we Wrocławiu, Jeleniej Górze (obecnie znajdują się w kolekcji im. Mieczysława Buczyńskiego w Muzeum Karkonoskim), Malborku, Poznaniu, Coburgu oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Wśród nagród i wyróżnień znajduje się m.in. I nagroda w konkursie „Najlepsza Grafika Miesiąca” we Wrocławiu (1969) oraz II nagroda Prezydenta Miasta Jeleniej Góry w „II Prezentacjach Jeleniogórskich” (1979).

W roku 2012 Władysław Czyszczoń odznaczony został Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis - nadany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zmarł 15 listopada ubiegłego roku w wieku 74 lat.

Tekst i zdjęcie: Jacek Jaśko

## 60 Nie przegap

### JELEŃ GÓRA

Film Ryszarda Bugajskiego „Zaćma” znalazł się w programie kolejnego spotkania w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Klasy” w Jeleniogórskim Centrum Kultury. Projekcja odbędzie się 3 stycznia o godzinie 18.00.

Osiedlowy Dom Kultury zaprasza 5 stycznia o godzinie 17.00 do Galerii „Promocje” na wernisaż wystawy rzeźby Ryszarda Zajęca „Wenus w Jeleniej Górze”. Wystawa prezentuje jeleńskie aktów wykonanych w drewnie - rzeźb i płaskorzeźb - oraz kubistyczne formy w marmurze i abstrakcyjne formy przestrzenne. Ekspozycja będzie czynna do 22 lutego.

8 stycznia o godzinie 11.00, w ramach cyklu „Niedziela w Muzeum” Muzeum Karkonoskie organizuje kuratorskie oprowadzanie po czasowej wystawie „Oskar Adam Keil (1856-1936) - przedsiębiorca i wydawca”. Spotkanie poprowadzi Robert Rzeszowski, pracownik Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze.

Kolejne spotkanie z cyklu „ars poetica” odbędzie się 9 stycznia o godzinie 17.00, w kawiarni „Muza” Osiedlowego Domu Kultury. W jego programie promocja drugiego tomu książki Lidii Komsy „Karkonoski nokturn”.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Klasy” w Jeleniogórskim Centrum Kultury zaprasza 10 stycznia o godzinie 18.00 na projekcję filmu „Nieznojma dziewczyna” w reżyserii Jeana-Pierra Dardenne i Luca Dardenne.

Wernisaż wystawy fotografii Adama Trochimiuka „Tamten świat” odbędzie się 12 stycznia o godzinie 16.30 w Galerii „Hall” Osiedlowego Domu Kultury. Autor prezentowanych na niej fotografii od 35 lat jest fotoreporterem tygodnika „Słowo Podlasia” i ważnym obserwatorem zachodzących przemian społecznych. Wystawę można oglądać do 13 marca.

### BOGATYNIA

6 stycznia o godzinie 16.00 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP odbędzie się Noworoczny Koncert Kołędowo-Pastorałkowy. Wystąpią: zespół wokalny „Yamayka” oraz chór ZSPiG z Działoszyna.

### BOLESŁAWIEC

Największe przeboje świata opery i operetki, najpiękniejsze duety, arie sopranowe i tenorowe oraz niezapomniane włoskie przeboje

znajdują się w programie Koncertu Noworocznego, który odbędzie się 12 stycznia o godzinie 20.00 w sali „Forum” Bolesławieckiego Centrum Kultury. Wystąpią: sopranistka Katarzyna Staroń, tenor Jędrzej Tomczyk oraz muzycy związani z Filharmonią Dolnośląską, Operą Wrocławską i Narodowym Forum Muzyki.

### LWÓWEK ŚLĄSKI

Lwówecki Ośrodek Kultury zaprasza 7 stycznia o godzinie 18.00 do Galerii „Klatka” na wernisaż wystawy akwareli Ireneusza Szymika. Ekspozycję można oglądać do 31 stycznia.

Muzycznym akcentem otwarcia wystawy będzie koncert muzyki filmowej w wykonaniu Karoliny Wojtko i Łukasza Makosa, który rozpocznie się o godzinie 18.00 w sali Małych Form LOK.

GK

# Czym Czesi wpisali się na listę kulturowego dziedzictwa ludzkości? Nie chodzi o piwo

## Lalki od dziada pradziada

Matěj Kopecký był obwoźnym lalkarzem. Gdy przed wojną przyjeżdżał do wsi ze swoim teatrem marionetkowym, dzieci zbiegały się na przedstawienie, by patrzeć z otwartymi buźkami na te drewniane, ruchome cuda. Syn Matěja, Jiří, i wnuk Libor z Trutnova podtrzymują lalkarską tradycję. Dziś ich lalkowe dziedzictwo to coś więcej niż zabawa. Czeski teatr lalek został wpisany na listę UNESCO światowego, niematerialnego, kulturowego dziedzictwa ludzkości.

Trutnovscy lalkarze pochodzą ze znanego rodu Matěja Kopeckiego, którego działalność odnotowywana jest przez historyków ludowego czeskiego teatru lalek. Dziadek pana Libora i ojciec pana Jiřího występował przed publicznością z 90-centymetrowymi marionetkami. Sam pisał sztuki dla swoich lalek. Jiří Kopecký pamięta koczownicze dzieciństwo, kiedy to przez siedem miesięcy podróżował po kraju w maringotce. Drugi wóz był przeznaczony na scenę. Był to czas, kiedy z lalkarstwa objazdowego można było utrzymać rodzinę. Objazdowy teatr skończył się definitywnie w latach 60.

### Miejsce obok rumbi

Międzynarodowy Komitet do Spraw Ochrony Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO obradował 1 grudnia w Addis Abebie w Etiopii. Oprócz czesko-słowackiego lalkarstwa na listę wpisano kilkadziesiąt innych wyjątkowych zwyczajów, rzemiosł i obrzędów z różnych zakątków świata, między innymi kubańską rumbę i belgijskie piwo.

Czesi mają już inne pozycje na tej (niematerialnej) liście UNESCO - są to maski z Hlinecka, sokolnictwo oraz Jazdę Królów - prastary zwyczaj (pogański) konnego przejazdu młodzieńców, utrzymywany w Vičnovie na południu Czech.

zamknięte w skrzyniach, dlatego występował z nimi w świetlicach zakładowych i szkołach. Od 2000 roku, już razem z synem, występują w kameralnych przedstawieniach, na dziecięcych uroczynach lub na innego rodzaju zaproszenia. Zdecydowanie nie jest to już sposób na rodzinny biznes, raczej hobby. Obaj ani mają ambicji tworzenia spektakli, wystawiają warietę, gdzie głównymi bohaterami są: tancerka i akrobata.

- Zapis w UNESCO nie ma na naszą amatorską działalność większego wpływu, ale szanujemy dziedzictwo naszych przodków - mówi Libor Kopecký.

### W ojczystym języku

Czeskie lalki to fenomen kulturowy i społeczny, element - jak podkreślają badacze - społeczeństwa obywatelskiego. Lalki dotarły do Czech w XVII wieku z Niemiec i Italii. Nie mówiły albo mówiły, ale w obcym języku. Pionierzy teatru lalkowego w Czechach natomiast mówili do widzów rodzimym językiem, szczególnie ważne było szerzenie czeskości na wsi. Za pioniera (udokumentowanego przez historyków) czeskiego lalkarstwa uważa się Jana Jiřího Bráta (1724-1805) ze Studnice niedaleko przygranicznego miasta Náchod, syna cieśli, który w XVIII wieku stworzył teatr objazdowy, gdzie główne role grały marionetki.

Podobno marionetki Bráta odgrywały głównie pantomimę, teksty czeskie pojawiły się później, choć pod czujnym okiem cenzury austrowęgierskiej. Syn cieśli założył dynastię lalkarzy, jego potomkowie wystawiali sztuki po całej Europie, między innymi historię Fausta, który zaprzysiągł duszę diabłu, i Don Juana, legendarnego amanta. Pokoleniowy

przekaz, dziedziczenie rzemiosła i sztuki lalkarskiej - zatem kontynuacja była jednym z kluczowych argumentów dla UNESCO.



Jiří i Libor Kopecký podczas treningu z marionetkami.

Lalkarstwo rozszerzyło się z Czech na Morawy i Śląsk. Przedstawienia oglądały dzieci i dorośli. Z czasem lalki zaczęły opowiadać po czesku historie stworzone specjalnie dla nich. Były to autorskie sztuki w języku czeskim, dzięki czemu widzowie utożsamiali się z bohaterami. W XIX wieku lalki stały się na tyle popularne, że podobno każdy mieszczański dom miał

Archi. prywatny.



Kadr z filmu: Jozef Szwejk według artystycznego opracowania Jiřího Trnky z 1954 roku.

Archi. prywatny.

Archi. prywatny.

Archi. prywatny.

Archi. prywatny.

### Miniaturowy Szwejk

Gdy teraz, już po ogłoszonym sukcesie tradycyjnej czeskiej kultury, popatrzymy na oskarowy czeski film „Kolja” w reżyserii Jana Šveraka z 1996 roku, gdzie teatr lalek był znaczącym motywem w całej historii, wątek ten nabiera innego wymiaru. Motyw teatru lalkowego pojawia się w innym filmie Šveraka „Butelki zwrotne”, a także „Bracia Karamazow”, czesko-polskiej produkcji w reżyserii Petra Zelenky. Ponadto, lalki obsadzały masowo od lat czeskie bajki dla dzieci: „Mrówka



Niektóre lalki rodziny Kopeckich mają więcej niż sto lat.

Archi. prywatny.

Archi. prywatny.

Archi. prywatny.

# Z humorem i zdrowiem w 2017 rok

**Gdzie można spędzić Sylwestra? Odpowiedzi jest kilka: na wielkim balu, na mniejszym, w jakiejś restauracji, kameralnie z przyjaciółmi na prywatce, intymnie z ukochaną osobą, na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze lub na innym placu w innym mieście lub na premierze w dużym teatrze lub na innej sylwestrowej premierze - w mniejszym. Wybór jest, jak widać, duży i może wybierającym sprawić pewien kłopot, zwłaszcza kiedy ma go dokonać kilka osób.**

Od wielu lat zwyczajem wielu teatrów jest przygotowywanie premier sylwestrowych, połączonych z uroczystym toastem o północy. Sięga się przy takiej okazji po sztukę z tzw. lekkiego repertuaru, a więc komedie czy musicale, albo przygotowuje na tę okazję „składanki słowno-muzyczne”, które są wykonywane w okresie karnawału. Nic w tym dziwnego, publiczność tego wieczoru ma miło i swobodnie spędzić czas, dobrze się bawić, a w związku z tym w dobrym nastroju w nowym roku, no i oczywiście – w tym wieczorze – w pamiętając o przyjemnych doznaniach – bywać na kolejnych premierach. Tak właśnie było w Zdrojowym Teatrze Animacji, w którym 31 grudnia 2016 r. odbyła się premiera spektaklu pt. „Na otwartym sercu”, wyreżyserowanego przez **Bogdana Naukę**. Gościnnie gospodarze w osobach dyrektora Bogdana Nauki z małżonką i przemitych pań z działu promocji, witali przybywających, można by rzec – w progę. A goście dopisali i zapelnili widownię niemal do ostatniego miejsca.

Bogdan Nauka po raz kolejny sięga do dorobku lokalnych twórców i realizuje spektakl w oparciu o teksty znanego jeleniogórskiego chirurga, dra Kazimierza Pichlaka, poety, znawcy teatru,

miłośnika gór, podróżnika, fotografika, słowem - człowieka wielu talentów. Kazimierz Pichlak z równą biegłością włada piórem i skalpelem (po swoich ostatnich doświadczeniach, chwilowo na pierwszym planie postawił ten drugi talent). Jedno da się powiedzieć na pewno – wprowadzając w świat szpitalny sal i służby zdrowia – wie, o czym pisze, a wszyscy ci, którym przyszło się zetknąć z tą rzeczywistością – doskonale ten język rozumieją. Tym samym na prawie dwie godziny przenieśliśmy się do Zdrojowe-

go Teatru Reanimacji, gdzie oglądamy muzyczno-satyryczny, żartobliwy spektakl, którego bohaterami są lekarze, pielęgniarki i pacjenci oddziału szpitalnego, kierowanego przez ordynatora, którego decyzje i opinie są dla wszystkich nie do skwestionowania. Najlepiej widać to w scenie „konserwatori powierzeni płaskich” w brawurowej interpretacji Lidii Lisowicz. Zainscenizowane sytuacje i dialogi (autorstwa Bogdana Nauki) są błyskotliwe i dowcipne, łacińskie terminy medyczne i w ogóle – dłuższe fragmenty łacińskiego tekstu – są użyte właściwie

i celnie, i możemy się domyślać, a właściwie mamy pewność, że niezależnie od humorystycznego kontekstu, znaczą tylko to, co powinny. Jedynie doskonała znajomość realiów szpitala, medycznych procedur i jednocześnie teatru, aktorów i wykonawców, pozwoliła na osiągnięcie harmonii między wszystkimi elementami, uwiarygodnienie dialogów i poczekalniano-gabinetowych sytuacji. Delikatne, żartobliwe uwagi, rzucone jakby mimochodem, pozwalają bezbłędnie odczytać komentarze na temat

mało komfortowej kondycji polskiej służby zdrowia i nie tylko - vide: „Serce Polaka” z wędrującą głową Marszałka Piłsudskiego na tle wyprężonych szeregów żołnierzy (animacje - Zofia Nauka, scenografia Michała Dracza). Na słowa doskonałe zasługują wszystkie wykonań: doskonałe śpiewają (muzyka Jacka Szreniawy), bawią się zaproponowaną konwencją, potrafią nawiązać kontakt z publicznością. Zwraca uwagę dynamiczna i pełna ekspresji Diana Jonkisz, zwłaszcza jako niesforne niemowlę. Wiele sympatii wzbudził także Sławomir Mozolewski jako nieco safandulowaty pacjent, który oczarował publiczność swoim głębokim barytonem. Publiczność nagrodziła autorów i wykonawców gromkimi brawami, bisowano finałową piosenkę, a dyrektor Zdrojowego Teatru Animacji zaprosił wszystkich na dalszą część wieczoru do teatralnego foyer i na toast o północy - na scenę.

Jedynie, co (przynajmniej dla piszącej te słowa) nieco psuło ten bardzo pozytywny odbiór, to playback, który powoduje, że głos jest nienaturalny. A szkoda, bo wydaje się, że aktorzy poradziłoby sobie doskonale bez niego; w niedużej sile nie ma śpiewa. Trzeba się jednak zgodzić ze słowami twórców przedstawienia, że jest to „spektakl z ideą przewodnią - obyśmy zdrowi byli”. Zdrowia życzymy sobie uznając, iż samopoczucie i stan organizmu to jedna z najważniejszych rzeczy w naszym życiu.

A więc w dobrym zdrowiu, Szanowni Państwo, spotykajmy się na teatralnych widowniach w 2017 roku!

Urszula Likszet



JACEK MAKSIMOWICZ

## Wiedeńska krew nad Bobrem

Tym razem nie „Nad Modrym Dunajem”, lecz w Jeleniej Górze nad Bobrem, a dokładnie w Filharmonii Dolnośląskiej 30 grudnia zabrzmiały najsłynniejsze i najpiękniejsze melodie Straussów. Przepis na sukces był prosty i co najważniejsze skuteczny: Strauss Gala i pełna sala. Piątkowy wieczór w wypełnionej po brzegi sali zapewne na długo pozostanie w pamięci publiczności. Słynny refren z „Barona cygańskiego”, wraz z solistami, na stojąco śpiewała cała sala. Soliści i orkiestra schodzili ze

sceny dopiero po kilku bisach. Nastroje były iście szampańskie i gdyby tylko starczyło miejsca, pewnie wszyscy ruszyliby do walca.

Sylwestrowa gala z udziałem Orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej pod batutą Jerzego Koska oraz świetnie dysponowanych solistów: Julii Iwaszkiewicz, Agnieszki Wawrzyniak, Joanny Horodko (soprany), Elżbiety Kaczmarzyk-Janczak (mezzosopran), Grzegorza Szostaka (bas) i dyktującego od września w Filharmonii Dolnośląskiej tenora Tomasza Jan-

czaka to spektakl muzyczny brawurowo prowadzony przez wrocławskiego aktora i reżysera Andrzeja Gałę, który wcielił się w postać Johannę Straussa „Zemsta nietoperza”.

Wspaniałe arie, ogniste duety, polki, marsze i walce kompozytorskiej rodziny Straussów, nagle, dynamiczne

zwroty akcji, a wszystko to osadzone w... więzieniu, w którym na dodatek dobroduszny strażnik próbuje wprowadzić bezwzględny aplauz publiczności. Artyści, niesieni aplauzem publiczności,

lekką, powabną, ze zmysłowym wdziękiem Straussowskich melodii. Jeden z amerykańskich dziennikarzy w piersu w „The New York Timesie”: *Uwertura już sama wystarczyłaby za całe dzieło, co świadczy o absolutnym kunszcie kompozytora, zaś pomimo fabuły zawierającej skomplikowaną intrygę otacza ją aura niewinności. Jako manifest zamiłowania do wina, kobiet i śpiewu wraz z bogactwem cudownie kołyszącej muzyki stanowi kwintesencję Wiednia połowy XIX wieku.*

Sława i popularność Straussowskich dzieł na scenach świata nie słabnie od blisko 120 lat. Można nie znać autora ani tytułu, ale tę melodię i te słowa znają wszyscy. Pochodząca z operetki „Baron cygański” aria tenorowa „Wielka sława to żart! Książę błazna jest wart!” to najsłynniejsza z arii w całej operetkowej literaturze. Premiera miała miejsce w Wiedniu w 1885 roku i od tego czasu zachwyca słuchaczy na całym świecie. To jeden z największych sukcesów kompozytorskich Johanna Straussa. W trzech aktach utworu opowiada niezwykłą historię uczucia pomiędzy cygańską pięknością o imieniu Saffi i Sandorem Barinkayem - węgierskim szlachcicem, który w wyniku splotu wydarzeń zostaje tytułowym cygańskim baronem. Autorem libretta jest Ignatz Schnitzer. Warszawską premierę „Barona cygańskiego” miała miejsce już rok po wiedeńskiej - w 1886 r.

Na kolejną, teraz już Noworoczną Strauss Galę z blażącym programem artystycznym zapraszają do Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze już 5 stycznia.

Tekst i zdjęcia: Jacek Jaśko



# Sylwester na jeleniogórskim rynku



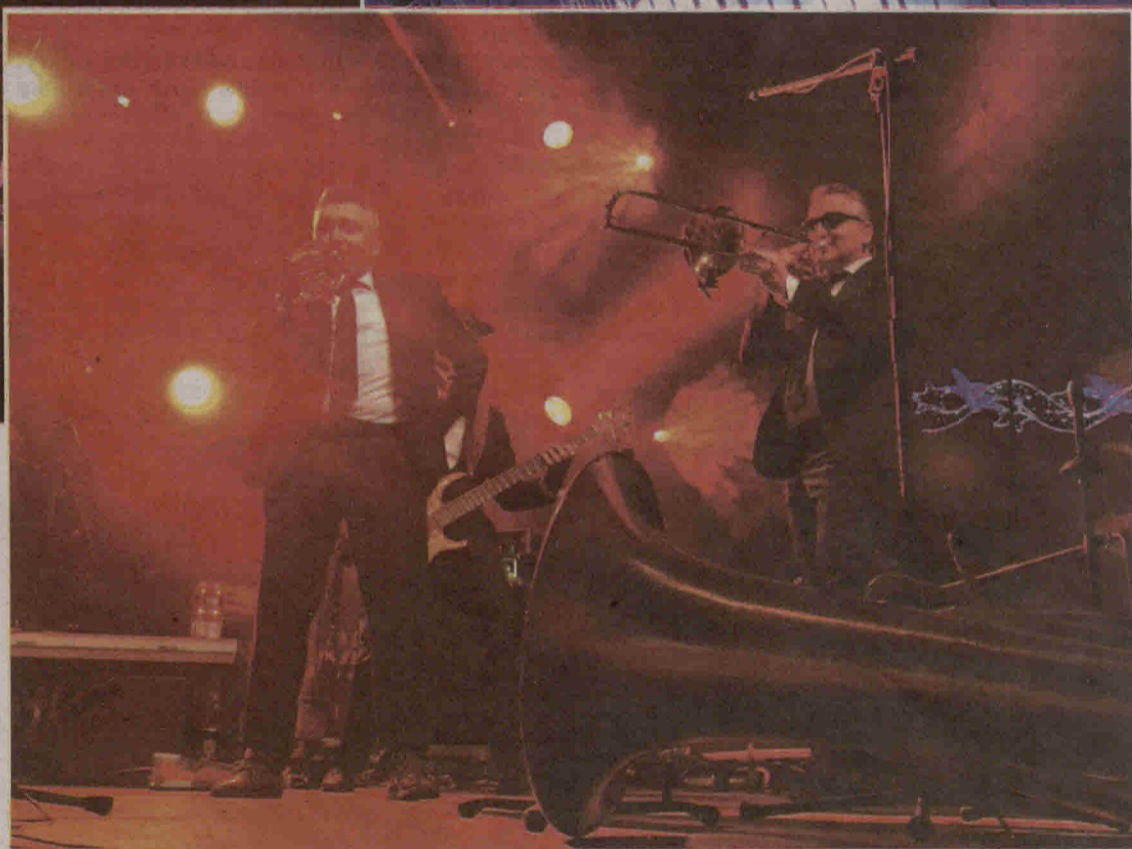
Tłumy bawiły się na największej sylwestrowej imprezie w mieście, czyli pod Ratuszem.

Mimo niskiej temperatury na rynku, podczas imprezy, której głównym organizatorem był Urząd Miasta, panowała gorąca atmosfera. Zabawa rozpoczęła się około godziny 22.00. Jej gwiazdą był zespół ze znanymi dziennikarzami w składzie, czyli „Poparzeni Kawą Trzy”. Grupa zaprezentowała swoje największe hity, między innymi „Okropna, zła i podła” i „Byłaś dla mnie wszystkim”. Przed „Poparzonymi” i po nich wystąpiła DJ

Camilla, mająca na swoim koncie występy na najlepszych festiwalach muzyki klubowej i elektronicznej. Towarzyszyły jej tancerki z Dance Studio SDS.

Tuż przed godziną 24 na scenie pojawił się prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila, który złożył wszystkim życzenia noworoczne. O północy na niebie nad Starym Miastem rozbłysły efektowne fajerwerki.

GK



## Gala za galą

Trwa muzyczny karnawał w jeleniogórskiej filharmonii. Na początek roku zaplanowane są dwie Gale Noworoczne, pełne uwielbianych przez publiczność przebojów. Najpierw, 5 stycznia, o godz. 19.00 spektakularna i pełna humoru, prowadzona przez wrocławskiego aktora **Andrzej Gałę**, „Straussowska” **Gala Noworoczna** w Sali Koncertowej FD, z udziałem **Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Dolnośląskiej** grającej pod batutą **Jerzego Koska** i znakomitych śpiewaków występujących w rolach solistów: **Julii Iwaszkiewicz** (sopran), **Agnieszki Wawrzyniak** (sopran), **Elżbiety Kaczmarzyk-Janczak** (mezzo-sopran), **Tomasza Janczaka** (tenor) i **Grzegorza Szostaka** (bas). Tej propozycji, będącej powtórzeniem programu ubiegłorocznej Gali Sylwestrowej, o której piszemy na sąsiedniej stronie, specjalnie reklamować nie trzeba. Dość powiedzieć, że do wzięcia zostało już niewiele ostatnich wolnych biletów na styczniową Strauss Galę 2017.

Ci, dla których zabraknie biletów na powitanie Nowego Roku w Sali Koncertowej FD, nie mogą przegapić kameralnej **Neapolitańskiej Gali Noworocznej**, zorganizowanej w ramach **Zdrojowych Czwartków z Filharmonią** w ciepłym Zdrojowym Teatrze Animacji. **12 stycznia o godz. 19.00** na uzdrowiskowej scenie zabrzmia wielkie hity sal koncertowych w wykonaniu jeleniogór-

skich instrumentalistów i śpiewających solistów. Wystąpią: **Marcin Czopka** (tenor), **Hanna Sosnowska** (sopran), **Jacek Marcinów** (skrzypce), **Dominika Łukasiewicz** (klarnet), **Marek Mikulski** (gitara), **Barbara Sas** (fortepian).

W programie: **Cesare Andrea Bixio** - *Mamma con tanto felice*, **Ernesto De Curtis** - *Torna a Surriento*, **Teodoro Cottrau** - *Santa Lucia*, **Eduardo di Capua** - *O sole mio*, **Tommaso Giordani** - *Caro mio bene*, **Giusy Ferreri** - *Non ti scordar di me*, **Stanisław Gastaldon** - *Musica proibita*, **Luigi Denza** - *Funiculi funicula*, **Vincenzo di Chiara** - *La spagnola*, **Giuseppe Verdi** - *Rigoletto: La donna e mobile*, **Giacomo Puccini** - *O mio bambino caro*, **Giuseppe Verdi** - *Libiamo z oper Traviata*, **Gioacchino Rossini** - *Duet Kotów*, **Francesco Sartori** - *Time to say goodbye*, *Tarantella* - włoska melodia ludowa.

Zaledwie dzień później, w piątek **13 stycznia** o godz. 19.00, już w sali jeleniogórskiej filharmonii muzyczne widowisko „**SingLadies, czyli kobiety świat musicalu**” w wykonaniu dwóch wokalistek, **Katarzyny Łaski** i **Pauliny Janczak**, którym przy fortepianie towarzyszył będzie **Damian Pietrasik**.

To będzie wyjątkowy wieczór, przynoszący publiczność do wspaniałego świata musicalu. Subtelność, kobiecość, wielowymiarowość, możliwość obcowania z dziełami mistrzów

musicalu w najlepszym wykonaniu są gwarancją muzycznej przygody na najwyższym poziomie, w widowiskowej oprawie świetlnej przygotowanej przez **Tomasza Filipiaka**. W programie wielkie przeboje ze słynnych musicali.

Obie wykonawczynie to wybitne solistki, między innymi warszawskiego Teatru Roma, gdzie wcieliły się w główne bohaterki takich przedstawień jak: „*Upiór w operze*”, „*Les Miserables*”, „*Miss Saigon*”, „*Piotruś Pan*”, „*West Side Story*” i w wielu innych.

Kasia Łaska gościnnie grała również w Teatrze Muzycznym Capitol we Wrocławiu. Wokalistka użyczyła swojego głosu wielu postaciom z filmów i seriali animowanych, takich jak: „*Mała Syrenka*”, „*Wielki powrót Piotrusia Pana*”, „*Mój brat niedźwiedź*”, „*Zaczarowana*”. W polskiej wersji nagrodzonego Oscarem oraz Złotym Globem filmu Disney'a „*Kraina lodu*” zaśpiewała jako Elsa piosenkę „*Mam tę moc*”, która w wersji oryginalnej również została nagrodzona Oscarem w kategorii „*Najlepsza piosenka*”. W 2008 roku Kasia poznała Jona Lorda (Deep Purple), który po koncercie w Płocku zaprosił ją do stałej współpracy przy wspólnym projekcie muzycznym, z którym przez następne 4 lata występowali razem w najpiękniejszych salach koncertowych świata, m.in. w Niemczech, Luksemburgu, Szwajcarii, Brazylii, Korei, Wielkiej Brytanii, Bułgarii, Rosji, na Ukrainie, Węgrzech, we Włoszech i Francji, a w 2010 roku w Sali Kongresowej w Warszawie.

W 2011 roku w Wielkiej Brytanii swoją premierę miał album Jon Lord LIVE

z koncertu w Bukareszcie, wydany na CD i DVD. Jon Lord zaprosił również Kasię do wykonania partii wokalnejszej studyjnej albumu *CONCERTO...*, gdzie zaśpiewała obok takich artystów jak

Steve Balsamo, Joe Bonamassa, Darin Vasilev, Bruce Dickinson (Iron Maiden), Steve Morse (Deep Purple) oraz Guy Pratt (Pink Floyd). Nagrania odbyły się w słynnym Abbey Road Studio w Londynie. Płyta ukazała się we wrześniu 2012 i jest dostępna w sklepach muzycznych na całym świecie. Obecnie Kasia pracuje z Przemysławem Książkiem nad autorskim projektem muzycznym SIRLI.

Paulina Janczak karierę rozpoczęła w 1999 r. występem

w Carmen w chórze dziecięcym Teatru Wielkiego w Łodzi. W 2005 r. wzięła udział w nagraniach telewizyjnych kolęd dla TVP Polonia Od 2007 r. związana jest z Teatrem Muzycznym Roma

w Warszawie (z którym w 2009 r. zdobyła podwójną Platynową Płytę za płytę „*Upiór w operze*”), ale współpracuje także z innymi teatrami w całej Polsce. Kobięcy wieczór musicalowy zapowiada się więc bardzo atrakcyjnie.

**Uwaga!** Dla naszych Czytelników mamy dwa dwuosobowe zaproszenia na Neapolitańską Galę Noworoczną w ciepłym Zdrojowym Teatrze Animacji oraz trzy dwuosobowe zaproszenia na koncert „**SingLadies, czyli kobiety świat musicalu**” w naszej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 757524781 w poniedziałek, 9 stycznia, po godz. 13.00. Jedynym warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie

aktualnego wydania „**Nowin Jeleniogórskich**” z niniejszą zapowiedzią muzycznych wydarzeń Filharmonii Dolnośląskiej. Zapraszamy!

(redd)



# Marcin Luter. 500 lat później

Rozmowa 

z Kamilem Basińskim, autorem projektu „Marcin Luter w cytatach” i książki na 500-lecie reformacji: „Marcina Lutra myśli (nie)znane”.

**- Doktor chemii zatrudniony w zakładach Mercedesa pisze książkę o Marcinie Lutrze. Musi pan przyznać, że to dość zaskakująca kompilacja.**

- Jestem z rocznika 83. Tak samo, jak doktor Marcin Luter. Tylko 500 lat później. Od urodzenia jestem ewangelikiem. W 2017 roku obchodzimy Wielki Jubileusz 500-lecia Reformacji. I to był motyw przewodni napisania książki. Chciałem pokazać Marcina Lutra niekoniecznie jako teologa sprzeciwu, jakim się nam w Polsce jawi, ale przede wszystkim jako człowieka, który celnie formułował swoje myśli. Takie, które przeszły do mowy potocznej. Nawet do polszczyzny. Niektóre z nich zostały przetłumaczone słowo w słowo. W Polsce właściwie nie ma wydawnictw przybliżających Marcina Lutra od tej strony.

**- Co było pierwsze: zainteresowanie dziełami Marcina Lutra czy pomysł napisania książki?**

- Już wcześniej, na swoje potrzeby, tłumaczyłem z języka staroniemieckiego pisma - tak zwaną Edycję Weimarską (WA), czyli zbiór wszystkich dzieł: pisma teologiczne, listy, Mowy Stołowe i niemieckie tłumaczenie Biblii. Cała Edycja liczy 80 tysięcy stron! Prace nad jej wydaniem trwały ponad sto lat, od 1883 roku do 2009 roku. Przy pisaniu mojej książki skorzystałem z najstarszej części Edycji Weimarskiej (WA), z lat 1883-1929, a także z XVIII/XIX-wiecznych starodruków cytujących myśli niemieckiego reformatora.

**- Niełatwo chyba było przebrnąć przez język z szesnastego wieku.**

- Z językiem staroniemieckim po raz pierwszy na poważnie i zawodowo zetknąłem się, tłumacząc Kronikę Lubomierza. Podobną jak to jest z polszczyzną, język ewoluuje bardziej znaczeniowo niż gramatycznie. Zacerpnięte do mojej książki powiedzenia Lutra były tłumaczone także z łaciny. Moją wychowawczynią w liceum była łacinniczka. To był intensywny kurs łaciny. Teraz bardzo mi się przydał.

**- Na książkę składają się przetłumaczone przez pana oryginalne cytaty Marcina Lutra.**

- Dokładnie - 63 cytaty zebrane na 104 stronach. Cytaty Lutra podzieliłem na kilka kategorii: o naturze ludzkiej, teologii, wierze, dobrych uczynkach, grzechu, muzyce, dzieciach, grzebie i właśnie Luter nieznanymi. Nawet nie jesteśmy świadomi, że niektóre powiedzenia, używane przez nas na co dzień, pochodzą od niego. Choćby: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy”, „To mi serce podpowiada”, „To mi na sercu leży”, „Nie poznasz

człowieka jako przyjaciela, zanim nie zjesz z nim beczki soli”, czy „Koniec pieśni”, „W czym rzecz?”, „Nie dorastać komuś do pięt”, „Z niego to taki ptaszek”, „To pasuje jak pięść do oka” itd.

**- Która myśl jest pana ulubioną?**

- „Myśli nie podlegają oceniu”, bo jest częścią w nas, która nie podlega osądowi innych, której się nie da zmaterializować. Myśli są niepodległe, zawsze mają rację istnienia.

grodem jest nasz Bóg” z 1529 roku. Towarzyszyła ewangelikom w różnych momentach historycznych i stała się taką pieśnią rozpoznawczą w śpiewniku Kościoła Augsbursko-Ewangelickiego w Polsce. Co ciekawe, w filmie J. Hoffmanna pt. „Potop”, na melodię tej pieśni Szwedzi śpiewają psalm w scenie ciągnięcia kolubryny.

**- Pracując nad książką, odkrył pan Marcina Lutra dla siebie na nowo?**

**- A jakiego Marcina Lutra, przekraczającego schematy myślenia, pomijając sprawy teologiczne, odkrył pan w procesie tłumaczenia jego dzieł?**

- Zaskoczył mnie, pisząc o seksualności człowieka. Potrafił opisać relacje damsko-męskie w dosadny sposób, bez zażenowania. Już samo to, że w jednym z pism, zawiadamiając o kolejnej ciąży swojej żony: „Mam nową córeczkę w macicy”, użył medycznego słowa „macica”, zamiast literackiego „łono”, było w tamtych czasach novum. Fakt, że pierwszy poród z towarzyszeniem mężczyzny odbył się w Stanach Zjednoczonych dopiero w 1953 roku, a Marcin Luter w XVI wieku utożsamiał się już z ciążą żony, pokazuje, jak bardzo przekraczał granice myślowe choćby w tym kontekście. Poza tym, niemiecki reformator był wielbicielem psów. Lutrowie trzymali w domu dwa, w tym jednego pudła. 500 lat temu psy należały do zwierząt pilnujących obejścia. Wittenberski teolog to chyba pierwsza w historii nowożytnej, znana postać, która traktowała psy jako zwierzęta domowe!

**- Fascynuje pana Lutera jako reformatora Kościoła, myśliciela, pisarza czy człowieka?**

- W mojej książce chciałem pokazać Marcina Lutra jako filozofa chrześcijańskiego. Ale najbardziej bliski jest mi w cytatach (nie)znanych, o których już wspominałem.



## RENTGEN

**Kamil Basiński**, 33 lata, absolwent SP nr 11 i LO im. Żeromskiego w Jeleniej Górze - maturę 2002; studiował chemię na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, gdzie uzyskał tytuł magistra, a w 2011 roku tytuł doktora; od pięciu lat mieszka w Stuttgartarcie, pracuje w swoim zawodzie w zakładach Mercedesa, a charytatywnie jest związany z tamtejszą diakonią; tłumacz z języka staroniemieckiego „Kroniki Lubomierza” wydanej w 2014 roku; należy do Towarzystwa zajmującego się historią Kościoła Ewangelickiego w Wirtembergii, z siedzibą w Stuttgartarcie, i Towarzystwa Polsko-Niemieckiego O/ Poznań.

**- Kontekst historyczny powieżeń Marcina Lutra mocno się zmienił.**

- Na przestrzeni wieków nabierały one innego znaczenia. I właśnie to chciałbym pokazać. Należy pamiętać, że powiedzenia zostały przetłumaczone na język polski w XIX wieku, z języka zaborcy. Zależało mi także na pokazaniu piękna naszej polszczyzny, ginącej w czasach globalizacji i komunikacji smsowej, czy nadmiernych zapożyczeń z innych języków.

**- W pana książce będzie można przeczytać nowe tłumaczenie „Hymnu Reformacji”.**

- Podjąłem się próby przetłumaczenia pierwszej zwrotki pieśni Marcina Lutra „Warownym

- To był człowiek z krwi i kości. Żaden heros. Nieprzejednany obrońca tego, co zapisane w Piśmie świętym. Reformator, pięknie piszący o muzyce, dzieciach. Z drugiej strony, człowiek taki sam jak my. Choćby cierpiący... na zaparcia, czy choroby serca. Podlegający słabościom gwałtownego charakteru. Szkoda, że Marcin Luter nie wyszedł poza schematy myślowe, jeśli chodzi o stosunek do Żydów. Ale w tamtych czasach niechęć do narodu żydowskiego, który nie przyjął Chrystusa jako Mesjasza, była powszechna w całym Kościele chrześcijańskim, bez względu na odłamy.

**- Projekt powstał przed rokiem, książka już gotowa.**

- Rzeczywiście, pomysł na książkę zrodził się w grudniu 2015 roku podczas jednej z rozmów z panią Ewą Zdzienicką, moją dawną nauczycielką muzyki z „Żeroma”. Założyłem stronę na fejsbuku nie tylko o projekcie, opisuję różne aspekty ewangelicyzmu światowego i w Polsce. Stronę polubiło do tej pory 916 osób, co jest liczbą niemałą, zważywszy na specyfikę tematu i brak jakiegokolwiek reklamy. Ty-

godniowo odwiedza ją średnio 20 tysięcy odbiorców z 24 krajów świata. Jest dostępna również dla osób, które nie mają konta na tym portalu społecznościowym.

**- Platforma internetowa stała się miejscem spotkań... eku-**

**menicznych.**

- Na tym polegała idea powstania strony. Cytaty Lutra, które przetłumaczyłem, nie mają w zamyśle polaryzować, pokazywać różnic doktrynalnych pomiędzy Kościołem katolickim a protestantyzmem. W projekt zaangażowały się osoby różnych wyznań. Od lutego 2016 roku jedna z nauczycielek jeleniogórskiego gimnazjum, pani Magdalena Woźniak prowadzi także blog dotyczący wydawanej książki. Książka, strona na fejsbuku i blog nie są tylko dla protestantów. Idea pluralizmu religijnego i myślowego jest dla mnie bardzo ważna. Spróbujmy poznać się i czerpać z tego, co w danej sprawie powie przez pryzmat swoich doświadczeń druga osoba.

**- Autor ilustracji do pana książki także może niejednego zaskoczyć.**

- Dwanaście rysunków do książki wykonał Andrzej Mleczek. Więcej nie zdradzę.

**- A okładka, czyli „twarz książki”?**

- Pewien gimnazjalista z Jeleniej Góry zapytał, po odwiedzeniu stron internetowych mojego projektu, czy może w jakikolwiek sposób pomóc. Spytałem, co potrafi. Padła odpowiedź: origami. I właśnie tą metodą, zginania papieru, został wykonany jeden z symboli protestantyzmu. Zdjęcia pracy wykonał pan Michał Mrozek, a z nich mój wydawca zaprojektuje okładkę książki.

**- Premiera książki o Marcinie Lutrze i jego myślach (nie)znanych dopiero w kwietniu.**

- Moją duchową parafią stała się cieplicka parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przy Placu Piastowskim. I właśnie tam, 23 kwietnia 2017 roku, będzie premiera mojej książki. Uroczyste przygotowania imprezy trwają. Przy tej okazji chciałbym serdecznie podziękować proboszczowi parafii, ks. Sebastianowi Kozielowi, za pomoc w organizacji tego typu wydarzenia kulturalnego. Kilka dni później (26.04. o godz. 17.00) promuję swoją publikację w Książnicy Karkonoskiej. Dodam jeszcze, że honorowy patronat zechcieli objąć panowie Jan Peszek (aktor, reżyser i pedagog teatralny) oraz Marek Uglorz, duchowny ewangelicki, biblista, profesor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

**- Dziękuję za rozmowę**  
Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

# W walce ze smogiem idzie nam słabo

**Dolnośląski Alarm Smogowy, organizacja zajmująca się monitorowaniem czystości powietrza, opracował raport dokumentujący, jak straże miejskie działające w dolnośląskich miastach i gminach radzą sobie z monitorowaniem i zwalczaniem palenia śmieciami w domowych piecach („Raport z działalności straży miejskich i gminnych związanej z interwencjami ws. spalania odpadów na terenie województwa dolnośląskiego”) - Ewa Leś, Janusz Szymański). I dobrze to nie wygląda.**

Choć wykorzystywanie śmieci jako opału w domowych kotłowniach jest przestępstwem, a przede wszystkim olbrzymim zagrożeniem dla życia i zdrowia mieszkańców, którzy wdychają szkodliwe wyziewy – dla funkcjonariuszy zwykle nie jest to problem najwyższej wagi. Takimi sprawami w większości gmin zajmują się sporadycznie.

A trzeba pamiętać, że w trzech czwartych gmin na Dolnym Śląsku straże gminne nie funkcjonują. W tych miejscowościach, gdzie straże nie ma, nie ma też właściwie żadnych mechanizmów zapobiegających takim zachowaniom mieszkańców, bo policja tym tematem zajmuje się jeszcze rzadziej.

Tam, gdzie straż działa, wrzucający do pieców co popadnie mieszkańcy też raczej nie odczuwają presji kontroli. Jak wynika z raportu DAS, w 32 dolnośląskich gminach (na 45, gdzie działają straże) nie nałożono w ostatnich latach ani jednego mandatu. W naszym regionie dotyczyło to Zgorzelca, Wlenia, Nowogrodźca, Olszyny, Mirska, Lwówka, Lubomierza, Gryfowa i Bolesławca. Mandaty nakładano – ale w symbolicznych ilościach – w Bogatyni, Jeleniej Górze (tu – kwo-

towo – jedno z najwyższych), Karpaczu i Szklarskiej Porębie. Bardziej aktywna była jedynie straż miejska z Lubania, gdzie strażnicy wystawili kilkanaście takich kar finansowych.

W Bogatyni sprawa o spalanie śmieci w piecu trafiła do sądu. Takich przypadków na całym Dolnym Śląsku było w okresie objętym raportem DAS tylko 9. We wszystkich przypadkach gminy wygrały te sprawy.

Mała ilość kontroli i mała ilość mandatów, to niejedynie przesłanki świadczące, że straże miejskie nie dość poważnie traktują problem. W większości przypadków strażnicy reagują tylko wtedy, gdy otrzymają zgłoszenie. Własną inicjatywę wykazują bardzo rzadko. A przecież, patrolując teren, mają możliwość oceny, czy kolor wydobywającego się z kominu dymu daje podstawy, by podejrzewać niewłaściwy opał. Z tej możliwości skorzystały tylko straże miejskie w Lwówku, Lubaniu i we Wleniu, gdzie ilość interwencji była dwukrotnie wyższa od ilości zgłoszeń. Niestety, były takie gminy, gdzie strażnicy nie raczyli nawet sprawdzić otrzymanych zgłoszeń – jak w Zgorzelcu i Nowogrodźcu.

Strażnicy nie mają problemu ze skontrolowaniem sytuacji. Na podstawie Ustawy o ochronie środowiska prezydent, burmistrz lub wójt mogą upoważnić strażników miejskich do przeprowadzania kontroli na prywatnych posesjach. Strażnicy posiadający takie uprawnienia mogą wejść na teren posesji między godz. 6 a godz. 22, a także przeprowadzić odpowiednie badania, na przykład pobrać próbki popiołu z pieca. W przypadku gdy zostanie stwierdzone wykroczenie, strażnik miejski może nałożyć mandat

karny do 500 zł albo skierować wniosek o ukaranie do sądu. W przypadku postępowania sądowego osobie spalającej śmieci grozi kara grzywny do 5 tys. zł, a nawet kara aresztu. Utrudnianie strażnikowi miejskiemu przeprowadzenia kontroli jest przestępstwem, za które grożą 3 lata więzienia. Jeżeli strażnicy wiedzą, że ktoś znajduje się w domu lub mieszkaniu i nie chce ich wpuścić, mogą wezwać na miejsce policję.

Zasadniczo – tak wynika z raportu – strażnicy są słabo przygotowani do rzetelnej kontroli. We wszystkich przypadkach sprawdzenie ma charakter wizualny: na podstawie oglądu paleniska lub przygotowanych do spalania odpadów. W żadnym przypadku nie wystąpiło pobranie próbek. Nawet gdyby strażnicy pobrali próbki popiołu, i tak byłaby niewielka z tego korzyść z uwagi na brak sprzętu, brak jednostki oceniającej próbki lub brak przeszkolenia.

Wprawdzie Ustawa o odpadach mówi, że „kto wbrew zakazowi, termicznie przekształca odpady poza spalarniami odpadów, podlega karze aresztu lub karze grzywny” do 5 tys. złotych, ale niewiele z tego wynika.

Strażnicy gminni niechętnie, ale przyznają, że narzędzia do działania są słabiutkie.

Nawet gdy mają zgłoszenia o zadymaniu, o śmierdzących wyziewach z kominów, to trudno im zweryfikować, co jest tego powodem. Jeśli ktoś podejrzewany o palenie śmieciami nie ma nic na sumieniu, chętnie pokazuje nam swój piec i udowadnia niewinność. W pozostałych przypadkach dziwnym trafem właściciele nigdy nie ma w domu. Nawet jednak, gdy strażnicy wejdą do domu takiego deli-

kwentu i obejrzą jego piec, na oko nie stwierdzą, czym było palone, a trudno się spodziewać, że „palacz” dopuści nas do pieca, w którym akurat palą się np. butelki PET. Pozostaje nękać takich podejrzanych o palenie śmieciami, ale efektywność tej metody trudno uznać za zadawalającą.

A problem nie jest błahy.

Niska emisja zanieczyszczeń to obecnie najpoważniejszy czynnik wpływający na jakość powietrza, którym oddychamy. Bardzo łatwo to zauważyć, obserwując wyniki pomiarów (to już z danych WIOŚ). Od jesieni do wiosny, a więc w sezonie grzewczym, ilość zanieczyszczeń w powietrzu wyraźnie rośnie, osiągając maksimum w najmroźniejszych okresach. To w dużej mierze wpływ kilkudziesięciu tysięcy domowych kominów.

Potwierdzają to dane z monitoringu powietrza. Dwutlenek siarki: w miesiącach letnich średnia miesięczna zawartość w metrze sześć, w miesiącach zimowych skacze do 35; tlenek węgla: 230 w miesiącach letnich i 1500 w zimowych; pyły: 25 i 200.

Co gorsza, zanieczyszczenia z domowych kotłowni nie rozprzestrzeniają się tak łatwo. Miejscowości położone są często w kotlinach i dolinach, których przewietrzanie jest ograniczone. A domowe kominy są zbyt niskie, aby wypchnąć spaliny wystarczająco wysoko. Efekt jest taki, że trujący smog zalega bezpośrednio nad naszymi głowami, a szkodliwe substancje trafiają wprost do naszych płuc.

Zanieczyszczenia nie znikają. Ani w powietrzu, ani w naszych organizmach. Nawet gdy już opadną – trafiają do gleby, potem są absorbowane przez rośliny i zwierzęta, by ostatecz-

nie trafić na nasze talerze. A w organizmach odkładają się i przyczyniają do zapadania na zdrowiu.

WIOŚ nie monitoruje wprost, co z domowych kominów trafia do atmosfery. Tego można się dowiedzieć z raportów Fundacji Arka, organizatora akcji „Kochasz dzieci - nie pal śmieci”.

Spalanie śmieci wielokrotnie emitowane do atmosfery pyły, które, odkładając się w glebie, powodują szkodliwe dla zdrowia człowieka zanieczyszczenie metalami ciężkimi; tlenek węgla, trujący dla ludzi i zwierząt; tlenek azotu powodujący podrażnienia, a nawet uszkodzenia płuc. Taki trujący dym zawiera jeszcze m.in.: chlorowodór, cyjanowodór, a także rakotwórcze związki zwane dioksynami i furanami.

Spalając 1 kilogram odpadów z polichloru winylu PVC (butelki plastikowe, folie itp.), wytwarzamy aż 280 litrów gazowego chlorowodoru, który z parą wodną tworzy kwas solny. Spalając jeden kilogram pianki poliuretanowej, do powietrza emitujemy 50 litrów cyjanowodoru, który tworzy z wodą kwas pruski. Pałac sklejk, płyty wiórowe, emitujemy szkodliwy formaldehyd.

Skąd pewność, że to domowe piece są szczególnie groźnym źródłem zanieczyszczeń? Pokazują to badania nad obecnością dioksyn - produktów spalania substancji organicznych, należących do najbardziej toksycznych w przyrodzie. Badania składu spalin z pieców domowych wykazały, że stężenie w nich dioksyn wynosi średnio 20 ng/m<sup>3</sup>, przy wartości 0,1 w spalarniach śmieci. Nic więc dziwnego, że zimowe stężenia dioksyn na terenach wiejskich, a więc tam, gdzie spalanie śmieci jest utrwalonym zwyczajem, są najwyższe.

**Tekst i zdjęcie: (mal)**

**Domowe kominy to zimą główne źródło zanieczyszczeń powietrza.**





Ze szczytów podąża orszak królewski  
Dokąd z darami? Nie widać ścieżki  
Przyszłość pokoleń w oświacie leży  
Do szkółki dzieci niechybnie bieży  
Ruszyć więc trzeba nauki tropem  
Ale gdzie lekcji szukać galopem?  
Wicher zmian duży i droga mglista  
A zaKODowana trasa mocno wyboista...

Do szkółki narciarskiej zajrzyjcie kochani  
I śniegiem sygnijcie z jakiejś wielkiej bani  
Albo uchwalcie nam zmiany w pogodzie  
Bo nadzieja na szusy jest w czeskim narodzie

Szkółka jeździecka politik-rodeo  
Jak utrzymać się w siodle igrając stereo  
Raz pod wozem, raz na wozie - uczyć znów od rana  
Na mym górskim ranczo sztuki powstawania

Szkółkę leśną proponuję nam na czasy lepsze  
Bo nam tutaj jeden z drugim truje wciąż powietrze  
Szybką drogę podciągają, śmigają pendolino  
Bezrobocie nie istnieje, mamy dobre kino  
Wizję mam znów górnołotną dla Jeleniej Góry  
Tylko jak nie rozbić jej o te ciężkie chmury?

Z górki na pazurki śmigam po medale  
I na olimpiadzie nie odpuszczam wcale  
Zakreconą szkołę jazdy pora wyszykować  
Dla tych co na sukces potrafią pracować

Do ławeczki doskoczyłem ścieżką na skróty  
Przywdziewając na początek oświatowe buty  
Ból mnie dopadł jednak szkolny na pierwszym zakreście  
Nie wiem, gdzie dzieciaki postać w reformy odmieście

Różne szkoły przerabiałem,  
teraz z drugiej tawy  
Marzę by zawitą drogą  
dojść królewskiej stawy

Być doktorem w parlamencie rola to nietatwa  
Kogo leczyć dzisiaj trzeba, by nam rosta dziatwa?  
Lekiem rzucić seniorowi? Drażnić temat zapłodnienia?  
Sprawy nie zatatwi górską szkoła do rodzenia

Z Rad wielu czerpię i na nie wciąż liczę  
Niech krzyczą o nas, że „misiewiczce”  
Na stołkach posiedzę, z mównicy coś rzucę,  
Szczeniakom cukierków trochę podrzucę  
Jak chwyci dziś stado ta słodka zachęta  
Jutro wybiorą mnie na prezidenta!

500+ dajemy i już!  
By wuzusy, co biorą, wnet zapominają  
Ze nie swoją kasę rząd teraz dzieli!

Kulturę mam w genach i święte zasady  
W Sejmie wychodzę więc na barykady  
Gdy trzeba powalczę o uzdrowisko  
By dziecię miało w przyszłości wszystko  
Niezmiennie stawiam też na lekcje trwania  
W termalnej szkole sprawnego/dobrego/wiecznego pływania

Dobłą zmianą, dobrą zmianą  
Fraza ta trochę już wyswiechtana,  
Prawdę swą jednak wciąż wam kadzimy  
I dźwigać będziemy nią kraj nasz z ruiny

Jam prawdziwy król z historii, co uczy mądrości  
Zmian i reform się nie boję, bo mam twarde kości  
Mieczem mógłbym Wam pogrozić jakem Krzywousty  
ale wolę radę ponad gest ów pusty  
Rzucicie kłótnie, wojny, nienawiści, manipulowania  
A dzieciakom zafundujcie dziś szkołę przetrwania

# Noworoczna szopka oświatowa



# Plebiscytowe nominacje zakończone

Z końcem grudnia 2016 roku minął termin zgłaszania pretendentów do zaszczytnych tytułów Najlepszy - Najpopularniejszy Sportowiec i Trener w 2016 roku w 42. redakcyjnym plebiscycie „Nowin Jeleniogórskich”. Nazwiska kandydatów, nominowanych z klubów regionu jeleniogórskiego, wraz z ich krótką sportową charakterystyką, publikowaliśmy w trzech grudniowych numerach „NJ”. Kluby, sekcje, związki i stowarzyszenia sportowe oraz kibice zaproponowali mistrzów sportów zimowych, halowych i letnich. W dzisiejszym numerze „NJ” nazwiska ostatnich zgłoszonych pretendentów z klubów w Jeleniej Górze, Bolesławcu, Zgorzelcu, Kowarach i w Jeżowie Sudeckim. Za tydzień kompletna plebiscytowa lista wszystkich zgłoszonych do miana NAJ w obu kategoriach.

Grupa jeleniogórskich fanów piłki ręcznej wytypowała wychowankę trenerki Marty Oreszczuk, jedną z najlepszych zawodniczek KPR-u z Superligi kobiet, **SYLWIĘ JASIŃSKĄ**. Dziewiętnastoletnia rozgrywająca zdobywa bramki w każdym meczu i jest mocnym ogniem zespołu. Sylwia to utalentowana, pracowita i skromna szczypiornistka. Jest studentką Uniwersytetu Ekonomicznego.

Na arenach całego kraju rolę ambasadora bolesławieckiego sportu młodzieżowego od 51 lat pełni Międzyszkolny Klub Sportowy Bolesłavia. W różnych kategoriach lekkoatletyki zdobyli 99 medali. W minionym sezonie do wyróżniających się sportowców należeli wychowankowie zgłoszonych w plebiscycie trenerów **MAŁGORZATY MARKOWSKIEJ** i **RAFAŁA BARTOSZA GRUMANA**. W kadrze narodowej Polski jest **EWA OCHOCKA**. Zawodniczka z I klasą sportową została w Toruniu halową wicemistrzynią Polski kobiet w biegu na 60 metrów. W rozegranych na jeleniogórskim stadionie zawodach podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski Ewa odebrała srebrny krążek po biegu sztafetowym 4 x 100 metrów. W biegu na 100 metrów przez płotki była czwarta (czas 14,07 sek.), w biegu na 100 m zajęła szóste miejsce (12,17 sek.). Ewa Ochocka jest obecnie studentką wrocławskiego AWF-u i zawodniczką AZS AWF. Od pięciu lat MKS Bolesłavia medalowo reprezentuje **WOJCIECH KARABAN**. Jest objęty szkoleniem w kadrze narodowej, startował w drużynie

drugiej lidze juniorów, w systemie sportu młodzieżowego zdobył 13 punktów. W mistrzostwach Polski juniorów w Suwałkach (lipiec 2016 r.) i w mistrzostwach Polski LZS w Zamościu Wojtek stanął na „brązowym” podium po biegu na 3000 metrów z przeszkodami. W Bogatyni lekkoatleta Bolesłavia został mistrzem Dolnego Śląska juniorów w biegu na 1500 m, we Wrocławiu przełajowym mistrzem DŚJ w biegu na 5000 metrów. Współautorką sukcesów obu wymienionych bolesławieckich sportowców jest **MAŁGORZATA MARKOWSKA**. Ukończyła AWF Wrocław, jest trenerem I klasy państwowej. W Bolesławiu szkoli lekkoatletów od 1999 roku, głównie średniodystansowców i specjalistów od biegów płotkarskich. Jej wychowankowie z powodzeniem startowali w mistrzostwach Europy juniorów.

**DOMINIKA KWASZCZ** jest objęta szkoleniem w kadrze narodowej Polski, posiada I klasę sportową. Reprezentantka kraju podczas międzynarodowego Memoriału Franza Schustera. Z wynikiem 5,94 m wygrała skok w dal. W koronnej konkurencji Dominika została halową mistrzynią Dolnego Śląska i halową mistrzynią Polski juniorek młodszych w Spale (wynik 5,80 m). W krajowym czempionacie LZS-ów w Zamościu młoda bolesławianka zdobyła dwa złote medale, w skoku w dal (5,71 m) i w biegu na 100 m ppł. (14,45 sek.). Dominika Kwaszcz była finalistką mistrzostw Europy w gruzińskim Tbilisi. Wynikiem 5,96 m w skoku w dal zajęła jedenaste

miejsce. Jej klubowym trenerem jest **RAFAŁ BARTOSZ GRUMAN**. W MKS Bolesławiu szkoli od dziesięciu lat. Jego koronnymi konkurencjami są biegi płotkarskie, skoki i wieloboje.

**PLEBISCYT 2016**

**Sportowiec**

---

**Trener**

---

Imię i nazwisko kibica:

---

Adres:

---

Telefon kontaktowy:

---

Kupon nie służy do tworzenia zbioru danych osobowych i ich przetwarzania

**Kupon ważny do 09.01.2017**

W Zgorzelcu lekka atletyka zawsze była ważną dyscypliną. Wychowankowie MKS-u Osa w konkurencjach biegowych, rzutowych i skocznościowych rokrocznie odnoszą sukcesy na arenach ogólnopolskich i europejskich. Wychowanką medalowego trenera, również miejskiego koordyna-

tora programu „Lekkoatletyka dla każdego”, **DAMIANA KORDASIEWICZA** jest 19-letnia **KAROLINA JÓZWIĄK**. Halowa wicemistrzyni Polski w pięcioboju (3.623 pkt.) należy do kadry narodowej junierek. W siedmioboju (rekord życiowy 4.684 pkt.) uzyskała I klasę sportową. W 2015 roku Karolina reprezentowała Polskę w mistrzostwach świata junierek młodszych w Cali (Kolumbia).

Jeleniogórski kibic piłki nożnej, pan Jerzy nominował w Nowinowym plebiscycie trenera Lotnika Jeżów Sudecki, wcześniej MKS Karkonosze, **ARTURA MILEWSKIEGO**. Za fachowość w sporcie, kulturę osobistą i elegancką prezentację podczas trzecio- i czwartoligowych meczów. Plebiscytowym faworytem futbolowego fana MKS Olimpii (III liga), pana Artura z Kowar jest **MATEUSZ JAROS**. Sportową przygodę rozpoczął w rodzinnej miejscowości w zespole juniorów LZS Nowy Kościół. Potem był zawodnikiem Górnika Złotoryja i SKS-u „Gwarek” Zabrze. Po ukończeniu szkoły od sezonu 2012/2013 Mateusz grał w trzecioliigowych drużynach w Prochowicach i Świdnicy. W nich zdobywał bardzo cenne ogranicie i doskonalił techniczne umiejętności. Od kilku lat Mateusz Jaros jest niekwestionowanym liderem złotoryjskiej ligi halowej, aktualnie przewodzi w klasyfikacji strzelców. Pomocnik kowarskiej Olimpii należał do wyróżniających się w meczach III ligi grupy trzeciej. Jesienią zdobył dwie bramki i notował sporo asyst.

Jego talent i piłkarski warsztat docenił selekcjonerzy kadry Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej we Wrocławiu. Piłkarz z rocznika 1993 był powoływany na zgrupowania reprezentacji młodzieżowców i na eliminacyjny turniej mistrzostw Europy UEFA Regions Cup w 2016 roku.

Zarząd Międzyszkolnego Klubu Lekkoatletycznego „12” w Jeleniej Górze zgłosił współtwórcę indywidualnych sukcesów zawodników i zawodniczek, trenera medalistów mistrzostw międzywojewódzkich, Dolnego Śląska juniorów, juniorów młodszych i młodzików, **MARKA PRZEORSKIEGO** oraz jego podopiecznego **TOMASZA KOŁODZIEJSKIEGO**. Brązowy medalista Młodzieżowych Mistrzostw Polski w biegu na 110 m ppł. (14,27 sek.) jest członkiem kadry narodowej w lekkiej atletyce. Posiada I klasę sportową PZLA.

Na nominowanych sportowców i trenerów należy tradycyjnie głosować za pomocą kuponów drukowanych co tydzień w „NJ” (z datą ważności). Jeden Nowinowy kupon to jeden punkt plebiscytowy. Dzisiaj drukujemy piąty kupon gazetowy. Po wyłonieniu finalistów z największym poparciem na kuponach będzie dodatkowa możliwość wybierania zawodników, zawodniczek i szkoleniowców, również za pomocą sms-ów.

Podczas uroczystej Gali „Nowin Jeleniogórskich” najlepsi - najpopularniejsi sportowcy i ich szkoleniowcy otrzymają cenne nagrody i upominki.

**Henryk Stobiecki**

## Klub z kasą na... zero

Co się dzieje z siatkówką w Jeleniej Górze? Warto przypomnieć, że w 1989 roku miasto miało zespół w drugiej lidze. Dlaczego teraz drużynę kobiet wycofano z trzeciej ligi? Z jakich przyczyn od końca listopada 2016 roku juniorzy oddają walkowerem mecze w lidze dolnośląskiej? Czy Integracyjny Klub Sportowy jeszcze istnieje? Co z ciągłością szkolenia i grania w różnych grupach wiekowych? Jaka jest szansa na wsparcie klubu z miejskiej kasy? Takie pytania zadają ostatnio i często kibice popularnej gry zespołowej.

Przez prawie dwa sezony młode jeleniogórskie siatkarki rywalizowały na boiskach ZINA III ligi. Początkowo płaciły frycowe. W pierwszej rundzie 2015/2016 słaby sportowo zespół IKS-u doznał pięć porażek z rzędu i miał kiepski bilans setów (tylko jeden zwycięski i aż 15 przegranych). Kilka potyczek miało jednostronny przebieg. Prezes i współzałożyciel klubu, Jerzy Sarna przekonuje, że z doświadczonymi zawodniczkami, Mają Pietrzak i Pauliną Cieślak, w kolejnych meczach dziewczęta z IKS-u zaczęły grać coraz lepiej. Potrafiły urywać sety faworytom, m.in. ekipie liderki z AZS-u Uniwersytet Przyrodniczy. Sportowy postęp widać było

zwłaszcza w zaciętym i wyrównanym spotkaniu przegranym 2:3. Trener Andrzej Kołaczyk prowadził zajęcia z 12-14 siatkarkami. Każda z nich dostała szansę występu w dolnośląskiej lidze (grało siedem klubów).

Niestety, drużynę wycofano z rozgrywek (wszystkie wyniki zostały unieważnione), z powodu złej sytuacji finansowej. To było spore zaskoczenie, jednak zabrakło pieniędzy na ligowe mecze wyjazdowe do Trzebnicy, Milicza i innych miast. Na statutową działalność w 2016 roku z Urzędu Miasta IKS nie dostał ani złotówki. Klub chciał otrzymać 10 tysięcy złotych. Rok wcześniej klubowi przyznano „piątkę”. Minimum na cały sezon wynosiło 8 tys. zł. Sprzęt i stroje siatkarkom zafundowali sponsorzy, firmy Koszt-Bud i Jelenia Plast. Również z powodu braku klubowej kasy, prowadzeni przez Jerzego Sarnę juniorzy IKS-u z roczników 1999 i 2000, ostatni mecz ligowy (po dziewięciu „zaliczonych”) rozegrali dwudziestego listopada 2016 roku.

- Czekamy na wyniki konkursu. W 2017 roku z Urzędu Miasta na szkolenie wszystkich grup w IKS-ie chcielibyśmy dostać 34 tysiące złotych. Myślimy o reaktywacji trzecioliigowej drużyny kobiet.

Prowadzimy dwie sekcje siatkówki dziewcząt oraz chłopców, dwie grupy minisiatkówki (treningi trzy razy w tygodniu w ZSTechnicznych „Mechanik”) i grupę przedszkolną (zajęcia w hali „Żeroma”). Dla naboru chętnych do IKS-u, wraz z trenerem Waldemarem Myszczkowskim, chodziliśmy do szkół, na zawody szkolne i międzyszkolne. Takie działania przyniosło efekt. Mamy w klubie coraz więcej zawodniczek i zawodników - cieszy się prezes Jerzy Sarna. - Na dwa, trzy lata mamy zagwarantowaną ciągłość szkolenia i ligowego grania.

Na organizację siatkarskich imprez masowych w Jeleniej Górze w 2015 roku IKS otrzymał cztery tysiące złotych.



Mimo porażek IKS-u prawie każdy set trzecioliigowego meczu w hali ZST „Mechanik” był zacięty i widowiskowy.

W ośmiu turniejach wzięło udział, jak dokładnie policzono, 515 osób. Kibice obejrzeli znane zespoły wrocławskiego Impelu, z klubów w Jaworze i Świdnicy. Na imprezy w 2016 roku jeleniogórski klub nie dostał nic. Mimo to udało się

zorganizować turnieje majowe i grudniowe. Może w 2017 roku miejsca urzędniczy i rajcowie będą bardziej przychylni IKS-owi i wspomogą siatkarski klub? Bo warto i trzeba pomóc.

**Henryk Stobiecki**

**Na zdrowy tryb życia nigdy nie jest za późno**

# W Nowym Roku zacznij biegać!

**"Nigdy nie jest za późno, by zacząć biegać. Rozpoczęcie nowego roku to dobry moment. Najważniejszy jest pierwszy krok... Tak było ze mną.**

Moje bieganie zaczęło się w knajpie Pod Papugami na jeleniogórskim Zabobrze, gdzie wpadałem wieczorami wykończony po całym dniu w gazecie codziennej. Musiałem odstresować się spokojnym piwkiem w towarzystwie kolegów. Poprzez jednego z nich poznałem stałych uczestników wyjazdów słynnego Wesołego Autobusu na biegówki do Jakuszyca.

Często, zwłaszcza na początku sezonu, "opowiadali, że tam jest pięknie i że nie zdają sobie sprawy z tego, co tracę, nie korzystając z uroków jakuszyckich tras.

Przez kilka lat mnie przekonali, ale nie chciało mi się, choć Jakuszyce znałem z pracy dziennikarskiej podczas Biegu Piastów. Przyjeżdżałem na start, rozmawiałem z zawodnikami, potem czekałem na nich na mecie, racząc się smacznym jedzeniem w strefie dla VIP-ów i mediów, popalając papierosy. Bieg Piastów mi się podobał, ale przez wiele lat (ponad dziesięć) do głowy mi nie przyszło, by startować i męczyć się na nartach przez kilkadziesiąt kilometrów.

Do czasu... Gdy zmieniłem miejsce zatrudnienia na spokojniejsze, w tygodniku (Nowinach zresztą), stresów miałem znacznie mniej. Urodziła mi się córka, zacząłem się zastanawiać, co zrobić, by nie zejść z tego świata zbyt szybko.

Rzuciłem palenie, a potem postanowiłem zacząć się ruszać.

Ważylem prawie 110 kilogramów, obawiałem się, że przytyję jeszcze bardziej. Wreszcie uległem namowom kolegów znad piwa. Pożyczyłem narty i już po dwóch kilometrach wiedziałem, że to jest to!

Byłem zaskoczony, że bieg na nartach jest tak łatwy technicznie, wręcz naturalny. Przyroda izerska w zimowym anturazie zachwycała mnie również.

Od razu kupiłem narty, które mi wybrał i idealnie dopasował wybitny trener Kazimierz Kałużny, pracujący wtedy (w 2007 roku) w wypożyczalni narciarskiej na Polanie Jakuszyckiej. A potem już poszło! Na biegówki jeździłem co weekend, a czasem nawet częściej.

Dzisiaj też w Jakuszycach pracują znakomici fachowcy, którzy chętnie pomogą nowicjuszą dobrać narty, a jak trzeba, to nauczą właściwej techniki biegu.

## Z nart na nogi

Po udziale w pierwszym Biegu Piastów (2008), gdy śniegi spłynęły, szukałem nowego wyzwania. Zapisalem się na Maraton Wrocław. Jeszcze nie biegałem, ale że dla mieszkańców Dolnego Śląska wpisowe było za darmo...

To był marzec, maraton był we wrześniu, ale do lipca pobiłem tylko raz. Nie chciało mi się. Nawet podczas trzech tygodni wakacji w czerwcu we Włoszech. Biegać w upale? Wstawać wcześniej, by zdążyć przed słońcem? Nie, nie, nie.

Ale po urlopie odwiedziłem Ryszarda Rzepczyńskiego, który był wtedy zastępcą burmistrza Karpacza. Prosił, wręcz nalegał, bym wziął udział w Biegu na Śnieżkę 5 lipca. Bo jest klasyfikacja dziennikarzy (Mistrzostw Pol-



**Udział w maratonach w różnych częściach świata daje okazję do poznania ludzi z całego świata. To także może być silną motywacją do biegania.**

ski Dziennikarzy w Ekstremalnym Biegu Górskim), a zgłosiło się tylko dwóch. Głupio tak...

No dobra... Rysiu mnie zapisał, o poranku stawiałem się na stadionie w Karpaczu. Spotkałem sporo znajomych, Śnieżka mnie nie przerażała.

Ale po starcie... Jak oni wszyscy szybko pobiegli! Pod górę! Jacyś nienormalni...

Zostałem prawie na samym końcu. Tylko chłopak w mundurze wojskowym, w ciężkich butach, z plecakiem, był za mną. Ale na czarnym szlaku mnie wyprzedził.

Został za mną tylko quad z go-prowcami pilnującymi końca wyścigu.

Turystów wyprzedzałem. Przekroczenie limitu czasu mi nie groziło (był baaardzo długi - 2 godziny na niespełna 9 km). Na Drodze Jubileuszowej chciałem przyspieszyć, by gonić żołnierza, ale był już daleko z przodu. Dziesiątki biegaczy, wracających już z mety do Karpacza, kibicowało mi, kilku bohaterów moich tekstów (tych krytycznych) wołało z sarkazmem: "Dajesz redaktor, dajesz!"

Na mecie na szczycie czekał na mnie kolega Waldek Bobowski, woda, słodkie bułki i tablica wyników z moim nazwiskiem jako ostatnim (rzuconą na pakę auta, niczym trumna z danymi nieboszczyka). Usiadłem na słupku, zjadłem bułkę i pomyślałem: TO JEST TO!

Zbiegliśmy i zesłaliśmy z Waldkiem na stadion, a tam pyszny obiad i dekoracja. I co? Wołają mnie na scenę, by wręczyć brązowy medal Mistrzostw Polski Dziennikarzy w Ekstremalnym Biegu Górskim. To nic, że byłem ogólnie ostatni (bodaj 148.) - wśród kolegów po fachu zajęłem pozycję medalową. Mistrzem został oczywiście niesamowity Przemek Walewski z Poznania.

Ukończyłem Maraton Wrocław. W nagrodę polecałem na wspólny maraton we Florencji. Udało się połączyć dwie pasje: biegową i podróżniczą. I tak już zostało... Polecam!

**Tekst i zdjęcia:  
Leszek Kosiorowski**



**Śnieżne Kotły – jedno z kultowych miejsc turystycznych dla biegaczy w Karkonoszach.**

# Narciarzy biegowych zastanawiają nowe obiekty na Polanie Jakuszyckiej Bar tymczasowy, kontenery wypięknieją

Na Polanie Jakuszyckiej stanęła okazała konstrukcja, w której będą świadczone usługi gastronomiczne. Dziś biją po oczach duże reklamy piwa umieszczone na niej. Nieco dalej piękno okolicy zaburza widok dwóch kontenerów ustawionych na sobie. - To tak mają wyglądać tak szumnie zapowiadane inwestycje? - pyta nasz czytelnik.

- Działalność gastronomiczna została zorganizowana na terenie, który sprzedaliśmy spółce Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Z tego, co wiem, spółka ta oddała w dzierżawę teren, gdzie dzisiaj stanęły te obiekty - mówi Zygmunt Bobowski, prezes Stowarzyszenia Bieg Piastów. Dodaje, że rzecz była konsultowana ze stowarzyszeniem. Wiadomo, że do tychczas w miejscu, gdzie teraz będzie serwowane piwo i kiełbaski, ustawiano podium i organizowano uroczyste dekoracje zwycięzców rozmaitych zawodów, w tym Biegu Piastów.

- Teraz mamy nieco inną koncepcję organizacji dekoracji zwycięzców Biegu Piastów. Teren można więc było zagospodarować w inny sposób - przyznaje prezes Bobowski. Podkreśla przy tym, że obiekt gastronomiczny to sprawa tymczasowa. Wraz z początkiem budowy docelowego obiektu zniknie z Polany. Będzie więc funkcjonował dwa sezony. Zygmunt Bobowski przyznaje, że ma wątpliwości, czy taka konstrukcja na Polanie to właściwy pomysł. - Piękne to nie jest, ale na pewno funkcjonalne - ocenia. Przypomnijmy, że w obiekcie funkcjonował na piętrze bar, ale żeby do niego dotrzeć, trzeba było zdjąć narty, pozostawić je. Ten bar z pewnością jest bardziej dostępny. Posilenie się lub zakup picia zajmie mniej czasu i będzie mniej kłopotliwe.

- Z przedsiębiorcą z Wrocławia, który jest właścicielem baru, jesteśmy w dobrym kontakcie. Zapowiada się dobra współpraca, bo to jest człowiek, który biega na nartach i wie, na czym

to wszystko polega - mówi prezes Bobowski.

Co do dwóch wielkich brązowych kontenerów, ustawionych w innej części Polany, to wiadomo, że należą do pana Kałużnego. - Te kontenery stoją na terenie należącym do stowarzyszenia - przyznaje prezes Bobowski. Ich właściciel będzie tutaj prowadził wypożyczalnię nart. Podobny biznes prowadził i przedtem, tyle, że na terenie ośrodka Biathlon. Ich właściciele wypowiedzieli mu jakiś czas temu umowę. - Zgodziliśmy się na przyjęcie go na teren stowarzyszenia, bo to był zawsze nasz sponsor - wyjaśnia prezes. Wiadomo, że wypożyczalnia Tomasza Kałużnego wkrótce przestanie straszyć, a zostanie obudowana drewnem i zyska na estetyce.

- Ogłosiliśmy konkurs na prowadzenie gastronomii na Polanie Jakuszyckiej z myślą o turystach. Dla spółki to nie jest wielki biznes, a wpływy z dzierżawy nawet nie pokryją kosztów podatku od nieruchomości - tłumaczy Sebastian

Kącki, prezes Dolnośląskiego Parku Innowacji i Nauki, która to spółka będzie inwestorem, a potem zarządcą obiektu na Polanie. Dodaje, że zainteresowanie prowadzeniem tu działalności gastronomicznej wcale nie było duże. Wiadomo - biznes tymczasowy i w dodatku w trudnych warunkach, gdzie sezon jest dość krótki.

Prezes Kącki zapowiada, że w najbliższych dniach zostanie wybrany wykonawca projektu, do czerwca bieżącego roku zaś powinno zostać wydane pozwolenie na budowę. Projekt będzie konsultowany z naukowcami z Uniwersytetu Wrocławskiego pod kątem dopasowania planowanej zabudowy do miejscowego charakteru architektury. Inwestycja na Polanie Jakuszyckiej ma zostać zakończona w 2019 r.

W środowisku wciąż wielu poddaje w wątpliwość, czy spółce Urzędu Marszałkowskiego uda się ostatecznie pozyskać pieniądze na tę wielką inwestycję. Choć jeszcze z oczywistych względów nie

ma kosztorysu inwestycji, to wiadomo, że nowy budynek, strzelnica biathlonowa oraz obiekty i nowy układ na Polanie pochłoną 70-80 mln zł. W nowej rzeczywistości politycznej, przy trzeszczącym budżecie, ktoś może łatwo dojść do wniosku, iż rozmach inwestycji nie ma uzasadnienia. Skądinąd wiadomo, że jej zasadność podważali parlamentarzyści z Wałbrzyskiego. Na ich terenie funkcjonuje ośrodek narciarstwa biegowego i biathlonu Jamrozowa Polana. Tyle tylko, że w Jakuszyckach panują nieporównywalnie korzystniejsze warunki klimatyczne dla sportów zimowych. Można mieć wątpliwości, czy jest sens budowy w tak krótkiej odległości drugiego ośrodka biathlonu, sportu jednak niszowego. Prezes Kącki uważa, że jest sens.

- Budowa strzelnicy do biathlonu to koszt 1,5 mln zł, a to przy inwestycji wartej 70 mln zł relatywnie niewielka suma - ocenia.

Tekst i zdjęcia:  
Sławomir Sadowski



Według wielu narciarzy biegowych nowy obiekt gastronomiczny na Polanie Jakuszyckiej nie przydaje jej uroku...



DOLNOŚLĄSKIE CENTRUM SPORTÓW - JAKUSZYCE  
WIDOK Z DROGI KRAJOWEJ, OD STRONY PRZEJŚCIA GRANICZNEGO

... ale za trzy lata to miejsce może już wyglądać tak...

## Nie wszędzie z psem w KPN

Ograniczenie wstępu na niektóre szlaki turystyczne zapowiada Karkonoski Park Narodowy. To w ramach przygotowywanego nowego planu ochrony parku. Zmiany wejdą w życie nie wcześniej niż za rok.

Ciągle jeszcze opracowywany plan ochrony parku przewiduje sporo rozwiązań korzystnych dla turystów. W zamierzeniach jest utwardzenie nawierzchni na niektórych szlakach turystycznych, zabezpieczenie poboczy, budowa kładek, barierki zabezpieczających eksponowane miejsca. Pojawiają się też nowe tablice informacyjne, bardziej zadbane mają być punkty widokowe. Spora część szlaków ma być też udostępniona dla rowerzystów, ale tylko w okresie od września do opadów śniegu. To czasowe ograniczenie - z uwagi na tłok panujący na szlakach w pozostałych okresach roku.

Zapowiadaną zmianą, którą spora część turystów przyjmuje jako niekorzystną, jest ograniczenie wstępu z psami na część szlaków turystycznych. Gdy pojawiła się ta informacja, do Karkonoskiego Parku Narodowego zaczęły spływać protesty. Dariusz Kuś, główny specjalista d/s ochrony przyrody w KPN, jest zdziwiony tymi spóźnionymi reakcjami. W sierpniu i wrześniu, kiedy założenia nowego planu ochrony przyrody w KPN były poddawane społecznym konsultacjom, nikt nie podnosił tego problemu.

A wyjaśnienie ograniczeń jest proste. Nadzornym zadaniem parku narodowego jest ochrona dzikiej przyrody, a obecność psów w niektórych miejscach tę ochronę zakłóca.

- Chodzi przede wszystkim o wilka i rysia; zwłaszcza rysia. Trzeba naprawdę intensywnych starań, aby te drapieżniki tutaj pozostały. I właśnie psy mogą się negatywnie temu przysłużyć. Nie chodzi nawet o to, że mogłoby dojść do jakichś wzajemnych ataków - choć i tego nie można wykluczyć. Przede wszystkim jednak psy znaczą teren, na którym się poruszają, a te zapachy źle wpływają na drapieżniki - tłumaczy Dariusz Kuś. Dodaje także, że „psia presja” czują w swoich śladach cietrzewie.

Główny specjalista ochrony przyrody w KPN prosi właścicieli psów o wyrozumiałość. - To turyści są gośćmi w parku, a dzikie zwierzęta gospodarzami. Musimy o tym pamiętać - przekonuje. - Nie robimy tego nikomu na złość ani dla własnej wygody. To specjaliści ocenili, że ograniczenia są potrzebne.

Apel o wyrozumiałość jest tym bardziej zasadny, że - w porównaniu do większości parków narodowych w Polsce, gdzie wstęp z psami jest całkowicie zabroniony - ograniczenia w KPN nie są aż tak dotkliwe. Nadal będzie można wchodzić z psami na więcej niż połowę ze 120 kilometrów szlaków turystycznych. I z psami da się przejść Karkonosze wzdłuż i wszerz, bo dostępne będą najpopularniejsze szlaki.

Zmiany wejdą w życie najwcześniej za rok i będą obowiązywać przez 20 lat.

Tekst i zdjęcia: Marek Lis



### Szlaki turystyczne, na których możliwe będzie wejście z psami

1. Szlak czarny do Wodospadu Szklarki, długość 1009 m.
2. Szlak czarny: Chojnik - Przełęcz Żarska - Żelazny Mostek, długość 2571 m
3. Szlak czarny: Śląska Droga, długość 4736 m; wstęp z psami na odcinku Kopa - Dom Śląski.
4. Szlak czarny: Wilcza Poręba - Sowiła Przełęcz, długość 1226 m
5. Szlak niebieski do Wodospadu Szklarki (dolny fragment Czeskiej Ścieżki)
6. Szlak niebieski: Michałowice - Przełęcz Pod Śmiełcem, długość 1510 m
7. Szlak niebieski: Wang - Okraj (w tym Droga Jubileuszowa), długość 15 958 m; wstęp z psami z wyłączeniem odcinka Kozi Mostek - Samotnia (przez Kocioł)
8. Szlak czerwony na Chojnik, długość 1658 m
9. Szlak czerwony: Wodospad Kamieńczyka - Śląski Dom - Orlinek (Główny Szlak Sudecki im. M. Orłowicza), długość 27 333 m
10. Szlak czerwony: Śląski Dom - Śnieżka - Sowiła Przełęcz (fragment szlaku przyjaźni polsko-czeskiej), długość 5243 m
11. Szlak zimowy (obejście Kottów Małego i Wielkiego Stawu), długość 1000 m
12. Droga (od granicy KPN do potoku Brocz), długość 4394 m

# Morsy i biegacze „rządzili” przy Wodospadzie Podgórnej

Około 80 śmiałków zdecydowało się na udział w ekstremalnym biegu: ruszyli w samych spodenkach. A potem wykąпали się w lodowatej wodzie Wodospadu Podgórnej! Tak wyglądało ubiegłotygodniowe Przesieckie Morsowanie.

Punktem kulminacyjnym imprezy zorganizowanej 29 grudnia był Bieg Morsa. Panowie startowali w samych spodenkach, panie mogły założyć jeszcze stanik lub górną część stroju kąpielowego. Trasa wiodła lasem w okolicach Wodospadu Podgórnej. W niektórych miejscach utrzymywała się niewielka warstwa śniegu i lodu. Termometry wskazywały zero stopni.

Ci, którzy wystartowali, byli zadowoleni. - Biegło się znakomicie, ale czułem świąteczną nadwagę - powiedział nam Jacek, jeden z uczestników.

Ale nie tylko z powodu biegu ludzie przyjechali do Przesieki. Drugim powodem było tradycyjne morsowanie. Niektórzy wchodziłi do wody po kilka razy. - Wcale nie jest zimna - śmiał się. Tradycyjnie, pojawiły się grupy ze Strzegomia, Lubania, Bolesławca i wielu innych miejscowości Dolnego Śląska.

- Wodospad jest już na tyle popularny, że jak ktoś chce „pomorsować” cicho i kameralnie, to musi przyjść na trzecią zmianę - śmiała się Anna Kurowska z Rady Odnowy Przesieki i Przesieckiego Klubu Morsów, organizatorka przedsięwzięcia. Dodajmy, że udział w imprezie był bezpłatny. Zgromadzeni jedynie wrzucali „co łaska” do puszeki w zamian za ciepły poczęstunek. Ale jeżeli ktoś nie miał ani grosza, też nie było problemu, by skosztować kiełbaski, bigosu czy ciepłej kawy oraz herbaty.

Każdy uczestnik biegu otrzymał

medal. Na koniec wręczono także nagrody dla morsów za najciekawsze nakrycie głowy. W tym konkursie zwyciężyła Joanna Kozina - mors z Lubania. Na głowie miała zestaw sylwestrowy: kieliszki do szampana, fajerwerki.

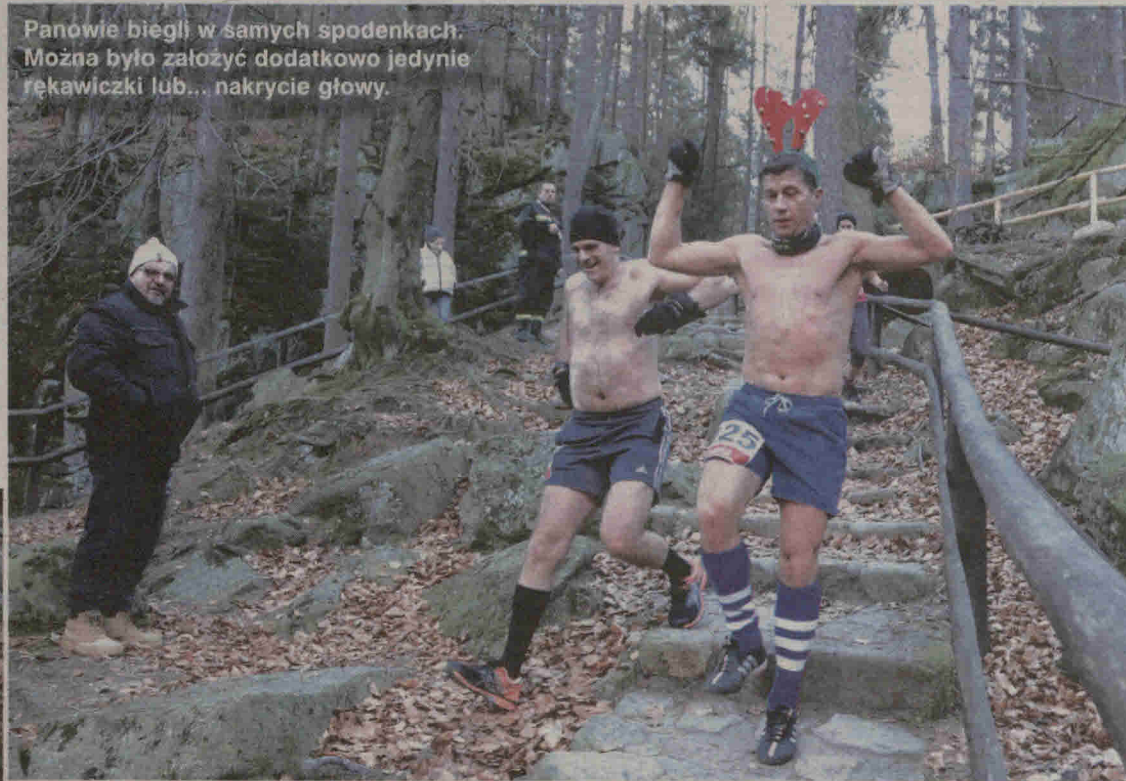
- Nieskromnie przyznam, że od trzech lat lubańskie morsy zajmują podium w tym konkursie - powiedziała nam. Skąd pomysł na taką czapkę? - To było spontaniczne. Jest zestaw sylwestrowy, bo przed nami przecież Sylwester - tłumaczy.

Uczestnicy i organizatorzy przekonują, że obcowanie z zimnem może być bardzo przyjemne. - Wydzielają się endorfiny. Po wyjściu z wody jest ciepło, miło i bardzo energetycznie -

W Biegu Morsa wystartowało około 80 uczestników.



Panowie biegli w samych spodenkach. Można było założyć dodatkowo jedynie rękawiczki lub... nakrycie głowy.



mówi Anna Kurowska. - No i poprawia się krążenie.

- I nie chodzi tylko o to, by przełamać strach przed niską temperaturą. To pasja, którą trzeba krzewić i rozpowszechniać - tłumaczy Joanna Kozina, która morsuje od sześciu lat. - Grypa, angina, przeziębienie - mnie to nie dotyczy - dodała.

Morsy zakończyły rok w Wodospadzie Podgórnej, ale niebawem znowu pojawią się w Przesiece. - Przyjeżdżamy tu regularnie, będziemy w okolicy Trzech Króli - powiedzieli nam członkowie grupy lubańskiej.

**Tekst i zdjęcia: Robert Zapora**

Więcej zdjęć z grudniowego „morsowania” w Przesiece na [www.nj24.pl](http://www.nj24.pl)

Lubańskie morsy kilkakrotnie wchodziły do wody.



## Życie niewesołe



Jestem dobrą znajomą pewnej starszej, 84-letniej kobiety. Ostatnio wpadła w tarapaty, nie wiem, jak jej pomóc. Otóż ma ona z pierwszego małżeństwa trójkę dzieci, oczywiście bardzo już dojrzałych, ale kontakty z nimi są raczej marne. Z drugiego ma tylko syna, a raczej powiedziałabym „synalka”, kojarzy mi się bardziej z tym Tomaszkiem z książki Mari Dąbrowskiej „Noce i dnie”. Gdy ten drugi mąż jeszcze żył, to razem prowadzili duży warsztat samochodowy, który był zbudowany łącznie z ich domem mieszkalnym, taką okazała się willą. Jej syn z drugiego małżeństwa mieszka gdzieś w Norwegii, ale też nie palił się do kontaktów. Parę lat temu ona, już po śmierci męża, zamknęła ten interes, ale nadal mieszkała w tym wielkim domu. W 2016 roku odwiedził ją syn, to ladaco. Nawet mi nie powiedziała, że namówił ją na sprzedaż tego domu i obiecał, że będą razem mieszkać w Norwegii. Ja o tym oczywiście nie wiedziałam. Ponieważ przez długi czas nie odzywała się do mnie, nie przychodziła i nie dzwoniła, nie odbierała także telefonów, wsiadłam w autobus i pojechałam ją odwiedzić. Jakież było moje zdumienie, gdy drzwi otworzył mi obcy mężczyzna i powiedział, że moja znajoma już tam nie mieszka! Ja mówię: no to gdzie ona jest? A on na to: ja nie wiem, był tu z nią pewien mężczyzna, chyba jej syn. Ponieważ znałam te dzieci z pierwszego małżeństwa, zadzwoniłam do jednego z nich. Powiedział on jednak tak: my z tą panią nie mamy nic wspólnego, mieliśmy tylko tatę (pamiętałam doskonale jej pierwszego męża, ona go zostawiła z dziećmi nastolatkami, nie chciały za nią iść, tatę miały dobrego). Oczywiście, że mu uwierzyłam, miał rację, te dzieciaki wyrzekły się matki, bo się zakochała w innym i na dobre ich opuściła. Potem chciała mieć z nimi kontakty, ale nie zgodziły się na to. Dzisiaj mają swoje rodziny, są dobrze sytuowani, wykształceni. Ten drugi mąż był strasznie bogaty, wcześniej miał jakieś szklarnie, a potem, gdy Polska przeżywała swoją transformację, nawet wszedł w politykę, ale dużo nie zwojował. Wrócił na stare śmieci, zbudował nowy dom z wielkim warsztatem samochodowym. Wychowywali syna, ale bardzo go rozpiewszczał, miał wszystko, czego zapragnął. No dobrze, wracam do tej sytuacji bieżącej. Przyszłam wtedy do domu i dałam sobie spokój z poszukiwaniami. Miałam do niej żal, że nie raczyła nawet zostawić dla mnie jakiejś wiadomości. Wiele razy jej pomogłam, gdy została wdową. No i jakaś znajoma powiedziała mi, że Czesia wyjechała do Norwegii do syna, że już tam zostanie. Byłam zła i rozżalona, ale powiedziałam sobie, że zostawię całkiem ten temat. Minął rok. Nie uwierzysz Dominiko, dzwoniła do mnie tydzień temu, że jest w jakimś domu spokojnej starości w woj. małopolskim, nie pamiętam miejscowości, że przywiózł tam ją syn i zostawił. Że nie ma już ani grosza, bo wszystko, co miała, dała jemu. Ma jedynie emeryturę w wysokości 2 tysiące, a on dopłaca ponad tysiąc złotych do tego domu opieki. Gdy wtedy rozmawialiśmy, bardzo rozpacziała, że nie stać jej teraz na samodzielne mieszkanie, że została z niczym, ale może by ze mną zamieszkała (jestem od niej dużo młodsza, ale też na emeryturze). Nie zgodziłam się, ponieważ ona ma ciężki charakter, a poza tym sama mam nieduże dwupokojowe mieszkanie, przyjeżdża do mnie czasem rodzina, nie mogę dać jej pokoju przecież. Nie wiem, czy jest dla niej jakieś wyjście, żeby odzyskała te pieniądze ze sprzedaży domu. Czy można jej jakoś pomóc?

Hanna

Dziękuję za list. Nie sądzę, żeby można jej było pomóc, jeśli syn załatwił wszystko zgodnie z przepisami prawa, a ona zaakceptowała ten stan. Może jeszcze ewentualnie zasięgnąć porady prawnika na ten temat.

Dominika (dominika@nj24.pl)

# Po szaleństwach kulinarnych - przepis dietetyczny

Pstrąga pieczonego z warzywami przygotował Piotr Maraszek (na zdjęciu). Piotr wprowadził do swojej kuchni zdrowe posiłki całkiem niedawno.

- Żyjemy w świecie, w którym brakuje czasu na przygotowywanie zdrowych posiłków, ale powinniśmy go znaleźć. Nie można czekać na ostatni gwizdek, jak zaczynają się kłopoty ze zdrowiem. Nawet w młodym wieku warto zadbać o zdrową kuchnię - tak uważa Piotr. Kierując się tą zasadą, biały chleb zamienił na ciemne pieczywo, słodką herbatę na wodę z cytryną. Odstawił słodczyce. Unika smażonego mięsa i ryb. Postawił zwłaszcza na ryby.

- Mam nadmorskie korzenie, kocham ryby - zdradza Piotr. I swoją kulinarną słaabością do ryb dzieli się dziś z Czytelnikami Nowin Jeleniogórskich.

## Pstrąg pieczony z warzywami

**Produkty:** 2 pstrągi (mrożone, choć lepiej świeże), warzywa: marchew, brokuł, kalafior, sól, pieprz, czosnek, natka pietruszki, cytryna, oliwa, rozmaryn, kilka łyżek masła.

**Przygotowanie:** pstrągi opłukać i osuszyć, ponacinać z jednej strony, natrzeć oliwą i rozmarynem, skropić sokiem z cytryny, oprószyć solą (zdrowiej będzie solą himalajską) i pieprzem. Do środka każdej ryby włożyć ząbek czosnku i plaster cytryny.

Warzywa wymieszać w oliwie wraz z solą i pieprzem. Nagrząć piekarnik do 200°C z termoobiegiem bądź 220°C bez termoobiegów. Można piec pstrąga z warzywami około 20-30 minut, bezpośrednio wykładając produkty na blasze z papierem do pieczenia (pstrągi układamy nacięciami do góry). Opcjonalnie produkty można ułożyć w naczyniu żaroodpornym.

Do tak przygotowanych ryb świetnie smakuje masło z dodatkiem posiekanej natki pietruszki (opcjonalnie z oregano), doprawione solą, pieprzem, czosnkiem. Roztopionym masłem czosnkowym polewamy warzywa i ryby przed włożeniem do piekarnika.

Pstrągi z warzywami najlepiej podawać z ryżem.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

## Zimowy wypoczynek

Jakimi kryteriami kierować się przy wyborze miejsca na narciarskie szaleństwo? Teoretycznie najważniejsza powinna być gwarancja, że na miejscu będzie dobrze przygotowany stok. Za to płacimy. Ale kurorty narciarskie praktycznie wszędzie dbają o stoki tak samo starannie. Tańsze wyjazdy wcale nie oznaczają więc gorszych warunków do jeżdżenia. Różnice kryją się za to gdzie indziej.

Jednym z największych wydatków są skipasy. Najdroższe są w największych i najbardziej rozreklamowanych kurortach, z najdłuższymi trasami, zwłaszcza w środku sezonu (ceny mogą sięgać kilkuset euro za sześć dni).

Wydawać się może, że najlepiej (ze względu na cenę) jechać na narty w Polsce. To nieprawda. Po pierwsze są miejsca tańsze (np. Czechy), a po drugie, stosunek ceny do jakości wypada słabo w porównaniu do większości popularnych kierunków (np. Austria czy Francja). Poza tym, w Polsce możemy doświadczyć braku śniegu (zwłaszcza w tym roku) i tłumów w kolejce do wyciągu.

Trzeba przede wszystkim zdecydować, na czym nam naprawdę zależy - na sportowym wyjeździe, gdzie priorytetem jest czas spędzony na stoku, na imprezach, czy też na spokojnym urlopie w górskim otoczeniu? Jeżeli wybierzemy opcję pierwszą - Alpy są nieporównywalne do reszty Europy, warto więc odłożyć nieco więcej pieniędzy i spędzić ten jeden tydzień właśnie tam. Imprezy znajdziemy we wszystkich kurortach.

Wybermy, też formę wypoczynku - z rodziną i znajomymi samochodem czy zorganizowany wyjazd? Oferty biur podróży zaczynają się już od 1100 - 1200 zł - w cenie jest przejazd autokarem, zakwaterowanie i karnet na 6 dni jazdy. Gdy zabierzemy na wyjazd jedzenie z Polski, możemy

„zamknąć się” w 1600 zł za 9-dniowy wyjazd (6 dni jazdy, 7 noclegów i dojazd). Takie obozy najczęściej organizowane są we Francji, gdzie zakwaterowanie jest trochę cenniejsze, ale tanie i zazwyczaj tuż przy stoku. Zorganizowane wycieczki narciarskie do Czech czy na Słowację znajdziemy już za 1150 zł, i to z pełnym wyżywieniem.

Jeżeli mamy dzieci lub po prostu cenimy sobie spokój i niezależność, dobrym wyborem będzie samodzielnie zaplanowany wyjazd samochodem. Na pewno warto zorganizować większy samochód na 6-7 osób, w którym zmieścimy też bagaże. Koszt benzyny i opłat drogowych (ok. 1700 - 2300 zł w obie strony w Alpy) rozkładamy wtedy na 7 osób, czyli dojeżdżamy na narty za 250 zł. Jeżeli jedziemy sami lub w dwie osoby, warto znaleźć towarzyszy podróży w serwisach społecznościowych. Typowy turnus w Alpach trwa od soboty do soboty, dlatego niemalże wszyscy jeżdżą w podobnych terminach.

Jeżeli nie ogranicza nas urlop w konkretnym terminie i możemy zdecydować się na wyjazd w ciągu paru dni, warto poszukać ofert wyjazdów last minute. Zawierają zakwaterowanie (często ze śniadaniem) i karnet. Najkorzystniejsze znajdziemy we Francji, gdzie dostaniemy się szybko samolotem (cena od 300 zł w obie strony). Tutaj haczykiem jest transfer z lotniska do kurortu - warto więc wybierać miejscowości, które mają stałe połączenia z lotniskiem lub jechać w 4 osoby i wynająć samochód.

I kolejny czynnik decydujący o kosztach naszego wypoczynku - sprzęt. Można go wypożyczyć (80-140 euro za 6 dni) lub zabrać własny. Transport sprzętu samolotem (po wcześniejszej rezerwacji) to wydatek 140-170 zł w jedną stronę. Warto to przeliczyć.

(ep)

## Gdy serce drgnie

Sympatyczna, zadbana, pozytywnie nastawiona do życia, ceniąca stabilizację 55-letnia pani pozna zadbanego, kulturalnego pana, który zna swoją wartość. Na sms-y nie odpowiadam. Proszę dzwonić po 18:00. Tel. 577-356-169.

Eliza

Atrakcyjna kobieta pozna odważnego mężczyznę w wieku 38-48 lat, wolnego, inteligentnego, zaradnego i przystojnego, który nie boi się odpowiedzialności i prawdziwego życia. Jeśli taki właśnie jesteś - odezwij się do mnie. Tel. 691-236-981.

Śnieżynka

Lat 28, brunet, szczerzy, wierny, domator. Szukam kobiety w wieku 28-35 lat, wiernej, szczerzej, mogą być z całej Polski. Tel. 693-191-327.

Sebastian

Witam wszystkie Panie, które czytają ten anons. Mam na imię Krzysztof. Mam 38 lat. Jestem kawalerem. Mam wiele zainteresowań. Moją pasją i miłością są góry. Jeśli czujesz się samotna i nie chcesz żyć monotonią dnia codziennego, napisz do mnie. Tel. 733-771-680.

Krzysztof

Samotny, pracowity, inteligentny 46-latek, 176 cm wzrostu, pozna Panią do lat 55, do stałego związku, którą zabierze na Sylwestra do Karpacza i w góry, i nie tylko! Tel. 781-317-769

Anonim

Nowy rok to czas nowych postanowień, czas zmian i wyzwań. Nie wahaj się zmienić swojego życia, jeśli to dotychczasowe wydaje ci się być smutne i samotne. Znajdź czas dla siebie i napisz do mnie. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonisu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Pomogę, oddam za darmo



### Do oddania:

Komputer, odzież dla chłopca (145-152); fotel rozkładany; odzież kobieca (r. 38 i s).

### Potrzeby:

Czajnik elektryczny; wózek inwalidzki, materiały opatrunkowe (gaza, bandaże); garnki, firany, pościel; pralka (wąska).

Ofiarodawcy i potrzebujący mogą dzwonić pod nr 75 764 63 66 w godz. 9-15.

(ep)

# 2017 - rokiem przebudzenia w NOWE!

HONORATA MAGDECZKO-CAPOTE: aktorka, specjalistka od numerologii i kalendarza Majów, jak każdego roku na początku stycznia, sprawdza rozmaite kalendarze i przewidywania na nowy rok według rozmaitych kręgów kulturowych. Specjalnie dla Nowin Jeleniogórskich prognozuje, co przyniesie nam 2017 rok.

Chiński rok Koguta, żywiołu ognia, rozpocznie się 28 stycznia 2017 roku, a skończy 15 lutego 2018 roku.

- Pieje czerwony kogut, budzi nas o „czwartej nad ranem”, ten rok jest rokiem przebudzenia. Idziemy w Nowe - mówi Honorata Magdeczko-Capote.

Według numerologii w rok 2017 weszliśmy (już w październiku 2016 roku) pod patronatem i wibracją liczby jeden (2+0+1+7). W numerologii wszystkie cyfry zazwyczaj się dodaje, ale - co podkreśla nasz noworoczny redakcyjny gość - fakt, że po dodaniu 2+0+1+7 wychodzi liczba 10, jest warty podkreślenia.

- Dziesiątka daje nam intuicję, przeżycie, łatwiej będzie nam wybrać kierunek działań. Bo jedynka daje otwarcie do nowej rzeczywistości.

już nam nie służą - mówi Honorata Magdeczko-Capote - To rok wybuchowy i nieprzewidywalny. Ale ludzi odważnych, kreatywnych, którzy nie boją się nowych wyzwań i ryzyka, kogut budzi do nowych czasów. Przebudowa świata powinna się zacząć od każdego z nas - nasza redakcyjna wróżka zaznacza jednak, że każdy ma wolną wolę i może wybrać własną drogę:

- Jeśli nasze EGO nie pozwala nam puścić niepotrzebnej materii, jeśli chcemy się jej kurczowo trzymać, możemy pozostać w lęku i strachu, aby niczego i nikogo nie stracić. Wybór należy do każdego.

Jaki będzie rok 2017 dla Jeleniej Góry i każdego z nas? Tradycyjnie,

z obliczeń liter imienia i nazwiska) pod patronatem siódemki, liczby tej samej co miasta Jelenia Góra. Także i Prezydent Miasta zbierze plony z ośmiu lat swoich działań na rzecz miasta.

## Dla Nowin Jeleniogórskich szansa w... kobiecej subtelności

Nowiny Jeleniogórskie, z wibracją własną liczby „jeden” (co wynika z obliczeń nazwy), w 2017 roku znajdują się pod patronatem liczby dwa. „Wróżka Honorata” radzi nam zawierzyć subtelności i intuicji... kobiecej. Opuścić wojowniczego Marsa i jak najczęściej podejmować tematy społeczne. Bo „dwójka” jest zawsze społeczna. Bliska ciepła natury kobiecej.

Dla „1” rok 2017 to ROK DRUGI (1 + 10 = 11 = 1 + 1 = 2). Dwójka jest zawsze lekko hamująca. Przyjmijmy to zwolnienie jako coś dobrego. Warto w tym roku zejść na drugi plan, zająć się swoim zdrowiem. Ale wszystkie „1” niech wezmą pod uwagę także wibrację „11” (11, 22 i 33 to według numerologii liczby mistrzowskie). A „11” to wibracja mocy! To rok, kiedy można poczuć swoją moc i podążać za swoją kreatywnością. Każda „11” w tym roku może wybrać, czy chce zwolnić i pójść za wibracją liczby „2”, czy za mocą „11”.

Dla „2” rok 2017 to ROK TRZECI. Najszczęśliwszy rok w całym dziewięcioletnim cyklu. Można liczyć na nieoczekiwane i pozytywne

Dla „4” rok 2017 to ROK PIĄTY. Liczba pięć niesie z sobą element nieprzewidywalności i wolności. To rok niesamowitej energii i przyciągania wszelkich propozycji. Szalony rok. Uwaga na zachowanie leciutkiego umiaru. Bo dynamizm roku nie sprzyja koncentracji. I takie czerwone światełko przestrogi przyda się w tym roku. W sprawach osobistych warto w tym roku rozedrganych emocji nie podejmować wiążących lub ostatecznych decyzji.

Dla „5” rok 2017 to ROK SZÓSTY. Rok związany z miłością i rodziną. Będzie przyciągać miłość jako dar przeznaczenia. Bo rok szósty jest (jak trzeci i dziewiąty) rokiem przeznaczenia, rokiem skupionym na wewnętrznych przeżyciach. Czas emanacji miłością. W tym roku można liczyć na dobrą komunikację w związku partnerskim, w rodzinie, w społeczności.

Dla „6” rok 2017 to ROK SIÓDMY. To najbardziej zagadkowy rok z całego cyklu. Siódemka jest cyfrą mistyczną, związaną ze światem, którego nie widać. To rok rozwoju duchowego. Rok determinacji. To, co się nie wydarzyło w poprzednim roku przeznaczenia, ma jeszcze szansę na realizację w roku siódmym. Siódemka, której symbolem jest rydwan, kocha podróże. Rok dobry na geograficzne podróże życia. I także na te wewnętrzne podróże. Rok sprzyja nowym wyzwaniom w dziedzinie nauki.

Dla „7” rok 2017 to ROK ÓSMY. Rok zbiorów, głównie materialnych. To, co posialiśmy w poprzednich latach, nawet jeśli to były tylko intencje, ma szansę się ujawnić. Dzieje się to, na co zasłużyliście w ostatnich czterech, a nawet ośmiu latach. Jeżeli chodzi o zbiory niematerialne, liczba osiem przypomina o relacjach karmicznych. W związkach mogą pojawić się tarcia. One zawsze służą temu, aby „zeszlifować nasze EGO”.

Dla „8” rok 2017 to ROK DZIEWIĄTY. Rok dobry dla planowania, ale najtrudniejszy w całym dziewięcioletnim cyklu. Bo to rok spadku energii. Dlatego nie zaczynamy nowych projektów. Dajmy sobie czas na odpoczynek i zaplanowanie kolejnych lat. Rok podsumowania i pożegnania tego, co minęło. Często to rok rozstań na wielu płaszczyznach życia.

Dla „9” rok 2017 to ROK PIERWSZY. W roku pierwszym można wszystko zacząć od początku: nową pracę, związek, projekt, zawód. Nie bójmy się nowych pomysłów na życie! - Kur pieje i budzi nas do NOWEGO ŻYCIA. Kto się jeszcze nie obudził, najwyższy na to czas. Z pazurem podążamy w 2017 rok - zaznacza Honorata Magdeczko-Capote. Podkreśla przy tym wyraźnie, że każdy jest kowalem swojego losu.

- Powinnościście nawet zbuntować się na wszystko, co ja tutaj powiedziałam. Bo moje słowa i prognozy na 2017 rok mają być inspiracją. A to, co się wydarzy, jest absolutnie, tylko i wyłącznie, w mocy każdego człowieka.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska



Natomiast według kalendarza Majów rok 2016/2017 (rozpoczął się 26 lipca 2016, a potrwa do 25 lipca 2017 roku) jest ROKIEM NIEBIESKIEGO WICHRU. To rok burzliwy, wietrzny, emocjonalny, ale orzeźwiający, usuwający napięcia, oczyszczający, niosący NOWE. Przygotuje nas do kolejnego roku, według Majów, do roku nowego zasiewu. 26 lipca 2017 roku rozpocznie się bowiem ROK ŻÓŁTEGO ZIARNA.

- Do lipca 2017 roku pożegnajmy wszystko, co się już zużyło i nam nie służy: balasty materialne, stare nienawiści i kłótliwe związki, które

zaprzyjaźniona z Nowinami Jeleniogórskimi „wróżka Honorata”, zdaje się na numerologię.

## Dla Jeleniej Góry - to rok rozliczeń z ośmiu lat

Jelenią Górę, miasto z wpisaną wibracją liczby „siedem” (to wynika z obliczeń liter nazwy miasta) czeka rok pod znakiem liczby osiem (liczba miasta 7 + liczba roku 10 = 17 = 1+7 = 8).

Miasto w tym roku zbierać będzie plony z ostatnich ośmiu lat. To, co posiało - takie w tym roku zbierze plony.

Marcin Zawila, Prezydent Jeleniej Góry, znajduje się (co wynika

Za to nasz „nowinowy” portal www.nj24.pl - z wibracją liczby „7”, dokładnie tak jak miasto Jelenia Góra - czeka rok pod znakiem wibracji liczby osiem. Zatem to rok rozliczeń z ostatnich lat. Przekonamy się, jak dużo wysiłku włożyliśmy w budowanie portalu i jaki daje to efekt.

## 2017 w indywidualnym spojrzeniu

Zgodnie z numerologią, należy zsumować wszystkie cyfry daty urodzenia (dzień, miesiąc, rok - rozbite na poszczególne cyfry) i w ten sposób poznać indywidualną wibrację numerologiczną.

zbiegi okoliczności. Rok trzeci, podobnie, jak szósty i dziewiąty, jest rokiem przeznaczenia. Przyjmij wszystko, co się wydarzy, jako dobrodziejstwo. To rok radości, „szczęścia i mocy”.

Dla „3” rok 2017 to ROK CZWARTEY. Zielone światło dla wszelkich inwestycji, zwłaszcza tych materialnych. Bo liczba cztery jest odpowiedzialna, dźwigająca bagaż materii. Zatem „3” w tym roku mogą brać kredyt i choćby budować dom. Jeśli nie przestraszą się znoej roboty i pracowitego siewu, za cztery lata zbierać będą plony inwestycji.

## Wspomnienie o Jacku Wieczorku (1954–2016)

# „Czuły na niebo i ziemię, naturę, zwierzęta i ludzi”

Urodził się w drodze. Jego mama jechała pociągiem z Czeldzi do Łodzi. Na stacji w Będzinie urodziła syna. Była niedziela.

- Mówią, że urodzeni w niedzielę są leniwi. W przypadku Jacka to się nie zgadza. Był aż za bardzo pracowity. Za bardzo myślący o innych. Wręcz nadopiekuńczy. Swoją osobą nigdy nie chciał sprawiać kłopotu innym. Tak w rodzinie, jak w pracy czuły na niebo i ziemię. Na naturę, zwierzęta i ludzi - mówi o mężu Ewa Wieczorek.

### Znakomity muzyk

Kiedy Jacek Wieczorek miał sześć lat, odszedł jego ojciec. Pewnie po nim odziedziczył talent muzyczny. Bo ojciec grał na trąbce. Jacek uczył się w szkole muzycznej w klasie skrzypiec, ale ostatecznie wybrał fagot. Po ukończeniu średniej szkoły muzycznej w Katowicach kształcił się w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w tym samym mieście.

Do Jeleniej Góry przyjechał w 1976 roku. Za pracą. Stefan Strahl, ówczesny dyrygent jeleniogórskiej filharmonii, zwerbował wtedy do orkiestry pierwszą grupę wysoko wykwalifikowanych muzyków. To była pierwsza praca na muzycznej scenie Jacka Wieczorka. I zarazem ostatnia.

- Znakomity muzyk. Zakorzenie w tradycji w dobrym tego słowa znaczeniu. Jeden z najmocniejszych filarów orkiestry - tak o nim opowiada Andrzej Zwarycz.

Jacek Wieczorek miał wcale nie tak częstą u filharmoników cechę: potrafił współpracować w grupie muzyków na scenie.

- Nie zaznaczał, wyraźniej niż trzeba, w orkiestrze własnej indywidualności muzycznej, dotyczącej barwy dźwięku czy intonacji. Nigdy nie miał problemów z zagranicą z każdym z muzyków. To od niego uczyłem się współpracy w grupie, kiedy dołączyłem kilka lat po nim do jeleniogórskiej orkiestry - podkreśla Andrzej Zwarycz. - W prywatnych rozmowach zarzucałem mu, że wręcz za mało udziela się w solowych czy kameralnych projektach muzycznych. Szkoda mi było, że nie graliśmy razem więcej utworów na fagot i klarnet. Wspólna Symfonia Koncertująca Mozarta czy koncerty w ramach kwintetu dętego to dla mnie wciąż było za mało.

Bo Jacek Wieczorek pracował z oddaniem jako muzyk w Orkiestrze Symfonicznej Filharmonii Dolnośląskiej. I robił to świetnie. Ale to nie praca i nie muzyka dla niego była w życiu priorytetem.

- Wychodził z filharmonii, zamykał drzwi za pracą. Nie przenosił muzycznych tematów do domu - zaznacza żona.

### Pedagog z sukcesami

Fagot nie jest najbardziej popularnym instrumentem, jaki wybierają uczniowie szkoły muzycznej II stopnia w Jeleniej Górze, gdzie Jacek Wieczorek był pedagogiem. I nie jest to najprostszy instrument. Trzeba włożyć wiele wysiłku, aby ten instrument „dobrze brzmiał”.

- Jacek nigdy nie chciał mieć za wielu uczniów. Ale tych, co miał, umiał zafascynować fagotem,

poprowadzić i promować dalej. Kilku uczniów wykształcił na bardzo dobrych fagocistów. Dziś koncertują oni w Polsce, Europie i Stanach - ocenia przyjaciel muzyk.

### Domator, ceniący rodzinę

- Nic z muzycznych rzeczy nie ciągnęło go tak mocno, jak życie rodzinne - przyznaje Andrzej Zwarycz.

- W rodzinie scalał, rozśmieszał, rozkochiwał wszystkich - tak powie o nim Ewa Wieczorek. W małżeństwie przeżył 37 lat.

- Był po prostu fajnym człowiekiem. Jacek nie ustawał w niespodziankach. Na 25-lecie ślubu zaskoczył mnie kolacją dla dwojga, na którą zaprosił w tajemnicy... orkiestrę kameralną złożoną ze swoich przyjaciół muzyków. Zagrani nam koncert do kolacji. A kiedy byłam chora i przeżywałam trudne chwile depresji, zaciągnął mnie do salonu samochodowego i podarował samochód, choć przez ponad 30 lat uważał, że nie nadają się na kierowcę.

Wielki przyjaciel swoich dzieci. Nie narzucał im życiowych wyborów. Muzyka, z racji zawodu obu rodziców, była obecna w ich życiu w sposób naturalny. Dziś są muzykami pracującymi na scenach muzycznych Polski i Europy: syn Wojciech jest skrzypkiem, koncertmistrzem w orkiestrze w Niemczech, córka Katarzyna pianistką, pracuje we Frankfurcie, gdzie zrobiła profesurę.

- Jacek był z dzieci bardzo dumny - zaznaczają koleżdy muzyki.



W domu Wieczorków nie było tradycji wspólnego muzykowania. Poza ostatnim, wspólnym, Bożym Narodzeniem, kiedy zagrani rodzinny domowy koncert.

- Jak nigdy wcześniej, kolędownaliśmy do późnych godzin nocnych - taki obraz zostanie w pamięci rodziny.

Muzyk, mąż i ojciec, pozbawiony egoizmu. Wszelkie spory łagodził - nie antagonizował. Tak w rodzinie, jak w orkiestrze.

### Człowiek o wielu pasjach

- Uwielbiał majsterkować. Kupił stary przysłupowy dom na wsi. Wszyscy dziwili się, proponowali dom zrównać z ziemią, a Jacek stworzył w nim miejsce jak z bajki - opowiada Ewa Wieczorek.

Zbierał stare przedmioty, kochał domy z duszą. Naznaczone duchem przeszłości. Był stałym bywalcem wrześnieńskich, jeleniogórskich Jarmarków Staroci. Wśród wielu oferowanych tam przedmiotów potrafił znaleźć perełki.

Swoimi talentami do kultywowania rozmaitych pasji nie chwalił się publicznie. Od tej strony znała go rodzina i przyjaciele. Podobnie jak z okazywaniem pomocy innym.

- Żył dla rodziny. A potem dla innych. Choć nie był typem społecznika, w sytuacjach ważnych potrafił okazać pomoc. A w tych stresujących wykazał wyważoną mądrość. Wiedział, co powiedzieć i jak powiedzieć, aby rozładować napiętą sytuację.

### Z uśmiechem szedł przez życie

Cecha, o której mówią wszyscy: rodzina, muzycy z orkiestry, znajomi, to wrodzony humor. Wewnętrzna pogoda. Czasem wręcz rubaszność.

Bo Jacek Wieczorek był człowiekiem wesołym, potrafiącym żartować, umiejącym wychwytywać komizm sytuacji i spożytkować go do rozładowania napiętej atmosfery czy konfliktu między różnymi grupami ludzi. Był w tym mistrzem.

- Zawsze próbował scalać, a nie dzielić. Merytoryczne treści potrafił wypowiadać nie w sposób oficjalny i bardzo poważny, a celnie i z dowcipem. Rozbrajał wszystkich, nawet napuszonych dyrygentów, jeśli zdarzali się tacy - powie o nim Andrzej Zwarycz.

Ryszard Krupa, fagocista w jeleniogórskiej orkiestrze i przyjaciel Jacka Wieczorka, określa go słowem „niepowtarzalny”:

- Byliśmy jak bracia, graliśmy razem, ramię w ramię przez tyle lat. Był niezwykle wesołym i pomocnym człowiekiem. Kiedy miałem jakiś problem muzyczny czy prywatny, zawsze mogłem liczyć na jego doradztwo. Bardzo mi brakuje Jacka.

- Bez Jacka, jego dowcipów, czasem lekkich docinków, obrażających nawet coś złego w żart, trudno będzie teraz pracować - zamyślają się przyjaciele muzyki.

Nie zdarzało się, aby Jacek był z kimś w konflikcie. Nawet, jak różnił się z kimś w poglądach czy argumentach.

- Jacek był dużym autorytetem dla muzyków. Nie tylko ze względu na sposób bycia, ale na to, co miał do powiedzenia - wyraźnie zaznacza Andrzej Zwarycz.

Miał przyjaciół nie tylko w kręgach muzycznych. Jego choroba i nagłe odejście były zaskoczeniem nawet dla najbliższych przyjaciół. Bo Jacek Wieczorek niemal do ostatnich dni życia nie przyznawał się do swoich niedomagań ze zdrowiem. Przez niemal 40 lat swojej pracy w jeleniogórskiej filharmonii nigdy nie był na zwolnieniu lekarskim.

Miał tyle planów. Na wsi kupił drugą działkę. Chciał postawić kolejną chałupę-skansen - sprowadzić z Rzeszowskiego i przywrócić do życia zniszczoną chatę. Miał tyle zapału do próbowania nowych rzeczy, dowcipkowania, otaczania miłością najbliższych. Odszedł za szybko.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

### Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”

Jelenia Góra, ul. Wiejska 4b  
ul. Jagiellońska (wjazd od ul. Sobieszowskiej)  
tel. 075 752 25 82  
kom. 0601 74 84 41

### Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN”

Jelenia Góra,  
ul. Piłsudskiego 39  
Kowary, ul. 1 Maja 9,  
tel. 75 75 258 97  
kom. 502 34 10 50

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich,  
tel.: 75 64 244 20

REKLAMA I PROMOCJA

## DOM POGRZEBOWY KREMATORIUM



58-500 Jelenia Góra  
ul. Strumykowa 2f



telefon 24h kom. 605 666 855

# FUNKCJONALNE MIESZKANIA

**KOMPLEKSOWA  
OBSŁUGA  
PRZY ZAKUPIE LOKALI  
ORAZ WYKOŃCZENIU  
POD KLUCZ**

## już od 3 472,- netto

- powierzchnia od 32 m<sup>2</sup> do 76 m<sup>2</sup>, - kawalerki i mieszkania rodzinne,
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym, - mieszkania na parterze z tarasem 25 m<sup>2</sup>, - inwestycja zlokalizowana blisko centrum, - plac zabaw
- teren ogrodzony z kontrolą dostępu



[www.cieple-mieszkania.pl](http://www.cieple-mieszkania.pl)



665 661 256



501 181 875

**Biuro sprzedaży mieszkań  
ul. Osiedle Robotnicze 10/1  
(wejście od strony sklepu Caparol)**

### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Tomasz Rodacki Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc że w dniu **30 stycznia 2017 r.** o godz. **14:30** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21 (sala nr 124) odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości gruntowej niezabudowanej, działka nr 366/12 położonej w gm. Janowice Wielkie, Komarno, działka nr 366/12 o powierzchni 1135 m kw., obręb 0002, Komarno, dla której Sąd Rejonowy, Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00050930/1.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **24.000,00 zł**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **18.000,00 zł**

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmnię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **2.400,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, (art. 962 § 1 kpc).

Rękojmnia powinna być złożona w kancelarii lub na rachunek bankowy komornika: **80 2030 0045 1110 0000 0298 3840 Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**, tytułem przelewu: „rękojmnia na licytację - **KM 78/16** (imię i nazwisko licytanta)”. Rękojmnia może być również złożona w księżeczkę oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmni. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dni przed licytacją w I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn.akt. sądowych I Co 338/16.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Tomasz Rodacki Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc że w dniu **30 stycznia 2017 r.** o godz. **09:00** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21 (sala nr 118) odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr 27 położonego w Jeleniej Górze, ul. Różyckiego 27 o powierzchni użytkowej 28.59 m kw. Do lokalu przynależy piwnica o powierzchni 1.09 m kw., dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą o nr JG1J/00057558/8.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **69.400,00 zł**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **52.050,00 zł**

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmnię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **6.940,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, (art. 962 § 1 kpc).

Rękojmnia powinna być złożona w kancelarii lub na rachunek bankowy komornika: **80 2030 0045 1110 0000 0298 3840 Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**, tytułem przelewu: „rękojmnia na licytację - **KM 3760/14** (imię i nazwisko licytanta)”. Rękojmnia może być również złożona w księżeczkę oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmni. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dni przed licytacją w I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn.akt. sądowych I Co 2612/15. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **30/01/2017 r.** o godz. **14:00**, sala nr 124 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości lokalowej mieszkalnej położonej w miejscowości Kowary, przy ul. Bema 8/16 o pow. 52,40 m kw., stanowiącej własność dłużnika i posiadającej założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jelenia Góra nr Kw JG1J/00084599/5.**

Cena oszacowania wynosi: **81.200,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **60.900,00 zł**.

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmnię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **8.120,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację na konto komornika: **BZWBK SA I O/Jelenia Góra 69 1090 1926 0000 0001 0662 7500**.

Nieruchomość tą można oglądać w dniach **19/01/2017 r.** oraz **20/01/2017 r.** w godzinach **17:30-18:30**, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

www.nj24.pl **ROWINY**  
Jelenia Góra

**Czas na prenumeratę!**

**Zamów bez wychodzenia z domu,  
na Poczcie Polskiej lub w Ruchu!**

Wejść na: [prenumerata.poczta-polska.pl](http://prenumerata.poczta-polska.pl)  
lub [prenumerata.ruch.com.pl/prasa-papierowa](http://prenumerata.ruch.com.pl/prasa-papierowa)

**TYLKO  
2,50 zł**







**Pracuj jako opiekun/ka seniorów w Niemczech lub Anglii!**

Gwarantowany szybki, dopasowany wyjazd. Dojazd do podopiecznego firmowym autobusem. Indywidualne wsparcie Opiekuna Kontraktu.

Zapraszamy do oddziału: **519 690 458**  
**Bolesławiec, ul. Rynek 3/8**  
promedica24.pl



**HOTEL \*\*\* Wango**  
www.hoteltango.pl

**Wesela marzeń**

tel. 601 834 644  
kontakt@hoteltango.pl

**PRACA C.D.**

**ZATRUDNIĘ** w gospodarstwie rolnym 661763817. J1883-K  
**OPIEKA** Niemcy legalnie 725248935. J1959-K

**POŚREDNICTWO** Pracy „Partner” poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl J1964-K

**NAUKA**

**TŁUMACZ** przysięgły- niemiecki, 501-099-367. J1747-G  
**OSK „Plus”,** Kiepury 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499; www.plus.prawojazdy.com.pl J1762-G

**ANGIELSKI** 698-136-816. J1831-G  
**LOGOPEDA** 698-136-816. J1832-G

**ANGIELSKI,** 503-819-327. J1947-G  
**MATEMATYKA,** fizyka, chemia-tanio. Tel. 606-62-82-49. J1987-G

**TŁUMACZ** przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. J2091-G  
**JĘZYK** polski- korepetycje, przygotowanie do egzaminu gimnazjalnego i maturalnego, zajęcia dla dyslektyków, tel. 533-664-400. J2102-G

**ANGIELSKI,** 516-125-237. J1732-K

**MATRYMONIALNE**

**„AMOR”** Jelenia Góra, 600-983-771. J1866-G

**RÓŻNE**

**DOMOFONY,** 601-765-735. J1774-G

**TOWARZYSKIE**

**SZUKAM** koleżanek do współpracy, 509-644-864.  
**NOWA** Kinga zaprasza na full service 888-177-906.  
**SZYBKIE** numerki w centrum 501-830-202. J2057-G  
**VANESSA** nowy numer, 796-691-135.  
**DOJRZAŁA** od 9.00, 885-319-656.

**LENA,** 782-115-982.  
**SEKSONNA** trzydziestolatka, 796-691-134.

**NIE** piękne lecz umiejętne 100./godz., 697-577-650.

**22-LATKA** puszysta zaprasza, 781-363-127. J2061-G  
**FACET** 694-377-777. J2068-G

**SARA** 40-lątka zaprasza na miłą zabawę, 691-943-975.

**ATRAKCYJNA** 25-lątka zaprasza na miłą zabawę, 783-149-596. J2077-G

**WYJAZDY** 24h, 736-783-725.  
**FRANCUSKI** perfekty, 530-023-206. J2082-G

**MARTYNA,** 570-656-782.  
**BLONDYNKA-** nowy numer, 884-098-017. J2083-G

**BOLESŁAWIEC** Agata 40 lat zaprasza tel. 723272926. J1880-K

**TURYSTYCZNE**

**PRZEWOZY** osobowe „Dario” Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl J1686-G

**LOTNISKA-** przewozy. Tel. 607-763-204. J1704-G

**ELJAN-TRANS** przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl J1865-G

**MS-TRANS.** Przewozy Z i DO Berlina, Hamburga, Hanoweru, Bremen i pozostałej części Niemiec, www.mstrans.pl Tel. 513-427-912. J1920-G

**PEGAZ.** Przewozy osobowe do Niemiec- świąteczna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl J2015-G

**DAR-POL** przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

**BERLIN-** Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

**DAR-POL** przewozy na lotniska, 607-222-369.

Twoja rata też może być lekka!  
Przenieś swoje kredyty do nas i odetchnij

Placówka Partnerska  
ul. Dworcowa 1  
59-920 Bogatynia  
T: +48 75 773 12 50,  
+48 501 576 052

www.nestbank.pl

Placówka Partnerska Nest Bank SA jest upoważniona do obrotu w ramach placówki partnerskiej... (text is very small and partially obscured)

**HEILBRONN:** Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

**NURNBERGIA** Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

**DAR-POL** przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

**DAR-POL** przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przeładki, 75/75-18-255; 607-222-369. J2016-G

**KOSMETYCZNE**

**MEZOTERAPIA** 693-957-884. J2056-G

**BIZNES**

**PRAWNIK** porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. J1720-G

**BIURO** Rachunkowe Zabobrze. Księgowość, KPIR zaległości, płace, ZUS, doradztwo, profesjonalna obsługa. Tel./fax 75/75-420-11, biuro\_r@wp.pl J1846-G

**BIURO** Rachunkowe- Wazów 5, Cieplice- Jelenia Góra tel. 75/64-67-789. Oferujemy usługi: Pełna księgowość, księgi przychodów i rozchodów, ryczałt, ZUS, kadry, rozliczanie rocznych PIT-ów. J1971-G

**POŻYCZKA** gotówkowa, tel. 791-570-578.

**KOWARY** pożyczka w domu klienta, tel., 784-051-304.

**POŻYCZKA** w domu klienta, tel. 503-196-773.

**JELENIA** Góra pożyczki, tel. 784-051-302.

**POŻYCZKI** Świerzawa, okolice, tel. 503-197-814.

**POTRZEBUJESZ** gotówki- zadzwoni, 784-051-299.

**MIRSK** pożyczka- gotówka, 664-026-845. J2001-G

**POŻYCZKA** na oświadczenie szybko, bezpiecznie. Zadzwoni: 731-618-008. J2028-G

**POŻYCZKI** pozabankowe na oświadczenie. Tel. 5000-86-705.

**POŻYCZKI** bez poręczycieli, raty miesięczne. Tel. 5000-86-705.

**POŻYCZKI** pozabankowe dla osób z zajęciem komorniczym. Tel. 5000-86-705.

**SZYBKIE** pożyczki pozabankowe. Tel. 5000-86-705.

**POŻYCZKI** pozabankowe bez BiK i KR. Tel. 5000-86-705. J2085-G

**BEZPŁATNE** porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze od 11.00-15.00 po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. J2090-G

**DOM KREDYTOWY INVEST**  
Zawsze **0 zł** za pośrednictwo.  
Negocjujemy najniższe raty.

**Kredyty:**  
hipoteczne w programie MDM konsolidacyjne do 200 tys.  
Firmowe bez ZUS i US  
Bez BiK, czyszczenie BiK.

ul. 1 Maja 65  
JELENIA GÓRA  
tel. 75/752-57-57; kom. 733-844-070

**SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ**

Teraz taniej nawet do 30 %\*\*

**Drzwi Roku** 3950 zł  
**Brama Roku** 2690 zł

ul. Wincentego Pola 8, 58-500 Jelenia Góra  
tel./fax 75/75-333-65  
tel. kom. 693-399-277  
e-mail: biuro@fan.jgora.pl

**Hormann - Fan Jelenia Góra**  
Autoryzowany Partner Hormann Polska

**OKNA** DRUTEX  
OKNA, DRZWI, FASADY z PCV aluminium i drewna

**DRZWI** KMT STAL

**NOWOŚĆ - OKNA IGLO ENERGY K-O,6**

■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJSCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.poż  
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE

**RATY!** MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17  
www.drutex.com.pl

**PROFILE 70-92 mm**

**OKNA DRZWI PCV DREWNO ALUMINIUM WITRYNY PARAPETY ROLETY OKNA DACHOWE**

**PPHU „JAREX”**  
Jelenia Góra, ul. Przesmyk 3 (koło Zajezdni MPK)  
Telefon: (75)7649-361; (75)7678-844  
jarexokna@gmail.com

**RATY**  
www.jarexokna.pl

**Fabryka PCV okien**  
Montaż, serwis, raty.

Okucia WINK-HAUS

Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety

Jelenia Góra - Łomnica  
Kolejowa 18a; 607-575-610  
tel./fax (75) 714 14 70

**PROGRES**

**OKNA DRZWI FARBY Tikkurila**

Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208  
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

**Nasze punkty akwizycyjne**

**BOLKÓW**  
Rynek 33, tel. (75)74-13-262  
Biuro Usług Turystycznych "Janmar"

**KARPACZ**  
ul. Konstytucji 3 Maja 19 tel. (75) 7616-552  
ul. Konstytucji 3 Maja 39A tel./fax(75)76-18-660,  
Biuro Turystyczne "BAKAR"

**LWÓWEK ŚLĄSKI**  
ul. Szkolna Pawilon tel. (75) 78-233-82,

**SZKLARSKA PORĘBA**  
ul. Jedności Narodowej 6 tel. (75) 717-21-23,  
tel./fax (75) 717-33-23  
Biuro Turystyki "Almar"

**PIECHOWICE**  
ul. Żymierskiego 53A tel./fax (75) 761-24-44  
Biuro Rachunkowe

**HELIOS**

# KINŃ KOBIET

wieczór filmowy dla Pań



NOVA KOMEDIA AUTORŃ LISTŃW DO M.

W KINACH OD 6 STYCZNIA

## POPROSTU PRZYJAŃŃ

Po prostu przyjaŃŃ

W styczniu zapraszamy na pełną ciepła i pięknych emocji opowieść o niezwykłej przyjaŃŃ. Zabierz przyjaciŃtkę, mamę, siostrę, koleżankę i do zobaczenia w kinie!

Seans w dniu **18 stycznia.**

Partner medialny: **Avanti** Sponsory: **szafa.pl** **VENA**

Kino Helios Jelenia GŃra  
al. Jana Pawła II 51  
rezerwacja: 75 718 64 19  
www.helios.pl

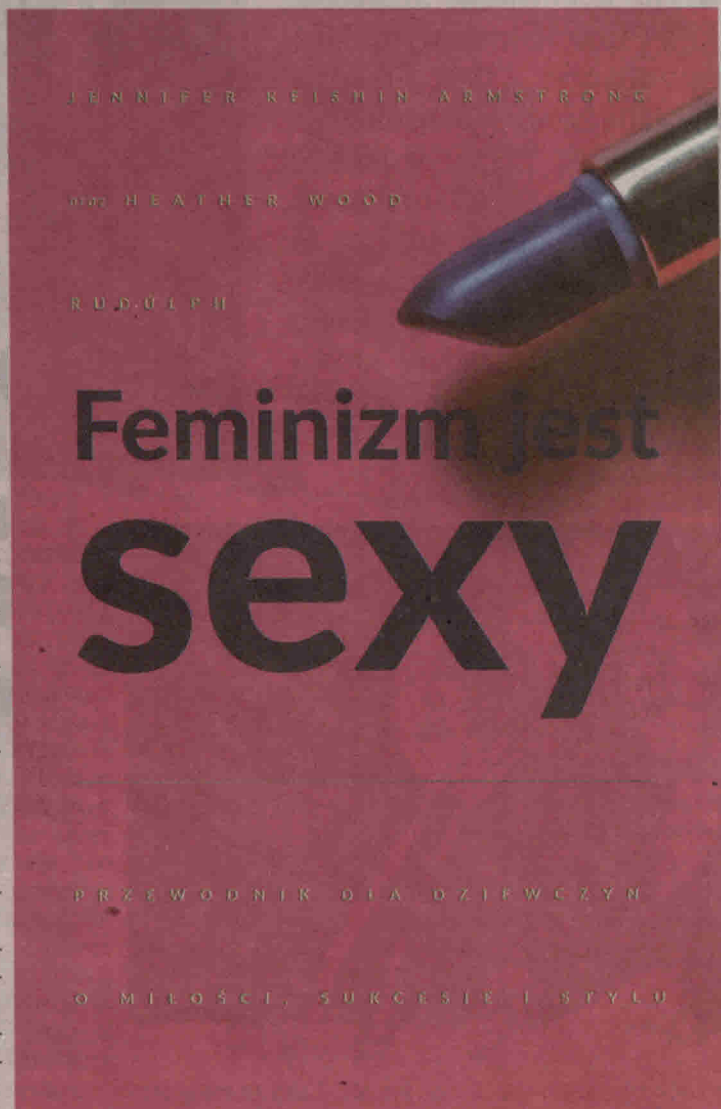
## Warto czytać Przewodnik dla dziewczyn - o miŃłości, sukcesie i stylu

Feminizm jest sexy?! A wŃlannie Ńe tak! Przeczytaj i uŃywaj - jak dobrych perfum.

W czasach, gdy blogosfera zajmuje się gŃwnie trollingiem oraz ocenianiem wyglądu i Ńycia seksualnego dziewczyn i kobiet, prawa reprodukcyjne sŃ dalej przedmiotem politycznej walki, a na kobiety wywiera się presjŃ, by potrafiły perfekcyjnie peŃnić wszystkie zaplanowane dla nich role, feminizm jest coraz waŃniejszy. Nie jako abstrakcyjna koncepcja - jako narzędzie, które pomaga z sukcesem pokonywać codzienne drobne pułapki, zwiŃzane z utartymi sposobami zachowania w pracy, w domu, na uczelni, ale teŃ

z flirtowaniem, randkowaniem i seksem.

Jennifer Armstrong i Heather Rudulph w ksiŃżce „Feminizm jest sexy. Przewodnik dla dziewczyn o miŃłości, sukcesie i stylu” z humorem pokazujŃ, Ńe jako wspŃczesna feministka - o ile tylko masz na to ochotę - moŃesz nosić mini, uŃywać blyszczyka i depilować się woskiem. Kluczowe jest to, Ńe zarŃwno w sprawie swo-



jego wyglądu, jak we wszystkich innych, to TY decydujesz o sobie. JeŃli zgadzasz się z ostatnim zdaniem, ale do tej pory baŃs się uŃywać wobec siebie sŃwa na „F”, przeczytaj tę ksiŃżkę, a zrozumiesz, Ńe bycie (z) feministkŃ jest całkiem podniecajŃce.

Heather W. Rudulph i Jennifer K. Armstrong sŃ zaŃalycielkami portalu SexyFeminist.com. Przez piętnaŃcie lat dziennikarskiej pracy zajmŃwały się kobiecymi sprawami oraz popkulturŃ. SŃ niedoskonaŃymi i feministkami poszukujŃcymi sposobŃw na wcielanie feministycznego aktywizmu w Ńycie codzienne.

**Uwaga!** Dla naszych CzytelnikŃw mamy trzy egzemplarze tej wŃlannie ksiŃżki. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonujŃ na redakcyjny numer 75 64 24 480, we wtorek, 10 stycznia, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru ksiŃżki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin JeleniogŃrskich”. Zapraszamy!

## Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: **Piotr BiedroŃ**

Zajęcie: prowadzi firmę z produkcjŃ konstrukcji stalowych, zajmuje się teŃe zanikajŃcym zawodem - kowalstwem artystycznym.

### 1. Mieszkam tu, bo:

UrodziŃem się we WrocŃawiu. Od siŃdmego roku Ńycia mieszkŃem w Kowarach, a od ponad roku mieszkŃem w Jeleniej GŃrze. Lubię tę okolicę. Nie umiaŃlbym mieszkŃć gdzie indziej. ZwŃszcza, Ńe od 17 lat zajmuję się wspinaczkŃ. Bez gŃr nie daŃlbym rady.

### 2. Lekcja z dzieciŃstwa, którą zapamiętaŃem:

Niczego się nie bać i próbować do skutku. To lekcja zwiŃzana ze wspinaczkŃ w skaŃkach. Wspinam się od 14. roku Ńycia. Wtedy nie byŃ to sport tak popularny jak dzisiaj. UczyliŃmy się z kolegami na wŃsnych bŃdach.

### 3. Ten pierwszy raz:

Często robię coŃ po raz pierwszy. To ma zwŃszcza zwiŃzek z kowalstwem, gdzie przyjmuję zlecenia na nietypowe zadania. Pierwsza byŃa oryginalna, ręcznie kuta brama. Od niej, cztery lata temu, zaczęŃa się moja przygŃda z kowalstwem.

### 4. PrzebŃj Ńycia:

To, Ńe w Ńyciu robię to, co mi się podoba i co chcę robić. Tak byŃo Ńe wspinaczkŃ, slacklinem, czyli chodzeniem po taŃmie napiętej pomiędu dwoma punktami (najczęŃciej drzewami), kowalstwem i wŃasnŃ firmŃ.

### 5. Wkurza mnie:

WkurzajŃ mnie maŃe ujadajŃce psy.

### 6. W Ńyciu nie umiem się obejść bez:

Bez pracy. Treningu sportowego. I robienia tego, co lubię.

### 7. Gdybym dostaŃ 100 tys. zł...

PrzeznaczyŃlbym na rozbudowę mojej firmy.

### 8. Gdyby Polska byŃa monarchiŃ, krŃlem uczyniŃlbym:

O politykach rozmawiać nie będe. Ze sportowcŃw cenię Chrisa Sharmę, amerykańskiego wspinacza skaŃkowego. Wytrwale dŃży do osiŃgnięcia zaŃoŃzonego celu.

### 9. Za pŃźno na:

Na to, Ńeby zostać leŃniczym.

### 10. Ulubiona anegdota:

Zabawna to byŃa sytuacja pracy nad scenografiŃ do spektaklu „KaŃdemu Everest” dla Teatru Norwida. Zlecenie dostaŃem niecaŃle dwa tygodnie przed premierŃ. Termin byŃ zabawny. Moja praca juŃ mniej zabawna.



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

## JELEŃ SALONOWY

Znani dziennikarze telewizyjni i radiowi pojawili się na przełomie roku w Jeleniej Górze. Nic dziwnego, ich zespół - Poparzeni Kawą Trzy - był gwiazdą sylwestrowej imprezy na Placu Ratuszowym. Można było więc zobaczyć Rafała Bryndalę czy Wojciecha Jagielskiego. Saksofonistą zespołu jest Jacek Kret, często mylony ze znanym prezenterem pogody Jarosławem. Jest to poniekąd zrozumiałe, gdyż są to bracia bliźniacy. Prezydent Marcin Zawila i dyrektor Muzycznego Radia Dariusz Małąg ucieli sobie z muzykami krótką pogawędkę na scenie. Nie wiemy o czym, ale raczej nie o pogodzie. (7)



Na Gali Sylwestrowej, w ostatni piątek minionego roku, w jeleniogórskiej filharmonii wśród zaproszonych gości blisko dwie godziny bawili się także Konsul Generalny RP w Irkucku Krzysztof Świderek i członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego **Tadeusz Samborski** (PSL). Ten ostatni swoją wizytę w rozpoczął od... kilkunastominutowego spóźnienia. Sala szybko jednak puściła w niepamięć ten drobny incydent, gdy tylko zabrzmiały pierwsze nuty Straussowskich „przebojów”. W końcu rozpromienił się, i sam przybył z Wrocławia,

głośno klaszcząc i pokrzykując gromko „Brawo, brawo!” A gdy ze sceny zabrzmiały pierwsze słowa refrenu bodaj najsłynniejszej arii tenorowej z „Barona cygańskiego”, Tadeusz Samborski wraz z całą salą odśpiewał refren: „Wielka sława to żart, książę błazna jest wart. Złoto toczy się w krąg, z rąk do rąk, z rąk do rąk”, bawiąc się przy tym znakomicie. Po raz kolejny potwierdziło się powiedzenie iż muzyka łagodzi obyczaje. Szkoda tylko, że na sali tego wieczoru zabrakło przedstawicieli innych opcji politycznych. Cóż to byłoby za chór! (14)



Podczas ubiegłotygodniowej Gali Sylwestrowej w Filharmonii Dolnośląskiej dla jeleniogórskiej publiczności po raz pierwszy zaśpiewał nowy dyrektor tej instytucji - **Tomasz Janczak**. W tym, że zaśpiewał, nie ma nic dziwnego, wszak jest śpiewakiem operowym i nieustannie koncertuje w wielu salach w Polsce i za granicą. Od czasu objęcia dyrektorskiego stanowiska w jeleniogórskiej instytucji nie miał jednak okazji wystąpienia w roli solisty na otwartym koncercie dla naszych melomanów. Na śpiewający początek zapre-

zentował się w przebojowym, rozrywkowym repertuarze, jak to na sylwestrowej gali, i został gorąco przyjęty przez publiczność. Pan dyrektor, obejmując posadę w stolicy Karkonoszy, zapowiadał, że nie zamierza śpiewać w Jeleniej Górze zbyt często. Coś jednak czujemy, że przy najbliższej okazji usłyszymy też dyrektora - tenora na naszej scenie w dramatycznej roli operowej. W końcu trzeba go poznać i od tej strony. (2)



Przy okazji Biegu Sylwestrowego w Jakuszycach zbratali się niezwykli biegacze z dwóch światów: wyczynowego i amatorskiego. Bruderszaft o północy wypili: zwycięzca Biegu Piastów na głównym dystansie w 1990 roku, **Mariusz Jasiński** (przebrany za Meksykanina) i **Waldemar Spychalski**, który w ubiegłym sezonie zasłynął tym, że chciał ukończyć wszystkie biegi należące do Światowej Ligi Narciarskich Biegów Długich Worldloppet. Nie udało mu się to tylko dlatego, że z powodu braku śniegu kilka biegów odwołano... Waldemar kocha biegówki i Jakuszyce do tego stopnia, że kupił tu jeden z rozpadających się budynków, w których kiedyś mieszkali robotnicy leśni. Po remoncie to jego zimowa siedziba... (16)

Jaka mama, taka córka. Ośmioletnia **Wiktoria Krzysztozek** (z lewej) i rok młodsza **Laura Fursewicz** rwą się do sportu. Obie w MOS-ie trenują szczypiorniaka i dla wzmocnienia mięśni nóg narciarstwo zjazdowe w karkonoskiej szkółce. Na każdym meczu Superligi mocno kibicują KPR-owi. Aby nie doszło do kontuzji,

Urzędnik, artysta, konferansjer **Andrzej Marchowski** nie przestaje zaskakiwać. Podczas imprezy Przesieckie Morśowanie, którą prowadził, wystąpił w stroju królika. Oczywiście miał ze sobą marchewkę, którą trzymał w ustach niczym fajkę. W pewnym momencie nasz dziennikarz zauważył, że konferansjer... zjadł rekwizyt. - Spokojnie, mam ich więcej - odpowiedział A. Marchowski, po czym wyjął z torby następną, jeszcze większą marchewkę. (7)

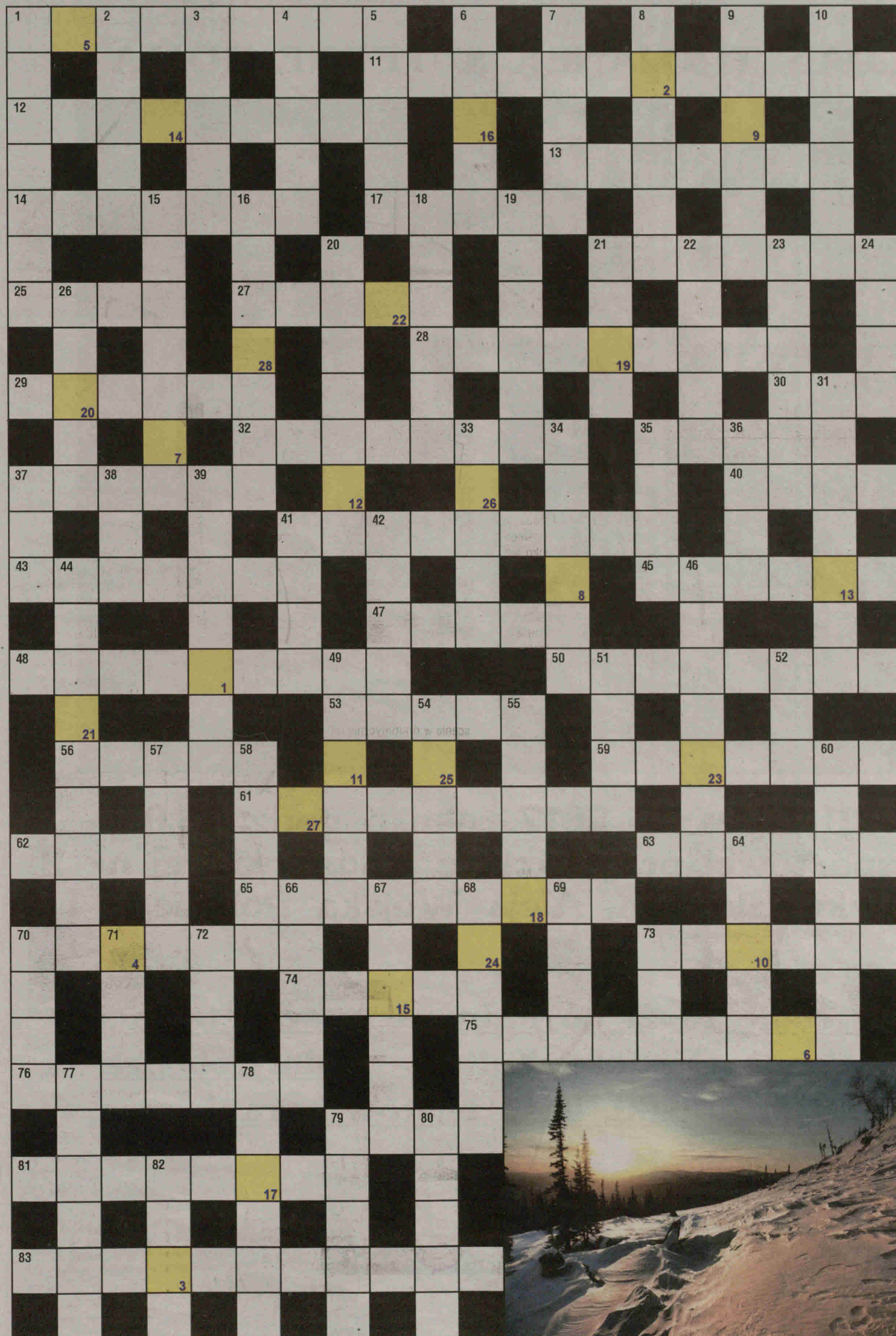


są w gotowości, pomagają sprzątać mokry parkiet. Sportowo mają z kogo brać znakomity przykład. Nauczycielka wf-u **Inna Krzysztozek**, dawniej Silantiewa, i **Anna Fursewicz**, dawniej Dyba, grały w „złoty” latach jeleniogórskiego klubu. Cieszyły się z brązowego medalu Mistrzostw Polski i półfinału Europejskiego Pucharu Challenge Cup. W 2003 roku Inna zdobyła koronę strzelczyń polskiej ekstraklasy. Teraz nadal występuje w KPR Masters, kopie futbolówkę w trzecioligowym Orliku i prowadzi treningi ogólnorozwojowe. Ania drugi sezon, z powodzeniem, jako kołowa i skrzydłowa broni barw niemieckiego klubu piłki ręcznej z Goerlitz. Wiek obu szczęśliwych i utytułowanych pań sportmerek możemy zdradzić. I tak nikt nie uwierzy, że mają kolejno 41 i 35 lat. (5)

# Krzyżówka nr 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KUPON NR 1



**POZIOMO:** 1. Seksualnie zakręcony, - 11. Rola płaczkii, - 12. Niższy od księcia, - 13. Kolega Facebooka, - 14. Techniczny rzut, - 17. Droga do serca, - 21. Cecha aktywnego człowieka, - 25. Przed jajkiem, - 27. Chodzi na ręce, - 28. Prawie jak oryginał, - 29. Agnieszka-prezenterka, - 30. Dziewczyna z elementarza, - 32. Zaszedł na ulicy, - 35. Jadowny okularnik, - 37. Kończy się szpagatem, - 40. Bije damę, - 41. Kolorowa wojna, - 43. Naczynie w laboratorium, - 45. Akrobata na nim lata, - 47. Drapowana na garnitur pana, - 48. Niziołek, - 50. Nic dobrego, - 53. Wulkan w Papui-Nowej Gwinei, - 56. Szal na bal, - 59. Noszenie krawata dla małolata, - 61. Pracuje z młotkiem, - 62. Nosi w dzbanie, - 63. Efekt nieszczelności, - 65. Wiś z loczklem, - 70. Wśród przypraw, - 73. Łapany uchem, - 74. Demi lub Roger, - 75. Wyparła onucę, - 76. Jednostka rolnicza, - 79. Izba dla brata, - 81. Więzienie na wyspie, - 83. Podrobione oleje.

**PIONOWO:** 1. Absurdalny wierszyk, - 2. Stan śpiewający, - 3. Biały w kinie, - 4. Wyprawiony na buty, - 5. Klops w płaszczu, - 6. A dla fizyka, - 7. Nie boi się krytyki, - 8. Gustuje w żabach, - 9. Żonaty, a nosi duchowne szaty, - 10. Siedzą w ławach, - 15. Truposzczak, - 16. Oblany bez wody, - 18. Topienie marzanny, - 19. Czas na usługę, - 20. Prasowa donosi, - 21. Adres Adama i Ewy, - 22. Imię Morricone, - 23. Mała wyścigówka, - 24. Ptak z laki, - 26. Stołowe szaleństwo - 31. Pierwszy wśród mistrzów, - 33. Wśród klawiszy, - 34. Ma kolumnę w Rzymie, - 35. Zespół z Kazikiem, - 36. Lata z młotką, - 37. Smutny strój, - 38. Bity w łeb, - 39. Na Ateny patrzy z góry, - 41. Do diabła z nim, - 42. Wyspa Odysa, - 44. Zdarza się szara, - 46. Drożdżowe z jabłkiem, - 49. Towarzysz grze, - 51. Imię męskie, - 52. Para dla niego, - 54. Bez tary, - 55. W rodzinie Daewoo, - 57. Ograniczają swobodę, - 58. Ważne w sądzie, - 60. Młode krowy, - 64. Krawat w zapasach, - 66. Stary piernik, - 67. Czwartny w Himalajach, - 68. Czesława w przedszkolu, - 69. Jedzie z łóżkiem, - 70. Odrzucony z taśmy, - 71. Boniek dla Włochów, - 72. Gończy bez koperty, - 73. Dodatek do sałatek, - 77. Aktywna góra, - 78. Duża zapinka, - 79. Z oczka na głowie, - 80. Kusi milionami, - 82. Dawna uraza.

(raf)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Do wygrania książka Pawła Wieczorkiewicza „Łańcuch śmierci”. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

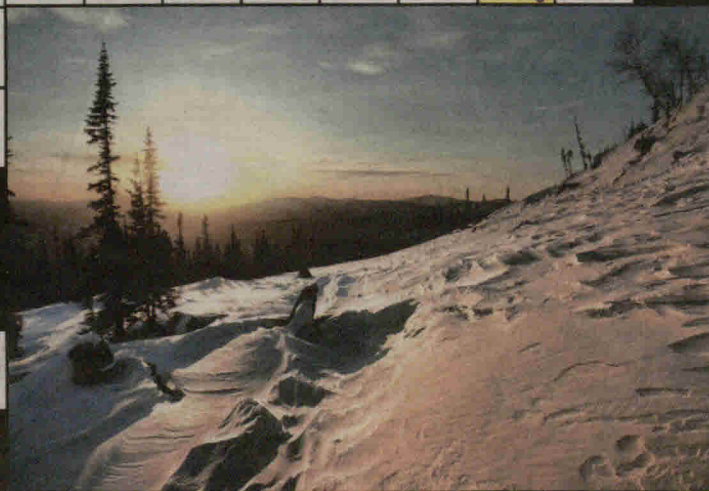
**Odpowiedzi do krzyżówki nr 51**

**POZIOMO:** czerpanie, Dolnoślązacy, aligatory, bagażnik, hrabia, banita, traktat, romb, order, autorka, wzgląd, rzecz, arafatka, emu, drenaż, piwo, czekolada, teatry, triki, dziwactwo, bractwo, Turandot, aneks, lotto, dżungla, spiżarnia, oczy, wczasy, atmosfera, kariera, balast, pesel, szarlotka, snajper, Warta, drogerie, wyedukowanie. **PIONOWO:** cha-char, Egida, ptaki, neon, Edyta, alibi, torba, bloger, czyżyk, achira, Babilon, abordaż, badylarz, narada, tartak, tort, alarm, tuje, tusz, oczar, zupka, czwartoklasista, tłoki, akapit, etat, dąb, Ewa, antrakt, Colt, Elton, rezolucja, ewakuacja, wadium, uzda, emaus, sanie, tryki, Oskar, tapir, obsada, faset, rata, kres, ruda, Edyp, bal, lot, narcyz, Jagoda, eureka, we-rwa, ruiny, Antek.

**Rozwiązanie krzyżówki nr 51**

**RODZINA JEST WAŻNA NIE TYLKO W CZASIE ŚWIĄT**

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 51 zestaw czterech książek z nowej serii „Z Biblioteki Ducha Gór” wydawnictwa Ad Rem otrzymuje Joanna Zagulska z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.



**Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski,  
i Lwówecki Ośrodek Kultury  
zapraszają na Noworoczny Koncert  
w wykonaniu zespołu**

**BOGDAN TROJANEK & TERNE ROMA**



**dnia 21 stycznia 2017 roku o godz. 18.00  
w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2  
w Lwówku Śląskim, Aleja Wojska Polskiego 1**

**Bilety w cenie 10 zł do nabycia w sekretariacie  
Lwóweckiego Ośrodka Kultury w dni robocze  
w godz. 8.00 - 16.00. Ilość biletów ograniczona.**

Organizatorzy:



Gmina i Miasto  
Lwówek Śląski



Lwówecki  
Ośrodek Kultury

Patronat medialny:

**nowiny**  
informacyjne  
[www.nj24.pl](http://www.nj24.pl)

**OR**  
MUSZYCZNE  
RADIO